

KRAJ

PRZEDPIATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznic. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, Kanał Jekaterynski № 82; Warszawa, oddział: Marszałkowska № 119.

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersza drob. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawładnienia (w dziale ilustr.) 1 rb., za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki--dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1101

Petersburg, 8 (21) sierpnia 1903 r.

Rok XXII. № 32

HOTEL BRISTOL

WARSZAWA. (1914)

„CHIMERA”

Wyszedł № 15-ty.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy-Swiat № 22. (2101)

W Zakładzie naukowym 6-klasowym

Haliny GEPNERÓWNY.

Zapis uczennic od 20 sierpnia, lekcje i egzaminy dla nowowstępujących rozpoczyna się d. 5 września. Pensjonatem zajmuje się p. Zofja Garbowska, Krak. Przedm. № 2, w Warszawie. (2063)

POLKA.

wysoko muzyczna, z ukończonymi studjami w Paryżu i pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje umieszczenia do starszych panienek. Agence Internationale, M-me Sikorska, Cracovie, St. Jean 3. (5332)

Wychowawca zdolny

potrzebny do dwóch chłopców realistów. Oferty wraz ze świadectwami i rekomend. uprasza się nadesłać: Kijów, poczt. skrzyńka № 142. (845)

W czasie Wystawy rolniczej w Dźwińsku

wystawę na sprzedaż

czystej krwi importowane buhaje i jalo-wice holenderskie. Szanownych Hodowców upraszam o nadesłanie swych życzeń, które postaram się uwzględnić. Br. Grabski, Warszawa, ul. Sw. Krzy-ska № 27. (5620)

Pozostające pod zarządem ministerstwa skarbu
KURSA HANDLOWE ZENSKIE

(z internatem)

J. SIEMIRADZKIEJ

w Warszawie, Marszałkowska 140 (Szkoła 5).

Wykłady rozpoczną się d. 1 (14) września. (2087)

W 6-cioklasowym Zakładzie Naukowym

LEONJI RUDZKIEJ,

w Warszawie, Zielna № 13,

zapis uczennic rozpocznie się d. 20 sierpnia od godz. 2 do 5. Egzaminy nowowstępujących i warunkowo promowanych 1 i 2 września; rozpoczęcie roku szkolnego 3 września. (2086)

W Zakładzie naukowym VI-cloklasowym z pensjonatem i klasą przygotowawczą

Marji GROCHOWSKIEJ,

Warszawa, Miodowa 1.

Zapis od 20 sierpnia. Egzaminy wstępne 4-go września. Lektje 5-go września. (2076)

W VI-klasowym Zakładzie naukowym wychowawczym żeńskim z pensjonatem i klasą wstępną

JADWIGI KOTWICKIEJ,

w Warszawie, przy ul. Brackiej 18, m. 3.

Zapis uczennic nowowstępujących na rok szkolny 1903/4 rozpocznie się 25 (12) sierpnia. Egzaminy wstępne 1 i 2 września (19 i 20 sierpnia). Początek roku szkolnego 3 września (21 sierpnia). Uczennice zeszkolone obowiązuje się dopełnić zapisu osobiście lub listownie przed dn. 1-go września (19 sierpnia). (2104)

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy z pensjonatem i klasą przygotowawczą

BRONISŁAWY GOLANSKIEJ,

WARSZAWA, 80, Marszałkowska 80,

urządzony higienicznie, personel nauczycielski doborowy, opieka troskliwa. Gimnastyka szwedzka obowiązkowa, muzyka, taniec i śpiew na żądanie. Egzaminy d. 22 sierpnia, lekcje 23 sierpnia st. st. (5 września n. st.). (2019)

SZCZEPIONKI OCHRONNE PRZECIWKO

KARBUNKUŁOWI u bydła i CZERWONCE u trzody chlewnej

poleca Warszawskie Towarzystwo Apteczne

dawniej **SPIESS**, w Warszawie. (2103)

KRAJOWA WODA STOŁOWA
„URSUS”

ze źródła w „Oblęgoroku”, m. H. Sienkiewicza. Skład główny i sprzedaż w Petersburgu: B. Szaskolski, Newski просп. Ekspedycja główna: Warszawa, Włodzimierska 16, m. 2. (1639)

KOMITET

**WYSTAWY ROLNICZEJ
w Dźwińsku**

(gub. Witebskiej),

mającej się odbyć od 29 sierpnia do 8 września st. st. r. b., przyjmuję zamówienia na mieszkania i powozy na czas wystawy. Adres: Dźwińsk, Komitet Wystawy—Biu-ro mieszkań. (5618)

Tow. akcyjne

enkrowni Woskresenówka

WYDZIERZAWIA

folwarki swoje, zagospodarowane wzorowo, wraz z rezerwanem, położone w głębie czarnoziemnej gub. Kurskiej, pow. Białgorodzkiego, 50 wiorst od Charkowa. Adres: Pasażerska stacja kolei żelaznej, korespondencja pocztowa i telegraficzna: Rozjazd № 174 Kursko-Charkowo-Sewastopolskiej dr. zel. (5617)

W Berlinie polskie chambrs-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2—3 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (4775) Skretuska.

SZKOŁA REALNA

6-cioklasowa. E. Konopczyńskiego, w Warszawie przy ul. Aleksandra № 14. Egzaminy zaczynają się 13 (25) września. (2084)

BERLIN.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

WŁADYSŁAWA BERKANA w BERLINIE,

Lepzigerstr. 103, róg Friedrichstr.

Skład zaopatrzone stale w angielskie i francuskie nowości. Pierwszorzędną obsługą przy cenach umiarkowanych. Na żądanie ubrania będą wykonane w przeciągu jednej doby. Położenie w najdogodniejszej dla gości punkcie miasta, w pobliżu głównych dworców i hoteli. (5495)

Turbiny własnego patentu: 40 w użyciu.

Mińskie Biuro Techniczne

Inżynierowie

KRZYŻANOWSKI,

CYWIŃSKI i S-ka.

TURBINY NA KULKACH

Własnego patentu.

Młyny.

Gorzelnie.

Wodociągi.

Krochmalnie.

Tartaki.

Centralne ogrzewanie

Instalacje Elektryczne.

Lokomobile. Parowe maszyny. Rury. Pasy. Walce. Kamienie. Maszyny rolnicze Lipopa. (5034)

Ceny wyjątkowo niskie.

BERLIN.

ZARZĄD

TOWARZ. UBEZPIECZEŃ

„ROSSYA”

podaje do wiadomości, iż z zezwolenia władzy wyasygnowane zostały z wolnych sum Towarzystwa

10,000,000 rubli

do wydawania

pożyczek na nieruchomości

w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Wilnie, Rydze, Kijowie, Charkowie, Odessie i innych centrach Cesarstwa. Bliższe szczegóły w Zarządzie Towarzystwa w Petersburgu (ul. Morska, d. własny Towarzystwa, № 37). (5627)



Akcyjne Towarzystwo
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
w Warszawie.

MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.

WYRÓB WŁASNY.

(1855)

FILHARMONJA,
Sienna № 2
w Warszawie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH
Hiellego i Dittricha

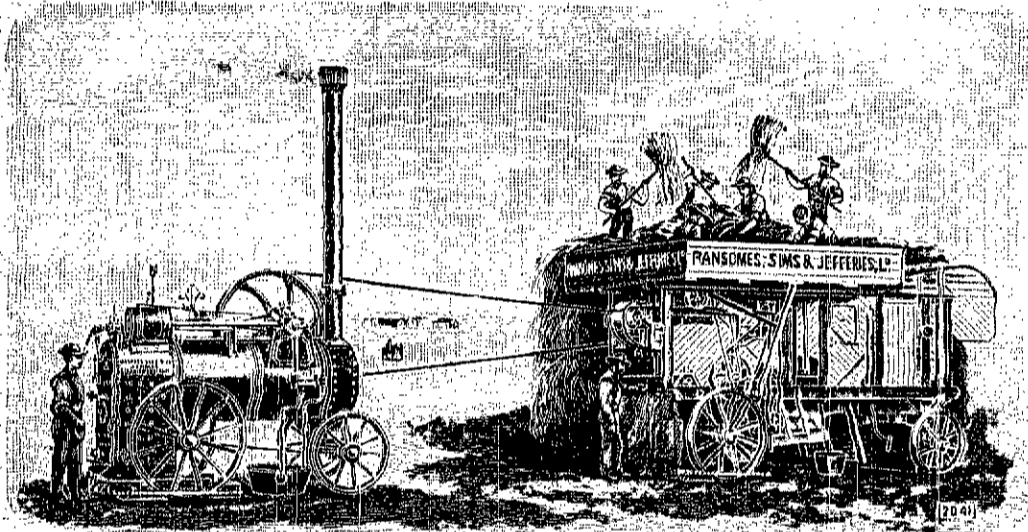
w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska dr. żel. Warsz.-Wied.
WYROBY LNIANE I POŃCZOSZNICZE ORAZ SIOŁOWA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynostawiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odessie, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)

OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI.



LOKOMOBILE I MŁOCARNIE PAROWE

ANGIELSKIEJ FABRYKI

RANSOMES SIMS & JEFFERIES.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA, SENATORSKA 33.

Katalogi ilustrowane wysyłają się na żądanie gratis i franco.

(2006)

LICEUM ŻENSKIE

8-klasowy Zakład naukowy
W. Niedziałkowskiej

WE LWOWIE

przyjmuje wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek od d. 29 sierpnia, egzaminu wstępnego 3 i 4 września, a kurs nauk rozpocznie się d. 5 września. (2091)

KSIEGAENIA

Gebethnera i Wolffa

otrzymała na skład główny

Wydawnictwo Towarzystwa

„POLSKA SZTUKA STOSOWANA”

MATERJAŁY.

Dotychczas wyszły 2 zeszyty, po 1 rb 50 kop. każdy. (2073)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W KANTORZE. — Panie Szpringfeder, co pan tam pisze?

— Kwit na otrzymane 150 rubli.

— Pan tak długo pisze? ja bym przez ten czas już napisał kwit na 150 tysięcy rubli!

(Koleś)

W RESTAURACJI. — Kelnier! co macie do jedzenia?

— Jest kotlet, antrykot...

— Dajcie co innego; kocięgo mięsa nie jadam.

(Kurj. Św.)

STEROLIT

Nowy ogniotrwały izolacyjny materiał do pokrycia dachów, jedynie praktyczny i tani do obicia sufitów, ścian i wszelkich części palnych w domach, fabrykach i budynkach gospodarskich, zapobiegający rozprzestrzenianiu się ognia jako zupełnie niepalny nie przemakający i nie podlegający żadnym wpływom atmosferycznym, lekki i mocny i trwały.

Massa Sterolitowa do izolacji rur parowych
fabryki W. A. KOZŁOWSKIEGO w Warszawie.

Kantor, ul. Mazowiecka № 5.

Objaśnienia i cenniki na żądanie franco i gratis.

(1884)

Tomasz Zaniewicki,

Warszawa, Senatorska № 19 (w podwórzu). Telefonu № 1389.

Egzystujący od 1895 roku.

Hurtowy Skład Win Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich.

Sprzedają na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyłają się na żądanie franco i gratis. (1930)

Jako specjalność firma poleca wina białe naturalne do użytku kościelnego.

Zakład naukowy żeński VI-klasowy z klasą wstępną i pensjonatem

Heleny Kowalewskiej,

przyjmuje wpisy uczennic codziennie od 4—5 po poł.

Warszawa, Marszałkowska 99, róg Alei Jerolimskich. (1973)

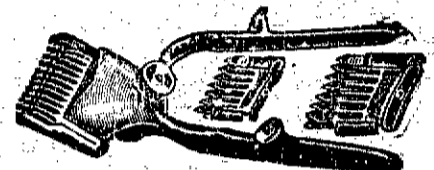
Pierwszorzędne Biuro pedagogiczne Ja-chołkowskiej, Warszawa, Marszałkowska 118, poleca nauczycielkę z dyplomem gimnazjalnym, patentem z konserwatorjum, wybornym francuzką. (2032)

Biuro nauczycielskie
KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)

poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, wprowadza cudzoziemki. (2057)

5,500,000 W UŻYCIU.



Wszelkiewiatowa prawdziwa patentowana amerykańska maszynka do strzyżenia włosów i brody, z przyborami dla 3-ech rodzajów strzyżenia. Konieczna w każdym domu nie tylko dla oszczędności, ale i dla higieny. Cena przystępna dla każdego, 4 rb. 70 k. z przesyłką, za zaliczeniem drożej o 10 k. Główna sprzedaż u I. Francuza, Warszawa, Królewska 49. (2059)

ZMIANA FRONTU. — Przed ślubem mówił, że mi chce raj stworzyć, a teraz przed każdą nową tualeta robił mi scenę!

— Bo nie miałem pojęcia, że w raję będą ciągle potrzebne nowe tualety... (Smigus)

„GUDRONIT”.

Biuro Techniczne Budowlanego A. Ciszewskiego. Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 2.

Osuszanie wilgotnych domów. Radikalne tepienie grzybów drzewnego. Płótno gudronitowe, jako najlepsza warstwa izolacyjna na fundamenta domów nowostawiających. Dzielwięciowarstwowa papa asfaltowa do krycia dachów. Własna fabryka wentylatorów wszelkich systemów. (2029)

REJESTRA

gospodarskie

najpraktyczniej ułożone,

wydane są nakładem

księgarni Kempnera

W PŁOCKU.

Cenniki wysyła

na żądanie bezpłatnie i

franco. (1961)



Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli naj-świetlejszych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicarski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1955)

Domy, majątki

sprzedaje, wydzierżawia, kapitały lokuje, rekomenduje pracujących Kantor Komisowy Wasilewskiego, Warszawa, Marszałkowska 123. (1924)

KAPIEL NIE WYSTAROCZY.

— Dokąd tak śpieszysz?

— Do kąpieli.

— A dawno tam nie byłeś?

— Ze dwa lata.

— To, wiesz co? zamiast do kąpieli, udaj się lepiej do pralni i każ się chemicznie wyprać. (Mucha)

ANNA JASIENSKA

przełożona VI-cio klasowego Zakładu naukowego z pensjonatem i klasą przygotowawczą,

w Warszawie, ul. Hr. Berga № 8. (2041)

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że zapis na rok 1903/4 rozpocznie się 22 sierpnia. Egzaminy 3 i 4 września. Kurs nauk 5-go września. Motyka i świadectwo szczepionej ospy wymagane.

GRAND PRIX
PARYŻ 1900.

NOWA

Centryfuga „Perfect”

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowskiej Mości.

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie (2058)

Alfred Grodzki w Warszawie.

MYSŁI ZACZADZONEGO FILOZOFA.

Człowiek cywilizowany — to zahawne stworzenie: pracuje nad siły, żywi się delikatnie, ma wiele niepotrzebnych potrzeb i nigdy dosyć pieniędzy.

Mężczyzna bez głowy niewiele wari, kobieta bez serca — nie.

Największy kłopot sprawia nieraz zabijanie... czasu. (Kolec)

W 6-cioklasowym Zakładzie Wychowawczym

ANIELI HOENE

rok szkolny rozpocznie się 5 września n. st., egzaminu wstępne 2-go i 3-go. Gimnastyka i śpiew od października. (2067)

Warszawa, Mazowiecka 4.

POLECANA

WYBOROWĄ TEKURĘ SMOŁOWOOWĄ z dodatkami. Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego i nowy swój wyrób:

PLYTY KORKOWO IZOLACYJNE.

Wykonują roboty tekturowo-dekarskie, asfaltowe i

IZOLACJE Z PŁYT KORKOWYCH

A. TAHN & C^o, dawniej «F. PIETSCHMANN».

Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. w Warszawie, Leszno № 88. (1971)

KONSTANCJA SWOŁYŃSKA

przełożona pensji żeńskiej 6 kl. z klasą wstępną i pensjonatem, w Warszawie, przy ulicy Foksal № 15.

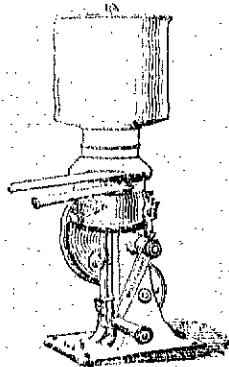
Zawiadamia, iż zapis uczennic na rok szkolny 1903/4 odbywać się będzie codziennie od 10 rano do 6 po południu, począwszy od 25 sierpnia now. stylu. Egzaminu wstępne 1-go i 2-go września, lekcje 3-go. Uczennice przyjmują się od 7^{1/2} lat wieku. Motyka wymagana. (2040)

SPRYTNA. — List oddałaś na pocztę, Róziu?

— Oddałam.

— A skądże wzięłaś na markę?

— Po co, proszę pani? Wsunęłam tak list do puszeki, że nikt nie widział. (Kolec)



OSTATNI WYRAZ TECHNIKI!
NAJNOWSZE I NAJLEPSZE

CENTRYFUGI „GLOB”

Akc. Tow. «Rotator», w Sztokholmie.

Jeneralni Reprezentanci na Cesarstwo, Królestwo i Syberję

LAMPE & C^o,

Warszawa Szkołna 7.

Kompletne urządzenie mleczarni, Instruktorzy i monterzy szwedzcy do dyspozycji. (2016)

AGENTURY wszędzie poszukiwane i do oddania.

W Zakładzie 6-cio-klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

JÓZEFY GAGATNICKIEJ,

Warszawa, Senatorska № 32. (2077)

Lecje rozpoczynają się 3-go września, a zapis od 24 sierpnia.

Zakład naukowy żeński z klasą wstępną i pensjonatem

MARJI KACZYŃSKIEJ

(Warszawa, Wspólna № 49),

został przeniesiony z dniem 1 lipca r. b. do nowego, specjalnie na potrzeby pensji urządzonego lokalu, Jerozolimska 51, wprost dworca Wiedeńskiego. Zapis uczennic od 20 sierpnia, egzaminu 1-4 września. (2082)

ZAKŁAD NAUKOWY 6-cio KLASOWY z pensjonatem

PAULINY HEWELKE,

Marszałkowska 122, w Warszawie.

Zapis uczennic od 15 sierpnia; egzaminu dla nowowstępujących 1, 2, 3 września; rozpoczęcie roku szkolnego 5 września. (1936)

W 6-cioklasowym Zakładzie naukowym żeńskim

Marji MATUSZEWSKIEJ,

przy ulicy Leszno № 26, w Warszawie.

zapis uczennic odbywa się codziennie od 2-ej-4-ej. Egzaminu wstępne od 1-go września. Rok szkolny 5 września. (2064)

„NOWOŚĆ Z SITKIEM”

Pot i woń potu pochłania, czyli usuwa



szybko i na długo z nóg, rąk, pach, pachwin, zapobiega niszczeniu odzieży, obuwia, odparzeniu nóg, istniejące usuwając i chłodzi miło, nowy, o prześlicznym zapachu, absolutnie nieszkodliwy środek

SUDORYN Ap. Kowalskiego,

w blaszanych pudełkach z sitkiem

do posiewania ciała, w skarpetki, pończochy i rękawiczki. Cena 30, 50 i 90 kop.; 2 pudełko (za 30 i 50 kop.), wysła się bez zadatku za zaliczeniem rb. 1. Skład główny w aptece Ap. Kowalskiego, Warszawa, Graniczna 10. Telefon 1320. (1972)

Upraszają się żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach.

SKŁADY W PETERSBURGU: Bluler, Kuznecz. per. i Newski prosp.; Szol i Szmit; Szaskolski; Lewinsohn, Fontanka 60, i t. d.

Za świetny skutek „Sudorynu” firma ręczy.

VI-cio-klasowy Zakład naukowy żeński z pensjonatem i klasą przygotowawczą

JADWIGI TACZANOWSKIEJ,

Warszawa, Chmielna 48 (róg Zielnej).

Egzaminu wstępne 2 i 3 września, lekcje 5 września. (2083)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

FADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

1741

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

ALFRED GRODZKI

— w Warszawie, ulica Senatorska № 88. —

(1740)

WIELKI MIĘDZYKARODOWY

MAGAZYN SAMOCHODÓW.

Warszawa, Polna № 36. Telefon 2651.

Samochody własnej fabrykacji oraz najlepszych francuzkich fabryk: Pauhard, Levassor, Mors, George Richard, Dion Bouton i innych.

Wynajem i reparacja. Sprzedaż części oddzielnych benzyny i oliwy. Nauka jazdy. (2017)

ZAWSZE POŚPIESZNIĘ. — Słyszałaś? — ks nagle umarł!

— To mnie nie dziwi... Temu człowiekowi zawsze i we wszystkim było pilno. (Kurj. Świat.)

W Zakładzie naukowym VI-klasowym
Jadwigi Sikorskiej,
 Warszawa, Marszałkowska 153, róg Królewskiej.
 Egzaminy d. 1 i 2 (19 i 20/8), rozpoczęcie roku szkolnego d. 3 wrześ-
 śnia (21/8). (2099)

Tomaszowska 7-klasowa Szkoła Handlowa
 (Piotrkowska gub.).
 Egzaminy wstępne 20 sierpnia (2 września), lekcje 4 (17) wrześ-
 śnia. Prośby o przyjęcie do przygotowawczej (młodszej i starszej),
 pierwszej, drugiej i trzeciej klas, na imię Dyrektora szkoły, przy-
 mują się do 1-go września r. b. codziennie. (5619)

Hotel „IMPERIAL“ Wilno,
 dawniej Poznańskiego.
 Po gruntownom odnowieniu, otwarty od 1 stycznia r. b. (5698)

„ANTIQUITÉS“
A. M. ALIŃSKI, znawca i zbiorca dzieł sztuki starożytnej, kupiec-anty-
 kwaryj z Warszawy, Petersburg, Newski pr. d. № 66, m. 3.
 Kupuje po wysokich cenach: gobeliny, muki, materje, pasy złotocień, srebro,
 biuterję, porcelanę, brzozy, meble artystyczne, miniatury, krysz-
 tały, rądy na konie, oręża, tabakierki złote emalowane, koronki, sztychy
 angielskie, dywany staropereckie przetykane złotem i t. p. (również ośenia
 bezinteresownie). (5628)



MASZYNY PAROWE I LOKOMOBILE
 do wszelkiego użytku.
DOM HANDLOWY E. WEYDE I S-KA
 w Moskwie, M. Lubianka, d. Obi-
 dlnoj, róg Furkasowsk. zaulka.
 Centralny Skład i wyłączna
 reprezentacja
 słynnej Fabryki Angielskiej
ROBEY & CO
 (TOWARZYSTWO AKCYJNE).
 Globe Works, Lincoln
 (Anglja). (5199)

Przytułek macierzyński dla dzie-
 tek osieroconych!
 Mogę wskazać z poręceniem osobę
 znaną po chrześcijaństku, która przyjmie
 sierotę na hodowanie macierzyńskie.
 Zgłaszać się po informację: Mińska gu-
 bernia, poczta Użłany, dominiun Zamost.
 (5632) Aleksander Jelski.

Na pensji żeńskiej
S. TOŁWIŃSKIEJ,
 ul. 5-tej Barbary № 4, w Warsza-
 wie,
 egzaminy rozpoczyna się dnia 1-go wrześ-
 śnia, lekcje 5-go września. (2096)

Pani M. Piotrowska
 powtórnie otwiera szkołę dla dzie-
 cynek od 8 do 14 lat. Nauki będą wy-
 kładane łatwym nowym sposobem, bez
 zadawania lekcji do domu. Główna uwa-
 ga zwrócona będzie na języki i moral-
 ny kierunek. Dzieci mogą mieć gorące
 śniadanie, zdrowe mleko, herbatę. Godz.
 przyjęcia: od 20 sierpnia od godz. 1-4.
 Poczta, Fontanka 58, m. 2. (5605)

Posostające pod zwierzchnictwem Ministerstwa Finansów, prywatnie
PETERSBURSKIE BUCHALTERYJNE KURSY,
 Petersburg, Newski pr. 102, (naprzeciwko ul. Mikołajewskiej).
 Kursy teoretycznie i praktycznie przygotowują do czynności bu-
 chalteryjnej osoby obojga płci. Na kursach są oddzielne: ogólny buch-
 alteryjny i specjalny; wykłady ekonomji politycznej, towaroznawstwa, historii
 handlu, geografji handlowej i t. d., nauka stenografji i korespondencji han-
 dlowej w językach obcych. Początek kursu naukowego 1 września 1903 r.
 Przyjęcia codziennie od g. 9-ej rano do 9-ej wiecz. Informacje wysyłane są
 bezpłatnie, programy za trzy 7-kopiejkowe marki pocztowe. (5628)

NALEŻĄCE DO MINISTERSTWA FINANSÓW
ŻEŃSKIE KURSA HANDLOWE
 otwarte w Petersburgu w 1891 r.
 przez **P. O. IWASZYŃCOWA,**
 podają do wiadomości, iż przyjmowanie słuchaczek w roku naukowym 1903-1904
 odbywa się na tych samych warunkach. Posiadające atestat z ukończenia średniego
 zakładu naukowego przyjmowane są bez egzaminu. Prawidła i programy wysy-
 łane są bezpłatnie. Przyjmowanie prób i udzielanie informacji odbywa się we
 wtorki od g. 1-4-ej. Petersb., Grochowa 34. Prezes Rady Pedagogicznej D. Moraw.
 (5604)

PETERSBURSKA SZKOŁA REALNA
 z pensjonatem **A. J. GELDA,**
 (ul. Stremiannaja 16).
 W 1902-1903 roku naukowym trzy klasy wymienionej szkoły otrzymały
 wszystkie prawa rządowych szkół realnych. Prawa te przechodzić będą co
 rok na następną klasę, do siódmej włącznie. Przyjmowanie prób do I, II,
 III i IV klasy odbywa się codziennie, z wyjątkiem niedziel, od g. 10-3-ej.
 Początek egzaminów wstępnych 18 sierpnia. Rozpoczęcie lekcji d. 21 sierpnia.
 P. o. dyrektora **A. J. GELDA.**
 NA ULICY. — Czy nie mógłbyś mi pożyczyć rubla?
 — Owszem, mógłbym, lecz nie mogę, bo nie mam. (Kurj. Świat.)

LANDWAROWO gub. Wileńskiej,
 St. Pet.-W. kol. żel.
 8 (21) sierpnia przyjmuje konie komisja remontowa. (5597)
 11 (24) sierpnia **LICYTACJA KONI.**

DOM KOMISOWY „UNITAS“
 Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 58.
 MA DO SPRZEDANIA:
 Pałacyk w Warszawie, Rezydencje przy Warszawie, Rezydencje
 wiejskie, wiele kamienic i majątków, pałacyki w Krakowie. (5577)
 Towarzystwo Akcyjne Fabryki Przetworów Chemicznych

„RĘDZINY“
 w Rudnikach, stacji dr. żel. W. W.
 poczta Rudniki-Rędziny gub. Piotrkowskiej,
 poleca na nadchodzący sezon (5004)

SUPERFOSFATY.

Pokosty. (1904)	Powozowe	Lakiery	Spiirytusowe	Poltury.
	Dekoracyjne		Emaljowe	
W. KARPINSKI i W. LEPPERT				
W WARSZAWIE				
Aleje Jerozolimskie 82, (przy dworcu W. Wied.).				
Olejne		Farby	Drukarskie	
Suche			Litograficzne	

QUI PRO QUO. — Proszę mi pokazać dużą tłustą gęś.
 Zaraz, proszę pani, tylko właścicielka przyjdzie. (Koleca)

Zawiadamiamy, iż Pan
Cz. Kamiński upo-
 ważniony jest do przyjmo-
 wania w Petersburgu ogło-
 szeń do «Kraju». (4000)
 Administracja „Kraju“.

DOM UMEBLOWANY
M. Muchina,
 Petersburg, Mojka 61,
 Kirpiczny 8.
 drugi dom od Newskiego. Ceny
 od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od
 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświet-
 lenie elektryczne, telefon, wana,
 wszelkie wygody. (5026)

JEDNA Z DWOJGA. — Słyszałem, że
 twoja narzeczona prowadzi proces spał-
 kowy z matką — a jeżeli przegra?
 — To będę zmuszony żenić się z ma-
 tką. (Smigus)

PENSJONAT dla PANIEN
 uczęszczających do zakładów nau-
 kowych lub uczących się prywat-
 nie.
Zofja z Zabokrzyckich
 Wolska. (2095)
 Warszawa, ul. Zielna 41.

Marja Mazaraki
 przyjmuje panienki, opieka pełna, pia-
 nino. Cena 300 rb. Warszawa, Nowo-
 grodzka 7. (2100)
Ecole commerciale de 7 classes
 pour les jeunes filles (avec inter-
 nat).
De M-lle DESPREAUX,
 Riga, Schulenstr. 11.
 Cette école possède les droits de gym-
 nase et on y passera les examens. M-lle
 Despreaux a reçu le privilège d'enseigner
 plusieurs matieres en français. Les leçons
 commenceront le 26 août. Jusqu'à cette
 date écrire: Majorenhof, Concordiastr. 27.
 (5631)

Artykuły i korespondencje, przeznaczony dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedzieli i świąt) od godz. 11 rano do 8 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 92 kanał Fokateński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1101

Petersburg, 8 (21) sierpnia 1903 r.

Rok XXII. № 32

TREŚĆ N-ru 32.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuły bieżące: Organizacja ludowa na Szlązku, p. S. H. Wzasy humanitarne, p. Sten. Śmierć i kalectwo robotników, p. Z. R. Program tymczasowy, p. B. Judaica. (O język rosyjski w chederach Królestwa, p. N. Nowe pisma żydowskie, p. M. Zjazd rabinów).

Listy korespondentów „Kraju”: (Rcha zachodnie): Z nad Warty, p. E—sa. i t. d. (Z miast i wsi): Z Rosien, p. Zm. Z Mińska gub., p. G. K. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Warszawa, p. Albertusa i t. d.

Voto, p. R. List arcybiskupi. Akeja wobec Turcji.

Wystawa w Dźwlińsku, p. W. P.

Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez B. H. Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Statystyka. Wypadki. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, przez J. G. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ZYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

W roku dwutysięcznym („Anticipations”, przez B. G. Wells’a), p. K. N. Listy rumuńskie. (Polacy w Bukareszcie), przez R. Legenda o Napoleondrze w opracowaniu A. Amfiteatrowa, p. R. Baud. Ostatnia audjencja, p. M. Cesarz Mikołaj I, p. Marwicza. Wybuchy Wulkanu (z „Prz. Lw.”) Katastrofa na kolei podziemnej w Paryżu, p. Nemo. I. Imiona papieżkie, p. B. Konkurs Macierzy. Proces Humbertów, p. K. Deportacja ludności angielskiej. Telegraf bez drutu. Notatki. Kronika pośmiertna. Nowości bibliograficzne.

Ilustracje: Z wystaw międzynarodowych: „Bajka”, obraz Haringtona Mann’a. „Wojna”, obraz Fy. Stucka. Grobowiec Mianowskiego. „Studjując rolę”: Portret pani Siemaszkowej. Trzy ilustracje do artykułu „Katastrofa na kolei podziemnej w Paryżu”.

Portrety: J. Skupiewski, Al. Kaczanowski, Teresa Humbert. Portrety w „Kronice pośmiertnej”: Józef Kinderfreund, Julia z Górskich Michałowa Karska.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozesłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz A. Knopfa: „Zabawa olbrzymów”.

ORGANIZACJA LUDOWA NA SZŁĄZKU.

Uspołecznienie ludności polskiej na Szlązku Górnym postępuje szybko. Na granicy świata germańskiego odradza się żywioł polski, od kilku wieków pozostający w letargu pod względem narodowym. Owo budzenie się jest zjawiskiem elementarnym, łatwym do zrozumienia, trudnym do powstrzymania. Raz jeszcze sprawdza się teoria socjologiczna, że lud jest najistotniejszym podłożem społeczeństw i że to społeczeństwo, w którym lud zdołał dotrwać *in crudo* do chwili uświadomienia, może liczyć na najdłuższy byt. Miljon ludu polskiego na Szlązku dotrwał do tej chwili i począł już uświadamiać sobie, czem jest i czem ma być. Pożycie w świecie kultury germańskiej dało mu możliwość zrozumienia postępu społecznego i zdolność społecznego organizowania się: lud szlązki organizuje się—oto ostatnia pocieszająca wieść ze Szlązka.

Organizuje się, jako *lud polski*, jako żywioł narodowościowy, usiłujący dorównać Niemcom pod względem narodowego poczucia. Wiedzieliśmy już oddawna, że lud szlązki zrzesza się ekonomicznie, tworzy związki katolickie, spółki zarobkowe, wytwarza własne pisma z tysiącami prenumeratorów; wiemy, że świeżo toczyła się na Szlązku walka wyborcza pod hasłem polityki narodowej, walka, której kierunek ujęła szowinistycznie usposobiona inteligencja i którą zakończył wybór do parlamentu pierwszego «prawdziwego polskiego posła», w osobie Korfantego. Ale te wszystkie objawy uświadomienia narodowego, stopniowo rozwijające się na tle zmudnej i długiej pracy jednostek, były jakby poszczególnymi zjawiskami, nie powiązanymi w regularną całość, były jakby odruchami nawpół jeszcze sennego organizmu. Dziś uświadomienie w łonie tego

organizmu staje się tak wyraźnym, i pożądanie pełnego życia narodowego tak silnym, że można już mówić o ludzie polskim na Szlązku, jako o części składowej naszego narodu i naszego społeczeństwa, tego społeczeństwa, które uważa Mickiewicza za narodowego wieszczą i czei swoich bohaterów i które przeciwstawia ich świadomie genialnemu Goethemu lub żelaznemu Bismarkowi.

Ludowy ruch na Szlązku świadczy dowodnie o tem, że rozwój mas ludowych, niedoceniany np. w Galicji, powinien być uważany za nieodzowny czynnik postępu całego społeczeństwa. Polacy szlązcy, którzy nie mają ani arystokracji, ani mieszczaństwa, mogą zorganizować się tylko w stronnictwo ludowe: ale to stronnictwo jest właśnie najpotężniejszą podstawą, na której wesprzeć się mogą koła polskich przemysłowców, kupców, wolnych zawodowców i nawet duchowieństwa, dziś jeszcze przemożnymi wpływami niemieczyzny owładniętego.

Z wielką przeto ciekawością możemy przyglądać się temu ruchowi ludowemu na Szlązku, gdyż metoda porównawcza ułatwi nam poczynienie wniosków w sprawie ruchu ludowego w Galicji i Wielkopolsce. Uświadomienie szerszych warstw tego ludu—to rozwój ekonomiczny za pomocą związków ekonomicznych na gruncie narodowym; to—rozwój prasy i zyskanie dziesiątków tysięcy przedpłacicieli; to—oparcie kościelnych urządzeń na podkładzie polskim; to—dobrobyt dla polskich lekarzy, adwokatów, inżynierów i kupców; a w przyszłości to opoka, na której stanąć musi ludowe szkolnictwo nawet w Prusach, do dziś dnia nie uznających, że język ludu winien być językiem jego oświaty. Miljon ludu polskiego na Szlązku—to wielka pozycja w bilansie naszej przyszłej umysłowości, literatury i pracy.

*

W Gliwicach powstało w tych dniach «Polskie Tow. ludowe dla katolików na Szlązku». Fakt napozór zwykły, a jednak dający dużo

do myślenia i budzący duże nadzieje. Na zaproszenie ks. proboszcza Skowrońskiego z Ligoty pod Białą, przybyło około 100 obywateli z Górnego i Średniego Szlązka, aby się rozpatrzyć w stosunkach. Byli przedstawiciele wszystkich zawodów, było 9 księży, byli adwokaci, lekarze, kierownicy spółek i banków, kupcy, handlarze, rzemieślnicy, robotnicy i inni pracownicy. Na tem zgromadzeniu ks. Skowroński wzywał do zgody dwa odłamy ludowe, podrażnione niedawną walką wyborczą, i wprost oświadczył, że nowe Towarzystwo usuwa kwestje polityczne, a dążyć będzie do najszerszego rozbudzenia ogólnego ducha narodowego w ludzie szląckim.

«Lud nasz górnoślązki — mówił ks. Sk. — jest ludem polskim i ma prawo przyrodzone i nadprzyrodzone do swego bytu narodowego. Dla zabezpieczenia tego bytu wobec zachłanności systemu germanizacyjnego, powstał między ludem silny ruch narodowy, który wywołał elementarnym swym wybuchem długo tłumionego ognia narodowego ogólne zdumienie. Stróżami i krzewicielami idei narodowej były dotąd niemal wyłącznie gazety polskie, które uprawiały na własną odpowiedzialność politykę według indywidualnego zakroju politycznego swych redaktorów. Nie dziw więc, jeżeli prąd narodowego ruchu nie toczy się jednym głębokim korytem, ale rozstrzelił się na dwa główne odłamy, co z natury rzeczy musi jego siłę znacznie osłabiać. Lud czytający grupuje się z jednej strony około «Katolika», «Gazety Opolskiej» i «Nowin Raciborskich» — z drugiej strony około «Górnoślązaka» i «Głosu Szląckiego». Nie jest moją rzeczą wskazywać tu na ujemne strony tych gazet; każdy nieuprzedzony musi przyznać, że wszystkie te gazety chcą służyć ludowi polskiemu i położyły mniejsze lub większe zasługi około budzącego się ruchu narodowego. Z drugiej strony atoli nie da się zaprzeczyć, że te gazety, przez odmienną zapatrywaną na sprawę narodową, wywołały zaostrenie położenia politycznego na Szlązku. Jeżeli się nie uda cały ruch narodowy wprowadzić na spokojniejsze tory i nadać mu jednolity kierunek, to przez sparalizowanie sił narodowych musi sprawa naszego ludu w przyszłości wielkie szkody ponosić.

«Religijnym naszym skarbom grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony socjalnej demokracji, narodowym zaś od systemu germanizacyjnego. Jeżeli wobec tak silnych przeciwników nie zdołamy przywrócić zgody i jedności między braćmi naszymi, lud nasz, zniechęcony nieustającą rozterką, popadnie w stan apatyczny i stanie się pastwą naszych religijnych i narodowych przeciwników. Ponieważ zaś możliwość zgody między dotychczasowymi kierownikami ruchu przez nich samych narazie zdaje się być wykluczona, dlatego koniecznością jest założyć towarzystwo, któreby otwarcie pracowało na fundamencie religijnym i narodowym i stawiało sobie za zadanie łagodzić nieporozumienia i niesnaski, z po-

wodu wyborów powstałe, któreby stało się łącznikiem wszystkich jednostek, wywierających wpływ na nasz ruch narodowy, pracowało dla idealnego i materialnego dobrobytu i około siebie organizowało cały lud polski, skupiając rozrzucone po Szlązku małe ogniki w jedno potężne ognisko narodowe.

«Z tego wynika więc, że «Górnoślązak» mylnie poinformował swych czytelników, jakoby celem zgromadzenia miało być założenie Towarzystwa wyborczego, działającego przeciw ewentualnie powstającemu komitetowi centralnemu. Nasze Towarzystwo nie ma być Towarzystwem wyborczym, lecz Towarzystwem cichej i mrówczej pracy nad uświadomieniem narodowym i zorganizowaniem ludu polskiego. Wybory są żniwem, my zaś nie zamierzamy być żniwiarzami, lecz siewcami. My chcemy uprawiać glebę narodową, oczyszczać ją z chwastów i naleciałości obcych, siać ziarna oświaty i uświadomienia narodowego. Ta nasza pozytywna praca w każdym razie przysłużyć się musi społeczeństwu naszemu, bez względu na to, jakie partyjne zapatrywanie się na sprawę narodową zwycięży.

«Nie taimy przed sobą wcale, że założenie tego Towarzystwa będzie wystawione na różne przeciwności i trudności, ale jesteśmy mocno przekonani, że raz trzeba koniecznie zrobić początek i utworzyć silną instytucję, która się ma stać regulatorem dla całego ruchu narodowego. W tej instytucji mają wszystkie stany mieć swych przedstawicieli, a więc i duchowieństwo, gdyż lud nasz, jak to wynika jasno z żalów w gazetach umieszczonych, pragnie gorąco widzieć swych kapłanów w szeregach obrońców jego słusznym interesów. Samo więc założenie takiego Towarzystwa napelni lud ufnością w jego sprawę świętą i wleje balsam pociechy w rany, przy wyborach sercem naszego ludu zadane. A jeśliby byli tacy, którzy w rozgoryczeniu nad smutnymi stosunkami obecnymi zajęli nader skrajne stanowisko, i dlatego nie od razu mogą obdarzyć Towarzystwo swoim zaufaniem, to Towarzystwo, przez sumienne wykonywanie swego programu, niezawodnie ich przekona, że głównym jego celem jest złączenie wszystkich sił narodowych w jeden silny karny obóz dla obrony wiary i narodowości naszego ludu».

*

Z tych słów ks. Skowrońskiego widnieje jasno, jak dobrze zdaje sobie sprawę ze stanu politycznego ludu szląckiego i z jego zadań narodowych w przyszłości. Ten, kto uważnie przeczyta odezwę nowego Towarzystwa, sformułowaną wyraźnie i z prawdziwą rozwagą, przekona się łatwo, że zrozumienie interesów narodowych u ludu szląckiego i jego kierowników jest tak wysokie, iż mogłoby służyć za przykład innym naszym stronnictwom, nawet najbardziej wyrobionym politycznie. Przytaczamy więc tę odezwę w całości.

«Rodacy! Wszyscy pozostajemy pod wrażeniem tego, co się w ostatnich cza-

sach na Górnym Szlązku stało. Z boleścią serca patrzyliśmy, jak przy wyborach niezgoda skłóciła nasze społeczeństwo; bracia stawali przeciwko braciom, gazety polskie ostre z sobą staczały walki, inteligencja, a przede wszystkim lud nasz w największą popadł rozterkę. Wybory minęły, zachodzi wszelako poważna obawa, ażeby niezgoda i nieunikniona w niej walka nie stały się stałym stanem w naszym społeczeństwie. Wszyscy czujemy, że gdyby to nastąpiło, sprawa powszechnego dobra nieobliczone poniesłoby musiała szkody, a społeczeństwo do strasznego i w jaknajgorsze skutki obfitego upadku przywiezioneby zostało. Stałibyśmy się narodem, w którymby każdy głosił, że o czystej sprawie służy, a w istocie wszyscy ciężkie zadawalibyśmy jej rany. Niezgodę wywołała różnica zdania pomiędzy politycznymi przywódcami co do sprawy narodowej. Nie o to chodziło, czy tej sprawy bronić i dla niej działać, bo obie strony zapewniały, że sprawie podług najlepszej wiedzy i woli służyć, lecz o to, jak jej bronić, jakich środków przy działaniu używać, jaką drogą iść do celu. Wynik walki wyborczej nie zadowolili zupełnie ani jednej, ani drugiej strony, a sama walka, zaostrzywszy do ostatnich granic przeciwieństwa, oddaliła przywódców tak bardzo od siebie, że możliwość porozumienia między nimi przez nich samych zdaje się być chwilowo wykluczona. Tymczasem każdy z nas czuje, że jeżeli my, polacy, nie zdołamy przywrócić między sobą zgody i jedności, los nasz wobec tak licznych, tak potężnych i w zwalczaniu nas tak zgodnych przeciwników stokrotnie pogorszy.

«W tym stanie rzeczy mężowie dobrej woli, ogólnie społeczeństwu znani, którzy w bratniej walce bezpośredniego udziału nie brali, postanowili powołać do życia polskie Towarzystwo ludowe, mające na celu stanąć na straży interesów katolickiego ludu polskiego na wszystkich polach życia publicznego. W towarzystwie tem, jak skład podpisane zarządu wskazuje, znaleźli miejsce przedstawiciele wszystkich stanów społeczeństwa polskiego na Szlązku, a przede wszystkim też naszego duchowieństwa. W społeczeństwie tak katolickim, jak nasze górnoślązkie, i wobec niebezpieczeństwa, grożącego ludowi ze strony socjalnej demokracji, bez szkody religijnej i narodowej duchowieństwa pominąć nie można. Jeżeli gdzie, to na Szlązku mają głębokie znaczenie słowa ś. p. ks. Karola Antoniewicza:

«Uczynimy lud nasz ludem katolickim, a uczynimy go ludem polskim; kto Boga kocha, ten musi kraj swój kochać miłością, która zbawia i buduje, ale nie miłością, która niszczy i burzy». Ażeby ruch ludowy nie utracił cechy katolickiej i narodowej i nie rozlał się w piasku bezpłodnego radykalizmu lub socjalnego kosmopolityzmu, musi w tym ruchu być także miejsce dla duchowieństwa, które z ludu wyrosło i z ludem współczuje, a które ma czuwać, aby ten ruch w swej krewkości nie zboczył z drogi prawej.

«Na wiecu katolików w Bytomiu w roku 1888 rzekł niedziałowanej pamięci ks. proboszcz Engel do ludu:

«Tu chodzi o wiarę waszą i o język

wanż ojczyzny. Wołajcie, módlcie się do Boga, żeby w niedoli waszej księza wasi i biskup was nie opuścili. Módlcie się, aby wespół jedności połączył z wami księżę dla obrony wiary świętej i języka ojczyzny».

«Bóg wysłuchał prośby ludu! Tym węzłem jedności, tym łącznikiem między duchowieństwem i ludem ma być polskie Towarzystwo ludowe. Wierność za wierność — miłość za miłość! Lud polski nie opuścił w walce kulturalnej duchowieństwa, dlatego też duchowieństwo, odwdzięczając się, nie opuści ludu i będzie z ludem ramię przy ramieniu broniło wiary i języka ojczyzny! «Albowiem Bóg, jak mówi św. Paweł, nie dał nam ducha bojaźni — ale mocy i miłości» (2. Tym. 1. 7).

«1) Polskie Towarzystwo ludowe staje na straży skarbów religijnych. Nasz lud słynie z pobożności i przywiązania do wiary katolickiej. Dlatego będziemy unikali wszystkiego, coby to przywiązanie osłabić mogło, a zwalczać wszystkimi siłami wszelkie zakusy, z jakiegobądź strony pochodzące, któreby skarbom religijnym zagrażały.

«2) Polskie Towarzystwo ludowe uznaje, że lud górnośląski jest ludem polskim i ma prawo przyrodzone i nadprzyrodzone do swojej narodowości. Dlatego będziemy pielęgnowali poczucie polskie i bronili języka ojczyzny nie tylko jako środka do celów religijnych, ale także dla jego wewnętrznej wartości.

«3) Polskie Towarzystwo ludowe uznaje, że lud ma prawo żądać dla siebie posłów, którzy nie tylko z poczucia sprawiedliwości bronią jego praw narodowych, lecz którzy, kością z kości i krwią z krwi jego, współczują z ludem i tak w Berlinie przemawiają za słusznymi żądaniami swoich wyborców, jak w domu starają się wejść z ludem w jaknajściślejszy stosunek, czyniąc w ten sposób sprawę ludu swoją własną sprawą.

«4) Polskie Towarzystwo ludowe uznaje, że wszelkimi godziwymi środkami należy podnosić i popierać oświatę i dobrobyt ludu przez książki, pisma, zebrania, towarzystwa, spółki.

«Rodacy! Chwila obecna jest chwilą rozstrzygającą o przyszłości naszej. Z jednej strony godzi w nas germanizacja, z drugiej zagraża nam socjalna demokracja; czyż wobec tego zdołamy społeczeństwo nasze od szkody zachować, jeżeli między nami nie będzie zgody? Czyż zamiast skupiać siły, będziemy je rozpraszali w bratniej walce na naszą niepowetowaną szkodę, a na korzyść przeciwników katolicyzmu i polskości?!

«Rodacy! Odzywamy się do was wszystkich, którzy jesteście dobrej woli, i odwołując się na dobro całego ludu naszego, prosimy, ażebyście zaniechali dalszych swarów, niesnasek i walki bratniej, które walka wyborcza wywołała. Wybory mają wielkie znaczenie, lecz stokroć ważniejszą dla przyszłości naszego społeczeństwa jest spokojna, rozważna, nieustająca praca nad jego oświatą i postępem. Do tej pracy was wzywamy, bo ona jest podstawą naszej przyszłości.

«Pamiętajcie, że tajemnica bytu i odrodzenia spoczywa w łonie narodu, w wewnętrznym jego przeobrażeniu,

w skupieniu sił rozproszonych i rozerwanych, w ukojeniu nieuciszonych nigdy sporów i waśni, w zrozumieniu należytem i gorliwym pełnieniu obowiązków obywatelskich, w zespoleniu wszystkich myśli i uczuć do jednego celu.

«Szczególnie odzywamy się do tych wszystkich, którzy na bieg spraw naszych większy wpływ wywierają, w pierwszym rzędzie do gazet polskich. Zaprzeście walki, a pracujcie i popierajcie bezstronnie każdą pracę uczciwą, na pożytek i w imię dobra ludu podjętą; nie rozdzielajcie, lecz skupiajcie siły i usilowania; nie rujnujcie, lecz budujcie.

«Praca nasza ma się odbywać na podstawie zasad chrześcijańskich i prawa. Dążenia nasze nie mają niezłego prawnie krzywdzić, lecz swego bronić. Sposoby naszego działania nie mają polegać na gwałtownym słowie, mogącem uczucia innych obrazić, lecz na celowej i energicznej pracy, słusznej samej w sobie i sprawiedliwie umiarkowanej w środkach.

«Rodacy! Oto stajemy przed wami, pełni miłości do całego naszego społeczeństwa, pełni wiary w słusność sprawy, której służyć chcemy, pełni nadziei, że szczerze bratnie słowo nasze znajdzie oddźwięk w sercach waszych, i prosimy was, ażebyście z zaufaniem kupili się do wspólnej pracy pod naszym sztandarem, sztandarem ojców naszych i praojców, na którym widnieje napis: «W imię Boże, za wiarę katolicką i lud polski!» Ks. prob. Skowroński w Ligocie p. Białą, przewodniczący; adwokat dr. Rozanski w Gliwicach, zastępca przewodniczącego; dyrektor banku Eckert w Gliwicach, sekretarz; kupiec Julian Piechowski, kasjer; dr. Bogusław Parczewski, adwokat Kazimierz Czapla, budowniczy Antoni Sobociński, dyrektor banku Szaflik w Bytomiu; górnik Franciszek Gracek w Niem. Piekarach, hutnik Jan Mateja w Królewskiej Hucie, mistrz ślusarski Antoni Sieroń w Rudzie, włościanin Tomasz Baron w Wojtowej Wsi pod Opolem, dr. Jaworowicz w Rybniku, kasjer banku dr. Hylla, kupiec Aleksander Lewandowski w Katowicach. Józef Koczyński, dr. Spyra, Wiktor Retzlaff, dr. Leopold Skowroński, Tadeusz Palacz, Wincenty Bajoński, Michał Wolski, Wacław Paczkowski, Józef Gallus, Stanisław Szykowski, Fr. Ruda, Janowski, Głazowski, Dokupin, John, Hadryan, Osadnik, Korpica, Müller, L. Ruda, Nowicki, Michalski, Pawlenka, Barski, Gediga, Piecha, Białas, Kaiser, Albert, Wiczorek, Rassek, Kowal, Maciejczyk.

*

Oto jak zrozumiał i uświadomił sobie położenie lud szląski, który wiedziony jest trzeźwym i logicznie rozwiniętym poczuciem swej solidarności narodowej. Już nie po raz pierwszy zdrowy «kmiący» rozum polityczny tego ludu brał górę nad roznamiętnieniem rycerzy szowinizmu i wskazywał na umiarkowane i celowe sposoby działania. Jest przeto całkiem uzasadnioną nadzieją, że szlązacy pozostaną i nadal na drodze, prowadzącej cały lud ten ku istotnemu odrodzeniu.

Ta powaga ich zmysłu politycznego godna jest najwyższego uznania.

S. H.

Prasa polska o Szląsku.

Powstanie polskiego Tow. ludowego na Szląsku wywołało żywe komentarze w prasie naszej. Ze szczególnem uznaniem wita je «Czas» krakowski:

„Zdrowe żywioły polityczne na Górnym Szląsku uznawały już oddawna, że ludu polskiego nie można pozostawiać nadal pod wyłącznym kierownictwem redakcyj szląskich pism, zależnym od indywidualności redaktorów, lecz trzeba zrobić krok naprzód i nadać mu trwałą organizację społeczną i polityczną, opartą na realnych danych, z najściślejszem uwzględnieniem miejscowych stosunków. Na czele nowego stowarzyszenia staje umysł głębszy, wytrawny, a przedsiębiorczy: dzielny kapitan, ks. proboszcz Skowroński, ten, który miał odwagę wydać broszurę przeciw germanizacji przez Kościół. Do wydziału należy inteligencja, rolnicy i górnicy. Grono redakcji „Katolika“ okazało przy tej sposobności nanowo swe cenne polityczne przymioty: bezinteresowność, brak osobistych ambicji: osoby, mające w swym ręku faktyczną dyktaturę niemal ruchu górnośląskiego, nie tylko nie dobijają się steru w nowym stowarzyszeniu, ale nie chcą nawet nadawać mu barwy, stają na uboczu, gotowe poddać się ogólnej organizacji i służyć jej tylko za wykonawców. „Katolik“ daje przykład, jak dziennikarstwo ma pojmować swe obowiązki. Czekamy z utęsknieniem, ażeby i „Górnoślązak“ poszedł za tym przykładem“.

«Słowo» warszawskie niemniej stanowczo wypowiada się za koniecznością tej nowej organizacji na Szląsku:

„Od jednego, czy dwóch, czy więcej nawet mandatów poselskich nie zależy zbawienie ludności polskiej na Górnym Szląsku, Mandaty te stanowią cel zabiegów ambitnych agitatorów i karjerowiczów politycznych, do uświadomienia jednak narodowego szerszych warstw ludności przyczynią się bardzo niewiele. Uświadomienie to nie dokona się w parlamencie w Berlinie, lecz na miejscu, na Górnym Szląsku, za pomocą rozumnej, wytrwałej, a przede wszystkim solidarnej pracy całego społeczeństwa“.

«Kurjer Polski», w świetnie napisanym artykule *Lacha*, również podnosi powagę nowej instytucji:

„Widzimy, że nie wszystkie głowy na Szląsku upiły się rozgwarem walki wyborczej. Gdy wśród społeczeństwa są ludzie tak myślący, jak głosi odezwa, gdy chcą i umieją działać, gdy postuch znajdują, w przyszłość wątpić nie należy! Chwała Bogu!“

Nie godzą się tylko na uznanie tej powagi te pisma szląskie, które prowadzą walkę ze stronnictwem «Katolika» i ze stojącym na jego czele p. Napieralskim, którego narodowi demokraci szlązcy uważają za bezwzględnie «centrowca». «Górnoślązak» o nowem Towarzystwie pisze tak:

„A więc przecucia nasze nie zawiodły nas! P. Napieralski nawet w swej nieobecności zdołał postarać się o wygodny dla siebie i swej polityki parawan... Zarząd założonego świeżo Towarzystwa składa się wyłącznie z zdeklarowanych „katolików“, duszą i ciałem oddanych polityce

WCZASY HUMAŃSKIE.

WRAŻENIA Z WYCIĘZKI.

Na dworcu kolejowym w Humanu spotkał mnie tłum żydów. Wsuwali mi w rękę bilety z nazwami hotelów i w zapale argumentacji chwytali za odzież. Doróżką parokonną, wyglądającą jak obraz nędzy i rozpacz, dojechałem do hotelu, na którym błyszczał napis «Hotel New d'Europe»; mieszając bowiem język francuzki z angielskim, chcieli żydzi uzmysłowić jaknajbardziej europejskość tego zajazdu, zkadinał dość czystego i nawet posiadającego światło elektryczne. Na ulicach Humania napotyka się już trzypiętrowe kamienice o wyglądzie kijowskim, ułożone są bruki z szerszymi chodnikami, a główna ulica Mikołajewska wygląda jak miniaturowy Kreszczatik ze swemi sklepami o dużych szyldach.

Na plebanji przy kościele humańskim złożyłem hold sędziwemu proboszczowi. Ks. kanonik Zakusilo liczy już 54 lat kapłaństwa, a pół wieku z górą pasterzuje w tej kresowej parafji, która rozciąga się dokoła Humania w promieniu niemal 50 wiorst. Pomimo brzemienia lat, zachował ks. kanonik świeżą pamięć i opowiedział mi sporo ciekawych szczegółów z życia humańskiego z przed lat 40 i późniejszych. Jego żywe i jasne oczy jakby odbijały w sobie tę epokę, która już przeszła, a obrazy, zawieszane w jego komnatach, mówiły o dziejach jeszcze dawniejszych.

— Co znaczą te wizerunki świętych biskupów? — zapytałem, wskazując na ogromne płótna bazylijskie, przedarte w wielu miejscach kulami i posiekane toporami.

— Rzeź humańska — odparł ks. kanonik, odejmując od ust długą staroswiecką fajkę.

W wyobraźni mej powstały okropne sceny z rzezi hajdamackiej 1768 roku, gdy cały Humań polski i żydowski został w pień wycięty. Dziś w Humanu płynie spokojne i szare życie codzienne. Co tu ludzie robią i co myślą? Ks. kanonik skierował mnie w świat humański temi słowy:

— A niechże pan pójdzie do młodego mecenasa Kwiatkowskiego — rzekł, objaśniając mi żywymi ruchami ręki, jak mam podążać do domu mecenasa, bo napisów na rogu ulic w Humanu nie widać.

Adwokat Jan Kwiatkowski — to rodowity humańszczanin. Ojciec jego jest szanowanym nestorem lekarzy tutejszych i posiada tu liczne stosunki. Sam mecenas jest jednym z wybitniejszych palestrantów przy humańskim sądzie okręgowym, człowiekiem dużych zalet towarzyskich i chętnym informatorem.

— Pan chce poznać nasze życie społeczne? — uśmiechnął się na moje zapytanie. Ależ, panie, my nie mamy żadnego życia społecznego w Humanu,

przynajmniej we właściwym znaczeniu tego słowa. W Humanu pan znajdzie tylko parę dziesiątków poszczególnych domów inteligentnych i poznać pan może chyba poszczególne jednostki, coś niecoś robiące w swoim zakresie. Poza to jest to miasto, wolne od wszelkich idiosyncrasy społecznych.

— Więc nie można mówić o jakimś ruchu społecznym?

— Jeśli pan chce, to ten ruch nazywać wypada chyba «żydowskim». To miasto żydów, bo na 40 tys. jest ich tu conajmniej dwie trzecie. Żydzi mają tu w rękę niemal wszystkie domy, wszystkie hotele, wszystkie sklepy, i żydzi pierwsi doszli do idei otwarcia czytelnicy publicznej. Duch faktorstwa i strącytelstwa unosi się w humańskim powietrzu. Chce pan dostać się do lekarza lub adwokata, nawet nabyć pudełko cygar — zawsze na pana czyha faktor, agent, komisjoner. Jakież może być życie społeczne tam, gdzie pan jesteście podzielony od reszty świata osobą faktora? Jeszcze w Humanu na życie społeczne czas nie przyszedł! — zakończył p. K. swoją uwagę.

— Czy w radzie miejskiej są polacy?

— Jest kilku: mój ojciec, adw. Zwinogradzki, adw. Tarnowski, p. Żurkowski, dr. Lisowski, dr. Dobrowolski... Rada nasza zrobiła jeszcze mało, a do zrobienia ma niezmiernie dużo. Wodociągi, oświetlenie, uzdrowotnienie miasta — wszystko to czeka na postęp. Wiom, że pan mi powie, iż Humań stoi o wiele wyżej pod względem zewnętrznym, niż dziesiątki miasteczek Kraju zachodniego, ale też stoi on o wiele niżej od przeciętnego miasta zachodnio-europejskiego.

— W jakim wolnym fachu żywioł nasz jest najliczniej reprezentowany?

— W palestrze. W liczbie kilkunastu adwokatów większość stanowią polacy. Adwokatów mamy już dość, nawet jak na tę stolicę dużej polaci kraju rolnego i żyznego.

— A świat lekarski?

P. K. zamyślił się na chwilę.

— Wie pan co? — rzekł. — Jedźmy do d-ra Pomorskiego. Jest to człowiek, który panu powie na ten temat kilka dzielnych uwag. Przytem obejrzy pan jego zakład.

Doktora zastaliśmy w lecznicy, którą zbudował w Humanu przed dwoma laty, nie szczędząc wysiłków, aby postawić ją na stopie europejskiej. Jest to wprawdzie nieduży zakład prywatny, ale urządzenie ma istotnie wzorowe. Sala operacyjna z zastosowaniem najnowszej aseptyki, sala badań, sala ginekologiczna, pomieszczenia dla chorych — wszystko to odpowiada wymaganiom.

Dr. Pomorski, człowiek o twarzy znamionującej wolę i wytrwałość, mówi o swem dziele zupełnie obiektywnie:

— Celem moim było stworzyć w Humanu zakład, w którym mogliby pracować młodzi lekarze, oraz żeby chorych nie wywożono daleko. Ta wielka przestrzeń kraju dokoła Humania nie posia-

„Katolika“. Towarzystwo stawia sobie jako cel obronę praw ludu polskiego, zakładanie czytelnicy, spółek, banków, oraz przeprowadzanie posłów polskich. Jeżeli nowe Towarzystwo rzeczywiście ma powyższe cele na oku, to, zdaniem naszym, jest zbyteczne, bo akurat te same cele ma nasze Polskie Tow. wyborcze.

„Cel tej niejasności zbyt wyraźny, zbyt bardzo bowiem przypomina dwulicowość „Katolika“, który wobec polaków chce ugodzić za polaka, wobec Niemców za centrowca!“

Nie podoba się także «Górnoszlązakowi», że na uczcie przy założeniu nowego Tow. przyszło komuś nieproszonemu do głowy wznieść zdrowie Wilhelma II. «Słowo Polskie», sekundując «Górnoszlazakowi», pisze z tego powodu:

„Szczegóły te świadczą dowodnie, jakie żywioły zgromadziło nowe Towarzystwo polityczne na Górnym Szlązku. Są to żywioły pod względem narodowym niedojrzałe, bardziej może wsteczne, niż sam „Katolik“, którego interesom ma Towarzystwo służyć. Wobec tego dziwnem niemożna wydać się może, że „Głos Szlązki“, który o tych stosunkach jest niewątpliwie dobrze poinformowany, zajął wobec Towarzystwa zyczeniowe niemal stanowisko.“

Godną jest uwagi opinia poznańskiego «Orędownika», który, wskazując na zachowanie się «Głosu Szlązkiego», powiada:

„To zachowanie się „Głosu Szlązkiego“, stojące bezwzględnie na stanowisku narodowych zasad polskiego Tow. wyborczego i zwalczające centrowe stanowisko „Katolika“, jest w obecnej chwili wielkiej wagi. Ułatwi ono wyrobienie się jakiegobądź znośnego stosunku między zarządem pol. Tow. wyborczego a zarządem nowego polskiego Tow. ludowego dla katolików na Szlązku.“

Wskazując zaś na wrogie stanowisko «Górnoszlazaka», «Orędownik» pisze:

„Jeżeli „Górnoszlazak“ sam nie zorientuje się w tem, że nieustające jego krzykactwo polityczne tylko tamuje odrodzenie narodowe na Górnym Szlązku, to go trzeba pozostawić na łasce Boskiej: niech na własną odpowiedzialność wykrzykuje, co chce. Wtedy jednak polskie Tow. wyborcze, mając poparcie w „Głosie Szlązkim“, będzie mogło mocno obstawać przy tem, że dalszy rozwój stosunków na Górnym Szlązku musi się dokonywać na gruncie narodowym.“

Opinie te dowodzą, że, pomimo oporu «Górnoszlazaka», utrwalenie solidarności polskiej na Szlązku ma wszelkie widoki powodzenia. Zwolennicy polityki ultra-narodowej, którą reprezentuje obok «Górnoszlazaka» także «Głos Szlązki», żądają, aby nowe Tow. polskie zerwało się «polityki centrowej» i pod tym warunkiem gotowi są zawrzeć z niem ugodę. Ale nowe Towarzystwo, oparte o całe masy zdrowo myślącego ludu szlązkiego, z pewnością będzie kroczyć drogą właściwą. Samo jego powstanie świadczy o tem, że lud ten umie wynajdywać odpowiednie dla siebie szlaki, bez oglądania się na zbyt szowinistycznych inspiratorów. Dla ludu szlązkiego najlepszym przewodnikiem jest jego własny zmysł praktyczny.

dała dotąd *ładnego* wzorowego zakładu, w którymby można było dokonać operacji ze wszelkiem bezpieczeństwem. Są tu wprawdzie dwa szpitale, żydowski i chrześcijański, jest ambulans Czerwonego Krzyża, ale z jednym tylko lekarzem. Tego zamato. Trzeba iść naprzód. Urzeczywistnienie mojej idei kosztowało mnie 40 tys. rb.

W Humaniu od dwu lat istnieje Tow. lekarskie, do którego przystępują lekarze tutejsi i okoliczni. W samym mieście jest 23 lekarzy, w tej liczbie 7 polaków, a z nich, oprócz d-ra Kwiatkowskiego, szerzej są znani d-rowie: Lisowski i Dobrowolski. Wątpliwie nie można, że gdy stosunki się ułożą, wówczas i twórca pierwszej w tym kraju wzorowej lecznicy zostanie w Tow. lekarskiem jednym z najczynniejszych przedstawicieli medycyny. Dodać trzeba, że sam dr. Pomorski przybył z Królestwa i obracał się w postępowych kołach Warszawy. Poznał już dokładnie i kraj tutejszy.

— W promieniu 120 wiorst dokola — zauważył — jest to bogaty i żyzny kraj, a kultura w nim powinna coraz bardziej wzrastać. Warunki ekonomiczne są tu świetne.

— O tych warunkach udzielił mi kilku szczegółów z wielką uprzejmością p. Wiktor Gawlikowski, dyrektor humańskiej filii «Rosyjskiego Banku handlowo-przemysłowego». Jest to jedyna instytucja bankowa w Humaniu (oddziału Banku państwa tu niema).

— Jakie jest tu pole dla operacji bankowych?

— Towary — odrzekł p. dyrektor. — Najgłówniejszym i niemal jedynym towarem jest u nas zboże. Z Humania i okolic wywóz towarowy osiąga 3—4 milj. rocznie.

— Kto wywozi?

— Naturalnie żydzi. Cały handel zbożowy w ich ręku. Prowadzą go nader prymitywnie, bo tu nigdzie niema nawet składów na zboże; niema też ani śladu komisjonerów-chrześcijań.

— A wytwórcy zboża w większym zakresie?

— O, ci niemal wszyscy są polakami, czy to jako właściciele ziemscy, czy jako dzierżawcy dóbr. Własność ziemska większa jest tu silnie reprezentowana. Dość, że panu wymienię ks. Czetwertyńskiego w Daszowie, właściciela 24 tys. dziesięcin, Potockich, Sobańskich, Lipkowskich, Żurowskich, Mańkowskich, Martinów, Jurjewiczów, Busieckich... Na warsztacie rolnym wyrabiają oni miliony pudów zboża, a żydzi pośredniczą w sprzedaży.

— A przemysł cukrowniczy?

— Dokola Humania jest istne państwo cukrowni. W promieniu 50 wiorst naliczy pan ze 25 cukrowni, przeważnie w ręku polskiem, choć są i żydowskie, np. Ginzburgów. Personel pracujący w tych cukrowniach, nawet żydowskich, także należy do naszej narodowości. Znane są tu cukrownie takie, jak mona-

sterzyska, udycka, majdaniecka, werchniacka... Zresztą nie mam potrzeby ich wymieniać, to dla pana rzecz obojętna. Powtarzam tylko, że ten przemysł tu szalenie się rozwinał.

— Młyny?

— Zupełnie w porę pan o nich wspominał. To także ogromnie rozwinięty u nas przemysł. Młyny mamy niemal w każdym majątku. Są to wyłącznie nieduże młyny wodne, parowe, albo też parowo-wodne. Właścicielami ich są zazwyczaj nasi, ale dzierżawcami ich wyłącznie są...

— Żydzi? — spytałem, zgradzając z twarzy dyrektora odpowiedź.

— Właśnie. Tylko dwóch znam polaków, którzy prowadzili młyny na swoją rękę, ale bez powodzenia, czy też z powodzeniem nader małym.

— Organizacje rolnicze?

P. dyrektor objaśnił mi, że w Humaniu znajduje się siedlisko niedawno założonego Tow. rolniczego, na którego czele stoi hr. Ignatjew; wice-prezensem jest hr. Benedykt Tyszkiewicz.

— Ilu członków liczy Towarzystwo?

— Przeszło 250 członków, głównie z powiatów: humańskiego, lipowieckiego, zwinogradzkiego, jako też z sąsiedniego pow. hajsyńskiego w gub. podolskiej. Muszę przyznać, że jest to Towarzystwo ruchliwe: co miesiąc prawie odbywają się ogólne zebrania, w których bierze udział nieraz z górą 100 osób, t. j. znacznie większy procent, niż w innych towarzystwach. Przy Towarzystwie istnieje oddział komisowo-handlowy, ułatwiający kupno maszyn, nasion i t. d., jak zwykle w tego rodzaju towarzystwach. Oprócz rolniczego, mamy Tow. hodowli koni. Członkami obu towarzystw są w przeważnej części polacy, ziemianie i rolnicy.

— A jaki jeszcze istnieje przemysł w tych okolicach, oprócz cukru i młynów?

— Żaden — odparł krótko p. dyrektor. — Niepodobna przecież brać pod uwagę paru warsztatów mechanicznych lub mydlarni.

— Więc pole ogromne do zdobycia?

— Naturalnie. Nasz żywiol nie umie jednak wytwarzać kapitału, potrzebnego do przemysłu. Żydzi z groszowych sum tworzą małe kapitaliki i rozpoczynają przedsiębiorstwa. To samo należałoby też nam czynić.

Przypomniała mi się w tej chwili uwaga d-ra Pomorskiego, że tutejsi polacy wtłoczeni są w jeden tryb życia — ziemiański — i nie umieją z niego się wydrzeć tak, żeby zyskać rzutkość. Podciągnięci pod strychulec życia ziemiańskiego, niepodobni są do ruchliwych współbraci z Królestwa, w których przebija się większa inicjatywa, jako u ludzi, pochodzących z bardziej przemysłowego kraju. A ta cecha ruchliwości i inicjatywy potrzebna jest do tego, aby w kraju tutejszym zdobyć sobie szersze pole pracy i konkurować chociażby z żydami.

Pod Humaniem położone są słynne ogrody Zońjówki i fermy szkoły rolniczej. Szczególne wrażenie wśród stepów ukraińskich wywiera na widzu ten park ze sztucznymi wodospadami, stawami, grotami i nagimi posagami z marmuru. Potocki, który ten park ulubionej kobiecie rzucił pod stopy, stworzył zakątek czarownicy¹⁾. Można błąkać się długo na tych 80 morgach gruntu i myśleć sobie, że jest to park gdzieś w Europie zachodniej. Publiczność jednak mało zwiedza park. Grupy inteligencji humańskiej i żydów — oto wszystko. Szerzym masom żydowskim utrudniono dostęp przez zaprowadzenie bezpłatnych rocznych biletów, które wydaje dyrekcja szkoły. Więc tam ciszy i samotności dużo i dobrze jest tam marzyć, zapominając o pobliskim Humaniu i jego szarem życiu.

Stan.

ŚMIERĆ I KALECTWO ROBOTNIKÓW.

Rozwój przemysłu fabrycznego na coraz bliższy plan wysuwa stosunki robotnicze. Nie mogąc pozostać nadal obojętnym widzem, spokojnie przyglądającym się sprawom, tak żywotnym dla znacznej części ludności, państwo nowożytne ujmuje w dłonie swoje kierunek tych spraw, w nadziei, że uda mu się uchronić robotników i przemysłowców od wzajemnego wyzysku. Dążenie to rządów, poczynając od ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, coraz to nowe czyny zdobył. Jednym z najważniejszych zagadnień w tej sferze jest zabezpieczenie losu robotnika i jego rodziny na wypadek starości, choroby lub też kalectwa. Niemcy rozstrzygnęły tę sprawę przez wprowadzenie asekuracji państwowej robotników i oficjalistów. Kiedy przed rokiem w Petersburgu, z inicjatywy prywatnej, wysadzona została komisja do opracowania projektu analogicznej ustawy dla Rosji, wielu jej członków oświadczyło się za takimże jak w Niemczech załatwieniem sprawy. Narazie jednak nie zdecydowano się na tak radykalny środek, wymagający wielu ofiar ze strony skarbu: sprawa ogólnego ubezpieczenia lub raczej emerytury dla robotników została odroczone.

Naglącą była jednak potrzeba unormowania stosunku chlebobawcy do robotnika, który życie postradał lub jaki szwank na zdrowiu poniósł przy zajęciu swoim. Ofiar takich jest mnóstwo; są rodzaje produkcji, gdzie nie sposób prawie uniknąć nieszczęśliwego wypadku, a byt tych ofiar, ich rodzin zależał wyłącznie od ludzkości właścicieli

¹⁾ W N-rach 5, 7, 8, 14 «Kraju» z r. 1900 zamieściłmy lustrowany opis Zońjówki. (Prs. Red.)

przedsiębiorstwa, o ile, rozumie się, do zadośćuczynienia wymaganiom poszkodowanych nie zmuszała ich twarda ręka sprawiedliwości. Korzystanie jednak z tego środka nie bywa łatwym: postępowanie sądowe nie może być zbyt szybkim, a wobec przeciążenia sędziów w wielu okręgach stało się nawet powolnym; znalezienie dowodów winy fabryki nieraz jest bardzo trudne, a dotąd było to potrzebne, choć od ścisłego stosowania tej zasady sądy odstąpiły; po długim, mozolnym procesie, nieraz lwia część zasądzonej sumy zabiera w końcu adwokat—o tem niestety świadczą uchwały rad adwokackich i sądów, normujące honorarja obrońców w sprawach tego rodzaju. Nie da się też pominąć milczeniem i ten fakt, że w niektórych okręgach, gdzie sądy trochę się unosiły poczuciem humanitarności, cierpiały, i to znacznie, interesy przedsiębiorców, którzy zmuszani byli do płacenia zbyt wygórowanych odszkodowań. Wobec tego prawodawca zwlekać dłużej nie mógł—i oto w tych dniach ogłoszona została ustawa o odszkodowaniu robotników i oficjalistów fabrycznych i górniczych oraz ich rodzin za nieszczęśliwe wypadki; ustawa ta zacznie obowiązywać z d. 1 (14) stycznia r. 1904.

Praktyka sądów rosyjskich w sprawach tego rodzaju w ostatnich czasach, po rozmaitych wahaniach, przychyliła się do poglądu, że pracodawca musi nieść odpowiedzialność za wszelkie nieszczęścia z robotnikami, chyba by mógł dowieść, że wypadek przytrafił się skutkiem zlej woli lub niedarowanej nieostrożności robotnika. Ta zasada stała się podstawą nowej ustawy—więc nadal już nie robotnik dowodzić będzie zmuszony winy lub nieostrożności zarządu fabrycznego, ale przeciwnie. Dalej przedsiębiorca musi nieść odpowiedzialność za każdy wypadek, który dłużej niż na dni trzy pozbawił robotnika zdolności do pracy. Odpowiedzialność ta wyraża się wypłacaniem zapomóg czasowych lub stałej emerytury. Oprócz tego obowiązany jest do leczenia robotnika lub poniesienia kosztów kuracji. W razie śmierci robotnika wskutek wypadku, fabrykant ponosi kosztą pogrzebu i obowiązany jest płacić emeryturę rodzinie zmarłego, t. j. wdowie, dzieciom, rodzicom oraz braciom i siostram, o ile osoby te były utrzymywane przez zmarłego. Z praw do emerytury korzystają dzieci zarówno ślubne, jak nieprawego łoża, oraz dzieci adoptowane—ta zasada, jasno wyrażona w nowej ustawie, musi być zapisana na jej dobro, zwłaszcza wobec coraz to częstszego «pozycia na wiarę» wśród ludności fabrycznej miast

wielkich. Oczywiście, że wdowa korzysta z emerytury, o ile nie wyjdzie powtórnie za mąż (w wypadku tym ma otrzymać zapomogę jednorazową), a dzieci, bracia i siostry, dopóki są nieletnie, t. j. do dojścia lat 15 wieku.

Zapomoga w razie choroby wynosić musi połowę zarobku rzeczywistego, a emerytura w razie zupełnej niezdolności do pracy $\frac{2}{3}$ tego zarobku; w razie ograniczenia tylko tej zdolności, wysokość emerytury zmniejsza się odpowiednio. Po zgonie robotnika, żona otrzymuje dla siebie trzecią część tej emerytury, sieroty po $\frac{1}{3}$ części, sieroty zupełne po $\frac{1}{4}$, rodzice i bracia po $\frac{1}{6}$; ogólna jednak suma dla całej rodziny nie może być większą od emerytury, jakaby otrzymywał sam robotnik, czyli od $\frac{2}{3}$ jego zarobku.

Dla określenia wysokości zarobku zmarłego bierze się przeciętna dziennej płacy w roku ostatnim i pomnaża się przez 260 dla zakładów pracujących okrągły rok, dla innych zaś przez ilość dni pracy. Dla ujednostajnienia jednak wysokości emerytury w rozmaitych fabrykach ustawa wprowadza środek następujący: dla każdego rodzaju przedsiębiorstw i dla każdej miejscowości urzędy fabryczne określają co trzy lata pewną wysokość zarobku, który ma być uważany, jako *minimum*; jeżeli wyprowadzony, jak wyżej, zarobek rzeczywisty niższym będzie od tego *minimum*, to emerytura musi być określona na podstawie tej minimalnej płacy.

W razie zgody zobopólnej, emerytury mogą być zamienione przez jednorazowe wypłaty, równające się 10-letniej emeryturze.

Nadzór nad wykonaniem tych przepisów przez fabrykantów z natury rzeczy przypaść musiał inspekcji fabrycznej, która powinna być powiadomiona o każdym nieszczęśliwym wypadku w fabryce. Policja sporządza protokół w 2 egzemplarzach, z których jeden wydaje poszkodowanemu, a drugi administracji fabrycznej. Do protokołu dołączoną być musi opinia lekarska, z określeniem charakteru poszkodowania oraz stopnia niezdolności do pracy. W razie, jeżeli fabrykant pragnie dobrowolnie wynagrodzić robotnika i między nimi dojdzie w tym względzie do porozumienia, to układ polubowny musi być zatwierdzony przez inspektora fabrycznego, który oryginał umowy przechowuje u siebie, a stronom wydaje tylko zaświadczone odpisy; taka umowa ma moc obowiązującą dla stron obu. Jeżeli do polubownego układu nie dojdzie, to strony mogą się zwrócić do inspektora fabrycznego z prośbą o rozpoznanie

sprawy i wydanie opinii swojej co do prawa do odszkodowania na podstawie ustawy. Po zbadaniu sprawy, inspektor sporządza akt, z którego kopje wydaje stronie zainteresowanej, ta zaś wytoczyć może sprawę sądową. Dla rozpoczęcia sprawy przysługuje termin dwuletni, licząc dla samego poszkodowanego od daty wypadku, a dla jego rodziny od dnia śmierci. W sprawach tego rodzaju poszkodowanemu przysługuje prawo ubóstwa. Zapomogi i emerytury, przyznane robotnikom na mocy nowej ustawy, mają przywilej przed innymi zobowiązaniami fabrykanta. W razie likwidacji interesu, fabrykant musi zapewnić poszkodowanym emeryturę przez asekurację ich w jakimkolwiek towarzystwie ubezpieczeń. Przepisy nowe nie stosują się do tych przedsiębiorstw, które robotników swoich zaasekurowały w towarzystwach ubezpieczeń na warunkach niemniej dogodnych.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach nowa ustawa. Jest to niezawodnie krok naprzód, którego doniosłość odczują przedewszystkiem tysiące ludności robotniczej i ich rodziny.

Z. R.

PROGRAM TYMCZASOWY.

W d. 5 sierpnia «Praw. Wiest.» ogłosił ważny cyrkularz ministerstwa oświaty w sprawie ustanowienia na zbliżający się rok szkolny programów dla średnich zakładów naukowych. W roku zeszłym ustanowioną już była tablica wykładów dla pierwszych czterech klas, której termin obecnie upłynął, gdyż obowiązywała tylko na rok. W rozpoczynającym się roku należało przeto wprowadzić nowy plan. Ministerstwo więc ogłosiło ten nowy plan, obejmujący teraz już pięć klas (pozostałe trzy klasy wyższe rządzą się jeszcze starym programem z r. 1890 i reforma szóstej klasy nastąpi z kolei dopiero w roku przyszłym).

Jakże się przedstawia nowy plan dla zreformowanych obecnie pięciu klas? Pokazuje się z niego, że pierwsze trzy klasy obu typów (gimnazjów z językiem greckim i bez niego) mieć będą, jak i dotąd, wspólny plan nauk, natomiast klasy IV i V będą posiadać rozmaite plany, zależnie od obecności lub nieobecności języka greckiego w wykładach. Zwłaszcza odbija się to na klasie V, która będzie w tym roku mieć aż trzy tablice wykładów: 1) dla gimnazjów z obydwojema językami starożytnymi; 2) dla gimnazjów, w których nieobowiązuje nauka języka

greckiego rozpoczyna się od klasy piątej, podług dwóch grup: a) dla studujących język grecki, oraz b) dla niestudujących tego języka. Z ułożonych obecnie dla klasy tej tablic widzimy, że grupa uczniów, studujących język grecki, mieć będzie ogółem w tygodniu 29 obowiązkowych godzin, zaś grupa niestudujących tego języka—tylko 27. W celu zrównania godzin dla obu grup cyrkularz dodaje dla drugiej grupy jedną godzinę na «zwiększenie ćwiczeń fizycznych» oraz jedną godzinę na dowolne zajęcia: np. odczytywanie Iljady lub Odysei w przekładzie rosyjskim, doskonalenie się w językach nowożytnych lub rozbiór piśmiennych ćwiczeń rosyjskich i obznajmianie się z teorią literatury.

Z powyższego wnosimy, że obecnie wytknięte zostały mniej więcej stałe zasady planu szkolnego dla pierwszych pięciu klas; jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że świeżo ogłoszone tablice obowiązują tylko na rok jeden, więc w roku przyszłym mogą nastąpić jeszcze jakiegokolwiek zmiany, zapewne tylko cząstkowe. Ponieważ stopniowo ulegać będą przekształceniu klasy: szósta, siódma i ósma, więc ustalenia całego programu nie należy spodziewać się wcześniej, niż za 4—5 lat. Przejściowy ten stan niewątpliwie odbija się na ogólnym stanie szkół średnich, jakkolwiek wstrząśnienia w wykładach są wykluczone przy powolnym i stopniowym stosowaniu nowych zasad.

B.

JUDAICA.

O język rosyjski w chederach Królestwa.

Z powodu nowego rozporządzenia, dotyczącego nauki języka rosyjskiego w chederach Królestwa, o czem «Kraj» doniósł w N-rze 29 za «Hamelicem», petersburskie to pismo hebrajskie w N-rze 141 zabiera głos w tej sprawie. Pisze ono:

„Nauczanie języka państwowego obowiązuje we wszystkich chederach Królestwa Polskiego, bez względu do jakiej klasy należą. Mełamed (właściciel chederu), nie mający pozwolenia, wymaganego od nauczyciela języka rosyjskiego, musi zaangażować do swego chederu nauczyciela, który posiada odpowiednie świadectwo na wykład języka rosyjskiego. Ale żeby mełamed miał być odpowiedzialny za należytą znajomość tego języka i za władanie nim ustnie uczniów (jak polecił dyrektor okręgu naukowego suwalskiego) — takiego prawa niema. Wogóle nie można żądać od mełameda więcej, aniżeli prawo żąda: prawo zaleca uczniom naukę języka rosyjskiego od 1—2 godz. dziennie (prawa chederowe z d. 15 czerwca 1888 r., § 10), bez żadnego programu i bez innych żądań i zastrzeżeń. Jakże więc może mełamed, nie mający pozwolenia na wykład języka rosyjskiego w swym chederze i zmuszony oddawać swych uczniów za opłatą nauczycielowi, posiadającemu wymagane podług prawa świadectwo, być odpo-

wiedzialny za nauczyciela, o ile ten pełni swój obowiązek niewłaściwie? Wogóle zastanawia poważnie to żądanie rozmawiania w języku państwowym, będące zadaniem trudnym, którego niepodobna urzeczywistnić w obecnych chederach żydowskich.

„Z pewnem uzasadnieniem twierdzić można, że wzmaganie się konwersacji hebrajskiej w chederach narodowych (sjonistycznych) wywołało powyższe żądanie. Nauczycielowie, dozorujący chedery, wskazują na konwersację hebrajską (której nie należy mieszać z żargonową mową „macierzystą“ żydów zacofanych) w chederach, jako na znaczną przeszkodę we władaniu mową państwową; jeżeli więc mełamed będzie odtąd odpowiedzialny za znajomość języka państwowego uczniów, to będzie się starał rozmawiać z nimi w języku rosyjskim. Błąd to zasadniczy: nauk hebrajskich, wykładanych w chederach żydowskich, można podług prawa (z d. 5 marca r. 1885) nauczać w języku hebrajskim, z wyjątkiem nauk ogólnych, które wyklada się w języku rosyjskim. A prawo nie zabrania uczyć po hebrajsku Pięćoksiągu Mojżesza, proroków, oraz prawideł języka hebrajskiego i czytania wypisów hebrajskich, gdy nawet treścią ich jest historia żydów, którą uczniowie zajmują się w chederze. Jakże ma mełamed zmusić nieszcześliwych małców, którzy w domu rodzicielskim nie mówią w języku państwowym, a do chederu przychodzą uczyć się religii i języka hebrajskiego, żeby mówili w języku, którego uczą się tylko godzinę dziennie z książki, a sam mełamed nie ma w nim większej „wprawy“, niż jego uczniowie?

„Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że język państwowy jest bardzo potrzebny w chederach, ale nie mełamed nieszcześliwy może ulepszyć tę naukę. Tutaj jest wiele przyczyn innych, o których niepodobna się rozwinąć na tem miejscu; one to przeszkadzają rozwojowi nauki języka w chederach. Najgłówniejsza jest ta, że prawo nie żąda więcej. W tych warunkach, w jakich znajdują się chedery obecnie, musi się nauka odbywać w sposób, który nie jest owocny“.

Omówiwszy inne sprawy chederów w Królestwie, «Hamelic» dochodzi między innymi do wniosku, że, podług ustaw państwowych, istnieje różnica znaczna między prawami chederów w Cesarstwie a prawami chederów w Królestwie Polskiem. Żydzi przeto mogą słusznie prosić, ażeby nie rozciągano wszystkich ograniczeń chederowych w Cesarstwie na Królestwo Polskie. Zwłaszcza, że dla dobra rozwoju chederów w Królestwie, czem w sferach państwowych zajmują się ciągle od r. 1871, będzie lepiej, gdy się nie odbierze przywilejów, jakie posiadają mełamedzi.

N.

Nowe pisma żydowskie.

O powstaniu w r. b. dwóch nowych pism żydowskich, zrodzonych przez sjonizm, donosi «Słowo», charakteryzując zarazem ton głównego feljetonisty obu tych gazet, p. L. Pereca. Ów pan, będący urzędnikiem gminy warszawskiej, pozwala sobie zarówno w «Hacofe» warszawskim, wychodzącym w języku hebrajskim, jak i we «Frajndzie» petersburskim, wydawanym w żargonie (jest to nowość zupełna), przyjmować względem ogółu prasy polskiej ton satyryczny, który uchodziłby chyba tylko w dziennikach hakatystycznych. Nie wiedzieć czemu dowodzi on zażarcie, że żydzi nie mogą zamienić Jezajasza na Skargę, a Dawida i Salomona sprzedać za Kazimierza «Wielkiego lub ma-

łego», jakgdyby ktoś takie zamiany i sprzedaż żydom proponował... Twierdzi on, że «przewrotna prasa polska» tolerowała «polaków mojseszowego wyznania», bo mogła ich «strawić w żołądku», a dziś gniewa się na sjonistów, bo są to «woly rogate», na które polakom brak noża! Piękny obraz!

Do «wrogów» zalicza p. Perca — i to wrogów nie tylko sjonistów, ale żydów wogóle, pisma takie, jak «Głos», «Prawdę», «Kraj» i drwi z «gróźb» polaków pod adresem żydów, iż przestaną «marnować pieniądze w Monte-Carlo, wezmą się do meljoracyi rolnych, urządzią drobny kredyt dla chłopów» i t. d.

W ostatnich czasach «Hacofe» rozpoczął — według informacji «Słowa» — kampanję przeciw najbardziej filosemickiemu z pism polskich, dowodząc, że jest ono... antysemitkie. Intencja zrozumiała: idzie o to, aby żydzi wogóle żadnych pism polskich nie prenumerowali, boć oni gazet nie filosemickich nie prenumerują wcale».

Gdy się o tem wszystkiem słyszy, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że panowie publicyści sjonistyczno-żargonowo-hebrajsko-żydowscy prowadzą zaciekle robotę... antysemitką, że w szaleństwie, sprawionem przez długowieczne prześladowania — oślepli, nie odróżniają bezstronnych od wrogów, zguby od ocalenia, ścieżek prowadzących na wolne powietrze przyszłości, od drożyn powrotnych do stęchłego gettha, i pracują pilnie nad tem, aby pomnożyć liczbę swoich wrogów, o ile się tylko da!

M.

Zjazd rabinów.

D. 18 b. m. zakończył w Krakowie interesujące obrady, do których jeszcze powrócimy, międzynarodowy kongres rabinów. Obrady w gmachu starej bożnicy zagał rabin krakowski, Horowitz w języku hebrajskim, zaczynając od złożenia hołdu cesarzowi Franciszkowi-Józefowi. Następnie odbyła się uroczysta przysięga rabinów, złożona na Torę, że tak zwany mord rytualny jest tendencyjnym wymysłem i bezczelnym kłamstwem. Obrady, toczyły się w językach hebrajskim i niemieckim. Przybyli rabini z rozmaitych miast Austro-Węgier, oraz Francji, Rosji, Niemiec, Rumunji i Egiptu.

Bawił w Warszawie amerykańni Robert Hunter, profesor uniwersytetu ludowego w New-Yorku, badający sprawę żydowską. Zwiedził już Moskwę, Wilno, Dźwińsk, a ma być w Wilnie, Grodnie, Odesie i w Galicji. W gub. tulskiej zapoznał się z L. Tołstojem i rozprawił z nim o żydach. Liczba żydów w New-Yorku doszła już pół miliona, nie więc dziwnego, że amerykańni tak pilnie zajęli się kwestją żydowską.

ECHA ZACHODNIE.

Z NAD WARTY, 13 sierpnia.
[Rozmowa o sprawach poznańskich].

△ Korzystając z kilku dni wolnych, wyjechałem do krewnych na wieś. Odbywała się tam właśnie mała uroczystość rodzinna. Przybyło na nią kilku wybitniejszych obywateli okolicznych, a między nimi p. X., działacz znany i po-

cił do Warszawy wieczorem d. 14 b. m., a w sobotę w ciągu dnia rozdawał zastiki tym osobom, które mieszkały w m. Warszawie nad brzegiem Wisły i również poniosły straty skutkiem klęski żywiołowej. J. O. książę spędził na delegacji czas od d. 31 lipca do d. 15 b. m. i spełniwszy włożone na niego wola Najwyższą polecenia, wyjechał do Petersburga.

W ostatnich miesiącach, jak stwierdza korespondent „Nowoje Wremia“, p. Aleksiejew, zaczęli pojawiać się w Warszawie różni aferzyści, udający przedstawicieli rosyjskiego świata publicystycznego i wyludzający pieniądze od łatwowiernych osób ze społeczeństwa rosyjskiego i polskiego. Jakiś czas grasował w Warszawie niejaki pan, który opowiadał, że był bibliotekarzem u wydawcy znanej książki Lellwy „Stosunki rosyjsko-polskie“, lecz został tej posady pozbawiony, ponieważ nie „godził się“ na tendencję tej książki. Pożytył nieco pieniędzy na wyjazd do Petersburga i naturalnie nie oddał. Inny aferzysta, udający dziennikarza rosyjskiego, przyrzekł jednemu z polskich artystów, jadącemu do Cesarstwa na występy, wyrobić znajomość z jakąś ważną osobą i przy tej sposobności zgarnąć artystę ze stołu bardziej rzeczy. Inny znów podawał się za korespondenta „Piet. Wied.“, utrzymując, że poróżnił się z redakcją tego piśmie, które przestało jakoby być „liberalnym“. Na ostatku ukazała się na horyzoncie warszawskim niejaka „wdowa po generał-majorze, Eugenja Aleksandrowna Rożńska, urodzona hrabianka Ostroróg“ i zebrała sporo datków na dobroczynność kieszonkową. P. Aleksiejew przypuszcza, że istnieje jakiś „biuro prasowe“ aferzystów, dobrze oboznanych z dziennikarstwem rosyjskiem i ciągnących zyski z łatwowiernych.

++ Kielec. We wsi Deszno (w pow. jeździejskim) utworzyła się spółka włościańska, na wzór spółki miechowskiej „Jurzenka“. Do spółki deszyńskiej przystąpiło 40 włościan ze wsi okolicznych. Zadaniem spółki jest podniesienie kultury ziemi przez wprowadzenie płodozmianów oraz wspólnych zakupów i sprzedaży, dla uniknięcia wyzysku pośredników.—Grupa kapitalistów zagranicznych, eksploatujących kolej Herby-Częstochowa, przeprowadziła studia w sprawie przedłużenia tej linii do Kielc. Obecnie, po dokonaniu tej czynności, koncesjonariusze zwrócili się do ministerstwa komunikacji z prośbą o wydanie im koncesji na budowę i eksploatację linii przedłużonej do Kielc. Podane to rozpatrywać będzie komisja specjalna, po otrzymaniu wniosku władz miejscowych.

++ Ostrowiec. Wysłaniec Cesarski ks. Oboleński przybył do Ostrowca, gdzie spotkany został mową powitalną przez prezesa miejscowego komitetu, kamerjunkturę hr. S. Wielopolskiego. Przekonawszy się osobiście o ogromie strat, przez ludność poniesionych, skutkiem zupełnego zrujnowania całego dobytku i domów mieszkalnych, po rozdaniu zapomóg, ks. Oboleński odwiedził prezesa komitetu, hr. S. Wielopolskiego, gdzie zgromadzeni przedstawiciele większej własności ziemskiej gub. radomskiej prosili księcia, ażeby zakomunikował Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu o ich uczuciach wiernopoddanego przywiązania i wdzięczności za okazaną ludności łaskę.

++ Z powodu 25 rocznicy istnienia zakładów górniczych „Huta Bankowa“ w Królestwie, jednych z największych w państwie, „Now. Wrem.“ oskarżyło je o działalność „nie na korzyść państwa“. Znany publicysta, p. Skalkowski, w temże piśmie energicznie zaprotestował przeciwko temu twierdzeniu, utrzymując, że akcjonariusze (głównie francuzi) nader czynnie popierają przemysł w Rosji, tracąc nieraz na wielkich przedsiębiorstwach w głębi państwa.

VETO.

Niestety, fakt nieprawdopodobny okazał się prawdziwym. W świętem kolegium podczas porannego głosowania w niedzielę dnia 2 sierpnia, założony został protest przeciwko kandydaturze karydynała Rampolli. Protest imieniem rządu austro-węgierskiego wniósł książę biskup krakowski, kardynał Jan z Kozielska kniaź Puzyna.

Z początku, w Rzymie, Wiedniu i Berlinie chciano utrzymać tajemnicę. Pisma watykańskie milczały; półurzędowa „Politische Correspondenz“ zaprzeczała wszelkiej ingerencji ze strony Austrii; „National Ztg“ nazywała pogłoski «wymysłami francuzkiemi». Ale wprędce okazało się, że ukrywanie prawdy byłoby bezcelowem. Wiadomość o wystąpieniu Austrii potwierdziły kolejno pisma katolickie: «L'Univers», «Osservatore Catolico», «Vaterland», «Kölnische Volkszeitung», wreszcie sam półurzędowy organ austr. ministerstwa spraw zagranicznych «Fremdenblatt» złożył oświadczenie, które położyło kres wszelkim wątpliwościom.

Jaką miało formę oświadczenie Austrii, o tem dość sprzeczne krąży zdania. O ile się zdaje, nie miało ono charakteru formalnego veto, lecz tylko «dyplomatycznej deklaracji». Rzeczy to jednak nie zmienia. Dość, że było urzędowem i ogłoszonym publicznie wobec całego św. kolegium. Ta jego urzędowość wpłynęła właśnie na przebieg głosowania. Prywatnie, jeszcze przed rozpoczęciem *conclave*, wiadomem było nie tylko kardynałom, ale, dzięki niedyskrecjom dziennikarskim, i całemu światu, że trójprzymierze niechętnie patrzy na kandydaturę Rampolli, że najchętniej powitałoby wybór Gottiego, że natomiast episkopat francuzki, zgodnie z opinią publiczną we Francji, pragnie widzieć na tronie papieżkim najbliższego współpracownika i powiernika Leona XIII. Świadomość tych sympatyj i antypatyj nie wpłynęła na większość kardynałów i na głosowanie. Dopiero po urzędowym protestie ze strony trójprzymierza, zrozumiano, że od kandydatury Rampolli odstąpić trzeba, aby nowemu papieżowi nie stworzyć w jego polityce kościelnej sytuacji niesłychanie trudnej, prawie bez wyjścia. Zrozumiał to sam kard. Rampolla, zrzekając się wyboru. Tak mu nakazywało dobro Kościoła, którego sprawy, zarówno jak stosunki i wpływy międzynarodowe, miał sposobność dobrze poznać w ciągu długoletniego urzędowania, jako sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

Zauważmy, że dyplomacja trójprzymierza nie miała żadnej racji ujmować swego protestu w formie veto. Prawo veto, jako prawo nie formalne lecz tylko zwyczajowe, mogło być odrazu zakwestjonowanem, zwłaszcza, że, nie stosowane przez trzy ćwierci stulecia, uległo przedawnieniu. Zmarły przed kilku laty minister oświaty Rittner w znakomitej swej pracy o «Prawie kościelnem» przeczy, aby to prawo (a raczej zwyczaj) miało charakter «*jus inclusivae*», t. j. cechę «pozytywnego wpływu na wybór papieża»; była to tylko «*jus exclusivae*», t. j. prawo wyłączenia jednego z kandydatów, prawo zresztą nie mające «podstawy prawnej».

«Wogóle (pisze Rittner) ani z historycznego, ani z prawnego stanowiska nie można w ekskluzywie dopatrzeć innego znaczenia, jak to, że kardynałowie, dbając w interesie samego Kościoła o utrzymanie dobrych stosunków z rządami katolickimi, porzucali kandydata, któremu te rządy okazały się nieprzychylnymi».

Wobec kruchości prawnej podstawy veto, rząd austriacki miał (ze swego naturalnie punktu widzenia) słuszną i postąpił przezornie, ograniczając się na prostej deklaracji, która ten sam skutek co veto osiągnęła, bo uniemożliwiła wybór Rampolli, o co przecież sprzymierzonym państwom chodziło.

* *

Ze wszystkich opowiadań o przebiegu protestu, najwięcej, wedle pism katolickich, zawiera prawdy relacja «Agencji Havasa»; ją też tutaj powtarzamy:

«Biskup krakowski otrzymał od cesarza austriackiego wskazówki na *conclave*; nie znano jednak naturalnie ich treści. Veto przeciw kardynałowi Rampolli było więc już przed *conclave* rzeczą postanowioną. Nie jest też już dzisiaj tajemnicą, że veto to wyrażono z powodu rzekomej predylekcji kardynała Rampolli do Francji. W wysokich kołach kościelnych opowiadają, że veto Austrii miał zakomunikować w *conclave* biskup krakowski. Zwrócił się przeto do sekretarza *conclave*, aby złożyć odpowiednie oświadczenie. Msgr. Merry del Val odpowiedział, że to nie należy do jego atrybucji. Kardynał Puzyna zakomunikował veto podczas *conclave*. Kolegium św. niezwłocznie odbyło naradę, postanawiając, że nie może to mieć wpływu na wybór. Kardynał Rampolla złożył — jak zapewniają wysokie koła kościelne — następujące oświadczenie:

— Muszę najprzód podziękować tym Eminencjom, którzy mi oddali głos, a zarazem oświadczam, że w żadnym razie nie przyjmę brzemienia pontyfikatu, do którego przed Bogiem nie czuję dość sił. Powiedziawszy to, sądzę, że jest moim obowiązkiem wobec Kościoła zastrzedz się przeciw interwencji, o której zresztą i św. kolegium wyraziło swoje zdanie. Dla mnie veto Austrii będzie zaszczytem w moim zawodzie.

Z taktyki niemieckiego i austriackiego rządu, oraz z ilości oddanych głosów wynika, że z tej strony, jakkolwiek wysuwano na pierwszy plan kardynała Vanutellogo, prawdziwym kandydatem był kardynał Gotti».

Powyższe opowiadanie uzupełnia następująca relacja wiedeńskiej «Allgemeine Zeitung»:

«Gdy Rampolla otrzymał już 35 głosów, zakomunikował kardynał Puzyna kolegium kardynalskiemu pismo swego rządu, nie zawierające wprawdzie formalnego «veto», lecz wyłuszczające względy międzynarodowe, przemawiające przeciwko wyborowi byłego sekretarza stanu na papieża. Kardynał Oreglia, przejrawszy to pismo, wyraził ks. Puzynie swoje niezadowolenie. Kardynałowie Gruscha i Vaszary oświadczyli, że i od nich żądano założenia protestu, lecz oni pod żadnym warunkiem podjąć się tego nie chcieli. Wówczas powstał kardynał Rampolla i zaznaczył, że nie ubiega się o tjarę i że nawet w razie wyboru nie przyjąłby jej, jako zbyt wielkiego dla siebie ciężaru. Wskutek tego wystąpienia Rampolli, zjednoczyła się następnie większość głosów na kardynała Sarto».

* *

Z porównania wszystkich półurzędowych relacji, jakie się w sprawie danej ukazały, wynika, że protest, wniesiony przez kardynała Puzynę był nie ustnym lecz *pismiennym* t. j., że delegat austriacki przedstawił św. kolegium *urzędowe pismo* swego rządu. Treść tego pisma podawana jest w różnych wersjach, sądzimy wszakże, że najostrożniej będzie przyjąć tę, którą podał «Fremdenblatt». Półurzędowy organ austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych, oświadcza, że rząd Jego cesarsko-królewsko-apostolskiej Mości uczuł się zniewolonym «wyrazić życzenie, aby następcą Leona XIII był mężem niepolitycznym, pokojowo i umiarkowanie usposobionym» i że protest założono, aby «zapobiedz nieporozumieniu między władzą świecką i duchowną». Jak na enuncjację dyplomatyczną jest to dość wyraźne.

Kto jest właściwym inicjatorem protestu? Komu najwięcej na usunięciu kardynała Rampolli zależało? Pisma francuskie są jednomyślne w twierdzeniu, że Niemcy, że po za cesarzem Franciszkiem-Józefem stał Wilhelm II, a po za kardynałem Puzyną — kardynał Kopp. Nie jest tajemnicą dla nikogo, pisze «Figaro», że kard. Rampolla opierając się ciągle żądaniom niemieckim, aby ograniczyć prawa protektoratu francuskiego na Wschodzie, «était le bouc émissaire des colères germaniques». Inne dzienniki przypominają, że cesarz Wilhelm za ostatniego swego pobytu w Rzymie, nie uzyskał, dzięki Rampolli, tych ustępstw, jakich się domagał i opuścił Rzym — niezadowolony.

Naszem zdaniem wszakże przyczyn zachowania się Niemiec nie należy szukać tak daleko, aż na Dalekim Wschodzie, gdzie nietyle interesy ile ambicje niemieckie krzyżują się z francuzkami. Przyczyny leżą bliżej: w kwestji polskiej, którą w r. z. pruski minister spraw wewnętrznych z trybuny parlamentarnej, jako «najważniejszą ze wszystkich wewnętrznych spraw Niemiec» określił. Wiadomo, że Watykan trzymał się opornie wobec domagania się rządu pruskiego, aby wpływem swoim poparł germanizatorskie zapędy i dążenia zniemczonego duchowieństwa katolickiego i sparaliżował działalność arcybiskupa Stablewskiego, którego rząd pruski uważa za najpotężniejszą opokę polskości. Kard. Rampolla stanął w poprzek tym usiłowaniom i nie ukrywał swej niechęci do osoby kard. Koppa i jego polityki. *Inde irae*. Mając w Watykanie sojusznika a nie przeciwnika, rząd pruski, tak sądzi, dałby sobie radę daleko prędzej z krnąbrną polskością. Miał więc rząd cesarza Wilhelma powody do wystąpienia przeciwko kard. Rampolli i nie mogąc sam interwenjować w świętem kolegium, zmusił do tego Austrię.

Co się tyczy Włoch, to niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że rząd tego państwa wyszedł z roli biernej, którą sobie zakreszył, chociaż nie ulega także wątpliwości, że nie mógł on sobie życzyć kontynuacji nieprzejednanej w stosunku do Włoch polityki Leona XIII, którą kardynał Rampolla reprezentował.

Jaki poważny interes mogłaby mieć Austria w zwalczaniu kandydatury Rampolli, trudno odgadnąć. Niepodobna przecież za takie przyczyny uważać «oziębłych stosunków między posłem austriackim, hr. Revertera i Rampollim», albo «odwetu za to, że Rampolla uniemożliwił Franciszkowi-Józefowi odwiedzenie króla włoskiego w Rzymie».

Pozostaje więc tylko jedno przypuszczenie, że z inicjatywą wystąpił i protest energicznie przeprowadził rząd cesarza Wilhelma, zmuszając Austrię do skorzystania ze swego domniemanego prawa, w imię obowiązującego trójprzymierze *casus foederis*. Tak twierdzi zgodnie ogromna większość prasy europejskiej z «Times»em na czele. Tego niezłomnego zdania jest kompetentny w rzeczach kościelnych «Kurjer Poznański».

* *

Protest austriacki wywołał oburzenie w Watykanie i w całym świecie katolickim. Uznano w nim zamach na niezawisłość świętego kolegium... «Podczas dalszego trwania *conclave* wszyscy kardynałowie, zwłaszcza romańscy (pisze «Allg.

Ztg»), zerwali ostentacyjnie z kardynałem Puzyną, który też, skoro tylko *conclave* się skończyło, opuścił Rzym». Inne pisma donoszą, że przeciw winnemu uległości władz świeckich mają być wymierzone cenzury kościelne. Pisma katolickie nietylko we Francji, ale i w Niemczech wystąpiły z bardzo ostrymi artykułami. «Wszystko nam jedno — pisze np. «Koeln. Volksztg» — przeciwko któremu kardynałowi wymierzono *veto*, chodzi o zasadę. Bronimy stanowiska *prawa wolności i godności* Kościoła, a zwłaszcza najważniejszego aktu w życiu konstytucyjnym naszego Kościoła: wyboru papieża». Główny organ katolików niemieckich piętnuje w surowych wyrażeniach postępowanie Austrii, «katolickiego mocarstwa, które pozwoliło sobie dokonać zamachu na wolność wyboru papieżkiego». Tego zdania jest i «Germania».

Przed opinią polską stało przede wszystkim pytanie: dlaczego za narzędzie dla planów niemieckich dał się użyć kardynał-polak? I nie znajduje ona na to pytanie zadowalniającej odpowiedzi.

Niezadowolenie, że się tak stało, wyraża prasa polska różnych odcieni, od ludowego «Głosu Ślązkiego», który nie rozumie, «dlaczego kardynał-polak dał się użyć do wyciągania kasztanów dla Prus i Niemiec», od szowinistycznego «Słowa Polskiego», które mówi, że kardynał Puzyna «bardziej niż polakiem i katolikiem, uczuł się funkcjonariuszem rządu austriackiego», aż do konserwatywnego «Słowa» warszawskiego, które przed tygodniem wyraziło swe niedowierzanie, aby «kardynał Puzyna dał się użyć za narzędzie trójprzymierza».

Najbardziej atoli znamienne jest wystąpienie «Kurjera Poznańskiego», organu duchowieństwa wielkopolskiego i zbliżonego do najwyższych polskich sfer kościelnych. Oto co pisze dosłownie to pismo:

«Jako polacy, szczególnie bolejemy bardzo nad tem, że jedyny polski kardynał, zasiadający w św. kolegium, dał się nadużyć do tej akcji. Nie mówiąc już nic o stanowisku katolickim, wyświeconem w artykule «Köln. Volk. Ztg», z dobrze zrozumianego stanowiska Kościoła katolickiego w Polsce, wrywa nam się z głębi duszy głos protestu przeciwko wystąpieniu kardynała Puzyny. Niema dla nas nic niebezpieczniejszego, jak wdzieranie się przewagi władz świeckich w dziedzinę religji, w dziedzinę swobody i wolności Kościoła, i co za tem idzie, swobody i wolności sumienia.

«Tymczasem polski właśnie kardynał pozwala się użyć jako narzędzie do wymierzenia zamachu na wolność Kościoła, i to przy jednym z najważniejszych zdarzeń tegoż Kościoła, przy wyborze papieża.

«Czyż nie było tam innych kardynałów austriackich? A biskup wiedeński?

a prymas niemiecki biskup salzburski? a prymas węgierski? a prymas czeski? Czemuż ci reprezentanci Austro-Węgier nie chcieli się podjąć złożenia deklaracji rządowej austriacko-węgierskiej?

«Kardynał Puzyna nie popadnie w cenzury kościelne — jak niektórzy sadzili. Ale popadł cenzurze narodu polskiego za ten krok nie narodowy i nie kościelny. Na to jedno tylko mamy wytłómaczenie, z którym ukrywać się nie widzimy powodu, gdy zresztą rzecz ogólnie jest znana:

«Książę-biskup krakowski jest ciężko chory i tylko ten stan jego zdrowia i usposobienia może służyć na wytłómaczenie jego osoby, ale nie tych, którzy, korzystając z tego położenia, nadużyli osoby kardynała do spełnienia przez niego akcji politycznej. Bo tem większa spada odpowiedzialność na austriackiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Góluchońskiego, który akcją tą kierował. Nasz protest zatem zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko hr. Góluchońskiemu, którego ani za katolika, ani za polaka, ani za mądrego ministra uważać nie możemy. Toć gazety francuskie od pierwszej chwili odgadły, z kąd cios przeciwko wolności wyboru papieża wymierzony został, że p. Góluchoński był w tym wypadku — jak już nieraz poprzednio — pacholkiem dyplomacji berlińskiej. Ale żeby odwrócić uwagę, wybrano za narzędzie kardynała - polaka, mając kilku niemieckich kardynałów pod ręką.

«Kończąc te nader przykre, lecz konieczne dla nas wywody, wyrażamy nadzieję, że Kolo polskie wiedeńskie zaęda wyjaśnienia w tej sprawie w imieniu Kościoła i narodu polskiego».

Gwałtowny ton powyższego wystąpienia, do którego w «Kurjerze Poznańskim» nie przywykliśmy, może dać miarę tego głębokiego rozgoryczenia, jakie w patriotycznym duchowieństwie polskim wywołała misja kardynała Puzyny.

* *

Zadna z gazet polskich nie poddała postąpienia kard. Puzyny tak surowej «cenzurze», jak «Kurjer Poznański». Może dlatego, że organ wyższego duchowieństwa wielkopolskiego rozpatrywał sprawę nie tylko z narodowego, ale i z kościelnego punktu widzenia.

Nam, ludziom świeckim, nie przystoi sąd tak surowy. Możemy poprzestać na wyrażeniu żalu, że polski dostojnik kościelny dał się wciągnąć w grę polityki międzynarodowej. Zrobił to niewątpliwie w najlepszej wierze, w przekonaniu, że spełnił obowiązek, może nawet ze świadomością ofiary. Ale zrobił błąd.

Czy książę-biskup krakowski mógł tego błędu uniknąć? Zdawałoby się, że tak. Mógł zrobić to, co zrobili kardynałowie: węgierski Vaszary, wiedeński Gruscha, czeski Skrbensky. Mógł odmówić. Odmowa polskiego kardynała, zważywszy na wyjątkowe warunki międzynarodowe, w jakich znajduje się Kościół

katolicki w Polsce, byłaby zupełnie usprawiedliwioną.

Jakie byłyby skutki odmowy? Nie znalazłszy w św. kolegium kandydata, powołnego swoim politycznym planom, rząd austriacki musiałby być zrzec się narzuconego mu przez trójprzymierze mandatu, mając na swe usprawiedliwienie zasadę prawa rzymskiego, że «*ultra posse nemo obligatur*».

Nie byłoby to dlań wielkiem nie-szczęściem, a kolegium kardynałów pozyskałoby wolność wyboru.

R.

LIST PASTERSKI.

Pisma poznańskie zamieszczają list pasterski arcybiskupa gnieźnieńskiego, ks. Florjana Stablewskiego, wydany z powodu śmierci Leona XIII i wstąpienia na Stolicę Apostolską. Z listu czcigodnego arcypasterza, pełnego podniosłych myśli, wyjmujemy ustęp końcowy:

«Przekonani jesteśmy z głębi serca, że Papież Pius X, tak jak jego poprzednicy, poczuwać się będzie do uczuć ojcowskich względem nas i nas przytuli do serca swojego. Pamiętajmy, że tam w Rzymie bije dla nas jedynie i najżywiej tętno ojcowskich uczuć. Możemy być pewni, że wielkie serce Papieża nas nie odepchnie nigdy i w naszych bólach i naszych troskach nas pocieszać będzie. Biada i stokroć biada, gdyby się znalazły pomiędzy nami dusze, któreby chciały próbować osłabić lub zrywać ojców naszych przymierze ze stolicą Piotrową, strumieniami krwi, tyłu modlitwami ojców i matek naszych zawarte i przypieczetowane. My, Ojczyści św. Piusie X, ślubujemy Ci uroczyste dotrzymać tego przymierza, ślubujemy Ci, że żaden gwałt, żadna ziemską potęgą, żadna pokusa najniebezpieczniejsza, choćby ze strony fałszywych lub zbłąkanych braci, oderwać nas nie zdoła od wierności dla Matki naszej, św. rzymskiego Kościoła. Ślubujemy Ci, Ojczyści św., że modlić się będziemy o pełnię łask Ducha św. dla Ciebie, abys cały Kościół, tak jak wielcy poprzednicy Twój, umiał bronić mężnie i roztropnie, abys w duszach naszych umiał hodować te cnoty, które ludziom i narodom do ich żywota są niezbędne, abys modlitwą Twoją starał się wyplenić szczególnie w nas główny grzech pychy i niezgody bratniej, a na ich miejsce utrwalić stateczność w dobrych, chwalebnych uczynkach, dla chwały Bożej, a nie dla własnej podejmowanych. Z tą prośbą przed Bogiem, utajonym tu w Najśw. Sakramencie, zwracamy się w pokorze, jako wierni synowie tych ojców, którzy krwi swojej nie szczędzili za wiarę, że ślubem tej samej wierności, tej samej czci, uległości i posłuszeństwa dla Piotra św. Następcy, Piusa X. Niech Go Bóg prowadzi, uświęca i niech zawsze nas uznaje jako przywiązane swoje dzieci».

WYSTAWA W DŹWIŃSKU.

Dźwińsk, 5 (18) sierpnia.

Dzisiaj ustanowiony został ostatecznie program rozkładu dni wystawy. Śpieszę zakomunikować go na użytek «Kraju», zaznaczając, że wszystkie daty są starego stylu:

1) Otwarcie wystawy nastąpi 29 sierpnia o godz. 12 w południe. 2) Dnia 30 wieczorem odbędzie się posiedzenie jubileuszowe z odczytaniem sprawozdania z 25-letniej działalności Tow. rolniczego witebskiego. 3) Dnia 31 o godz. 1 po poł. otwarcie zjazdu (wiecu) rolników. Wieczorem pierwszy bal komitetu. 4) Dnia 1 września wiecz. obiad komitetu dla przyjezdnych gości. 5) D. 7 września wieczorem 2 bal komitetu. 6) Dnia 8 września zamknięcie wystawy i rozdanie nagród.

W czasie wystawy projektowane są bale i zebrania w domach prywatnych w okolicach Dyneburga oraz koncerty z udziałem Barcewicza i Wierzbikowicza, pani Narbut-Hryszkiewiczowej i in.

Biuro mieszkań, przy Komitecie zorganizowane, dokłada starań, aby ulokować przyjezdnych gości w mieście i «Pohulance», o 7 wiorst od miasta położonej, należącej do hr. Jana Plater-Zyberka.

W. P.

PRASA ROSYJSKA.

Zmiana programu.

Znany oddawna — dziennik «Wilenskiej Wiestnik» z dniem 1 sierpnia zmienił redakcję, a zarazem program, o ile można wnosić z artykułu redakcyjnego. Artykuł ten zapowiada, że wiele miejsca dziennik poświęcać będzie narodowemu życiu Rosji, lecz szczególną uwagę zwróci na społeczne życie w Kraju północno-zachodnim.

«Rozwój tego oddziału — mówi nowa redakcja — będzie w znacznym stopniu zależał od współuczucia i współpracownictwa ludności miejscowej. Zupełna sprawiedliwość i jednaka życzliwość dla wszystkich warstw ludności, dla wszystkich narodowości naszego kraju — oto wszystko, co redakcja ze swej strony może przyrzec».

Z tych oświadczeń wnosić można, że obecny «Wil. Wiest.» chce porzucić tory, któremi kroczył w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zajmując stanowisko nieprzychylnie dla interesów ludności nie-rosyjskiej. Wypisując teraz w swym programie równą życzliwość dla wszystkich narodowości, nowa redakcja będzie miała przed sobą niejedną sposobność do zaznaczenia nowego kierunku. Wkrótce zobaczymy, jak rozumie ona swe powołanie. Narazie redakcja zapowiada, że dziennik w polityce wewnętrznej będzie «wier-nem odbiciem poglądów głównego zarządu kraju» i że na tem ogranicza się charakter półrządowy pisma. Poza tem dziennik będzie organem niezależnym.

Stan szkoły.

Z powodu znanego cyrkularza ministra oświaty, żądającego energicznego podniesienia ładu wewnętrznego w szkole średniej, «Piet. Wied.» zamieszczają obecnie obszerniejszy artykuł p. t.: «Rozprzeżenie szkoły». Autor artykułu znaczną część winy zwala na społeczeństwo.

„Błada temu społeczeństwu — czytamy tu — w którym dążenie do oświaty opiera się nie na żywej żądzy nauki, lecz na takich stosunkowo nieczystych pobudkach, jak chęć zdobycia pieniędzy, władzy lub oznak zewnętrznego wyróżnienia się. Rzadko rodzice dbają o to, żeby ich dziecko nabyło w szkole istotną wiedzę. Ogromna ich większość pragnie tylko dobrych stopni i na zakończenie — dyplomu. Gdyby zamiast języka greckiego żądano języka cygańskiego, a zamiast geometrii — chodzenia na głowie, to ogromna większość pap i mam pragnęłaby dobrych stopni i z tych przedmiotów. Naturalnie, podobny stosunek do nauki nie może ująć bezkarnie: upada kult, wyradzają się jego kapłani. To akajomat historyczny, który znajduje świetne potwierdzenie w tem, że nasza młodzież szkolna częstokroć raz! kompletnem nieuctwem. Dzięki dyplomom i przywiązaniu do nich przywilejom służbowym, sztucznie wytwarzają się masy ludzi, dla których jedynym ideałem jest conajprędzsze włożenie na się mundur, przyczepienie kokardy i wogóle przedostanie się do leżby „panów“. Powstaje wielka klasa ludzi, zrywających ze swym bytem rodzinnym, a wskutek tego chwiejnych, niezadowolonych i z nader podrażnioną ambicją.“

Zdaniem autora artykułu, szkoła nie powinna dawać przywilejów służbowych, lecz wytwarzać zastępy zdrowych i dzielnych jednostek; dla osiągnięcia tego celu potrzebne są nietylko szkolne, lecz i ogólnospołeczne reformy.

AKCJA WOBEC TURCJI.

Dokonane w zeszłym tygodniu zabójstwo rosyjskiego konsula w Bitolji (Macedonja) spowodowało energiczne wystąpienie rządu rosyjskiego wobec Turcji. «Praw. Wiest.» ogłosił następujące dokumenty:

Depesza ministra spraw zewnętrznych do ambasadora Cesarzkiego w Konstantynopolu z d. 29 lipca 1903 r.

Żal głęboki, wyrażony przez sultana, odwiedzenie ambasadora przez księcia Achmeda, wyrażenie ubolewania ze strony wielkiego wezyra, ministrów i dostojników, nie mogą być poczytywane za zadośćuczynienie wystarczające. Najjaśniejszemu Panu podobało się okazać względność z powodu zabójstwa konsula w Mitrowicy dlatego, iż przestępstwa dokonał albańczyk podczas powstania tego plemienia przeciw swemu rządowi. Zupełnie inny charakter ma dokonana w Monastyrze zuchwała zbrodnia, która wymaga jaknajciślejszego odpokutowania.

Najjaśniejszemu Panu podobało się z tego powodu Najwyżej rozkazać, abyś pan odrzucił wszelkiego rodzaju obietnice-głosłowne i zażądał spełnienia warunków następujących: niezwłocznego najcięższego ukarania żandarma, który zabił Rostkowskiego; aresztowania i ukarania

przykładnego tych, którzy strzelali do pojazdu konsula rosyjskiego; niezwłocznego przedstawienia panu danych pozytywnych o rzeczywistem zesłaniu walego monastyrskiego; niezwłocznej kary surowej na wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych, odpowiedzialnych za zabójstwo konsula rosyjskiego.

W celu ogólnego uspokojenia wilajetów, winienes pan przedstawić żądania: niezwłocznego jaknajsurowszego ukarania wszystkich tych urzędników tureckich, na których działalność podburzającą wskazywał zarządzający konsulem w Iskibie, po dokonanych przezeń razem z konsulem austriackim objęździe wilajetu kossowskiego; przywrócenia na stanowisko uwolnionego Izmaila Chakkiego, o którego działalności wyraził się pocniebnie Hilmi basza; uwolnienia z aresztu włóścian, którzy zeznawali przed konsulem rosyjskim i austriackim o okrucieństwach turków; niezwłocznego usunięcia i ukarania urzędników administracyjnych, których nadużycia ujawnione były w Salonice i Prizrendzie. Wreszcie niezwłocznego mianowania oficerów zagranicznych do składu żandarmerji i policji, celem niezbędnego uspokojenia ludności pokojowej i zaprowadzenia legalnego porządku.

Jednocześnie ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu zakomunikowano, iż z Sewastopola wysłany będzie na wody tureckie oddział okrętów.

Depesza Cesarzkiego rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu z 1 sierpnia 1903 r.

Zgodnie z otrzymanem przezemnie zawiadomieniem Porty, złożony z urzędu wali monastyrski zesłany zostaje do Trypolisu i parowiec, którym wali będzie wyprawiony na miejsce wygnania, już się gotuje do drogi. Wślad za tem minister spraw zagranicznych notą urzędową zakomunikował mi, że zabójca rosyjskiego konsula w Bitolji i jego współnik zostali skazani na karę śmierci, oraz że wykonanie wyroku odbyło się wczoraj publicznie na samem miejscu zbrodni.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dworskie.

× Ich Cesarzkie Mości Najjaśniejsi Państwo raczyli wyjechać 3 sierpnia z Peterhofu na manewry pod Pskowem. Ich Cesarzkie Mości przybyli naprzód na stację Toroszyno pod Pskowem i przyjeźli w wagonie przedstawiciele szlachty, ziemstwa i włóścian, poczem przez Psków udali się na manewry do wsi Czerecha. W Pskowie d. 6 sierpnia Ich Cesarzkie Mości przyjęli powitania od miasta i Tow. rolniczego, które ofiarowało Najjaśniejszemu Państwu wspianiale oprawne kartogramy, dotyczące stanu rolnictwa w gub. pskowskiej. Następnie w obecności Ich Cesarzskich Mości odbyła się w Pskowie parada wojskowa.

× Najjaśniejszy Pan rozkazał wyrazić wdowie po zabitym konsulu w Bi-

tolji, p. Rostkowskiej, Najwyższe Jego Cesarzkiej Mości współczucie.

Urzędowe.

× «Prawit. Wiestn.» ogłosił Najwyżej zatwierdzone 2 czerwca r. b. przepisy wynagradzania poszkodowanych skutkiem nieszczęśliwych wypadków robotników fabrycznych, górniczych i hutniczych.

× W celu uniknięcia rozruchów antyżydowskich, Synod rządzący, w razie wrogiego usposobienia ludności prawosławnej względem żydów, polecił duchowieństwu za pomocą kazań w cerkwiach, lub pogadanek w miejscowościach najgęściej przez żydów zaludnionych, wpływać na lud, tłómacząc mu, że podobne objawy są hańbiące dla prawosławnego chrześcijanina, gdyż Chrystus nakazał miłość dla wszystkich bez różnicy narodowości i przebaczenie nieprzyjaciółom; że żydzi, jak wszyscy inni poddani Monarchy, znajdują się pod opieką rosyjskich praw; że wreszcie zaburzenia niszczą majątki ludności, rujnują i tamują przemysł i ruch handlowy.

× «Praw. Wiestnik» ogłasza o ustąpieniu radcy stanu, p. Mikołaja Brzeskiego ze stanowiska zarządzającego sprawami Cesarzkiej kancelarji finlandzkiej, wskutek powołania go na członka komitetu taryfowego z ramienia ministerstwa skarbu. P. Brzeski, doktor prawa finansowego, autor kilku ważnych prac z dziedziny ekonomicznej, był przed objęciem dyrektorjatu kancelarji do spraw Finlandji—wice-dyrektorem departamentu podatków stałych w ministerstwie skarbu.

× Dyrektorem świeżo przekształconego żeńskiego Instytutu pedagogicznego mianowany został profesor uniwersytetu petersburskiego Płatonow.

× Minister spraw wewnętrznych przywrócił dziennikowi «Pietierb. Wiedom.» prawo sprzedaży pojedynczych numerów, odebrane mu rozporządzeniem z d. 12 lutego r. b.

× Wydawnictwo dziennika «Ural» wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zawieszono na cztery miesiące.

Ogólne.

× Od 1 lipca 1904 roku uniformy urzędników cywilnych ulegną zmianie, mianowicie zostaną zniesione obecne podłużne naramienniki (z wyjątkiem jedynie urzędników, stykających się z małowykształconą ludnością). Ubrania urzędników poszczególnych dekasteryj będą się różnić nie krojem, jak teraz, lecz jedynie kolorami naszyć i aksamitu oraz godłami na guzikach i armaturach.

× Ministerstwo skarbu—jak donosi «Russk. List.»—zamierza zmienić komitety trzeźwości w ich obecnej postaci i walkę z pijaństwem powierzyć zarządcom miejskim i instytucjom ziemskim. O zamiarze tym ministerstwa skarbu zawiadomił przedstawiciele saratowskiego komitetu trzeźwości członek rady głównego zarządu podatków niestałych, rz. r. st. Szumacher, podczas rewizji miejscowych herbaciarni.

× Częste dopuszczanie się przez ludność chrześcijańską przekroczeń ustawy leśnej, skłoniły, jak donosi «Now. Wr.»,

ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa do zajęcia się obmyśleniem środków, któreby ochraniały interesy skarbu oraz przeciwdziałały demoralizacji ludności, będącej jedynie wynikiem bezkarności za przekroczenia ustawy leśnej. Jednocześnie poruszono sprawę koniecznego upoważnienia leśników i straży leśnej do dokonywania rewizji w budynkach i zagrodach włościńskich bez udziału policji.

× Ministerstwo rolnictwa zamierza urządzić przy szkołach technicznych kursy dla przygotowywania instruktorów budownictwa ogniotrwałego. Takie kursy projektowane są przy niektórych cegielniach i fabrykach dachówek. Jednocześnie ma być propagowaniem zakładanie drobnych cegielni, oraz laboratoriów do analizowania wartości gliny i piasku.

× Powstał projekt, jak pisma donoszą, założenia Banku ludowego państwowego, któryby udzielał kredytu spółkom kooperacyjnym oraz drobnym przedsiębiorcom. Projekt ten ma być złożony nadzwyczajnej Radzie rolniczej.

W Petersburgu.

— **Wielkie manewry** odbywają się obecnie w okręgu petersburskim, głównie w okolicach Pskowa, dokąd ścigniętych jest przeszło 60 tys. wojska. Manewry trwać będą do dnia 11 sierpnia. W manewrach tych biorą udział także wojska okręgu wileńskiego. Psków uważany jest za węzłowy punkt dróg, który broni dostępu do Petersburga. Podług planu manewrów, dwie armje operują jedna przeciwko drugiej i każda posuwa się ku Pskowowi. Armja południowa posuwa się od Rygi kilku kolumnami, aby zdobywszy Psków, ruszyć do Petersburga. Armja północna miała na celu, posuwając się na Psków, przeszkodzić przeciwnikowi w łączeniu kolumn, wejść do Pskowa i bronić Petersburga. Z przebiegu manewrów uznano, że armja północna osiągnęła swe zadanie.

— **Zaprosiny.** „Now. Wr.“ podaje za „Standartem“ wiadomość z New-Yorku, że Rosja zaprosi flotę amerykańską na przyszły rok w odwiedziny.

— **Jen. Pendezec,** szef francuskiego sztabu jeneralnego, przebywa obecnie w Petersburgu, dokąd został wysłany w specjalnej misji i przywiózł list prezydenta republiki. Gdy Pendezec, jako gość generała Sacharowa, szefa rosyjskiego sztabu jeneralnego, w Pawłowsku przybył na koncert, publiczność powitała go owacyjnie i zażądała odegrania przez orkiestrę „Marsyljanki“. Pendezec w zamian kazał grać hymn rosyjski, poczem obydwaj hymny musiała orkiestra jeszcze raz odegrać. Jen. Pendezec, w otoczeniu kilku francuskich wojskowych, wziął udział w manewrach pod Pskowem.

— **Zabójstwa.** W „Grażdaninie“ zamieszczone zostały pesymistyczne rozmyślenia na temat zabójstw, dokonywanych w Petersburgu: „W tym samym dniu zamordowano w Petersburgu dwóch starców: szwajcara ambasady francuskiej i generała komunikacji. Oba zabójstwa dokonano w celach rabunku, a zabójcami są młodzieńcy. Morderca generała zabrał kilka rubli, morderca szwajcara — kilka kopiejek i miedziany łańcuszek“. Dalej „Grażdanin“ pisze: „Statystyka zabójstw, dokonywanych na gruncie rosyjskim, wykazuje olbrzymią przewagę młodzieży wśród występców... Zabójcy mnożą się w Rosji nader szybko, a motywy do morderstwa coraz więcej obniżają się i dochodzą do miedzianych łańcuszków, do nikłej obrzydliwej...“ Wobec tego „Grażdanin“ zaleca wzmocnienie narodowej moral-

ności, a nawet surowe środki odstraszania, znane na Zachodzie: szubienicę i gilotynę.

— **Wystawa wszechsłowińska w Petersburgu,** której otwarcie wyznaczone było na 1904 r., została odroczone na czas dalszy. Komitet wystawy zawiadomił o tem eksponentów, podając za powód odroczenia, że uczęszczanie Rosji w wystawie ma być znacznie rozszerzone, a nadto niespokojny stan polityczny niektórych krajów słowiańskich nie pozwala im w chwili obecnej zająć się przygotowaniami do wystawy. Jeneralny komisarz wystawy ogłasza, że o terminie otwarcia wystawy nastąpią w swoim czasie odpowiednie zawiadomienia.

— **Solidarność słowiańska w sztuce.** P. Myszuga, występujący w teatrze „Olimpia“, zjednał sobie wysokie pochwały w „Now. Wrem.“. Recenzent tego dziennika utrzymuje, że nasz tenor znacznie przewyższa tenorów opery w teatrze Maryjskim, posiadających tyle środków i sił do kształcenia. „Powodzenie Myszugi — pisze krytyk — było ogromne; nie zmniejszała jego i ta okoliczność, że artysta śpiewał po polsku wśród publiczności, nie rozumiejącej tego języka. Dla mnie osobliście było bardzo przyjemnem słyszeć język polski na naszej scenie, gdzie słyszeliśmy wszelakie inne, nie wyłączając nawet angielskiego. Tu przynajmniej naocznie widzieliśmy możliwość jedności słowiańskiej. Notując powodzenie p. Myszugi, radzę osobom, zajętym sztuką, aby uprzytomniły sobie wzrost i postęp polskich artystów we wszystkich dziedzinach ich pracy. Niech tylko przypomną sobie polskich pisarzy, malarzy i artystów, którzy się wysunęli w ostatnich czasach. Jeżeli my stojmy na miejscu, to oznacza już naszą przegraną“.

— **«Dopping».** W sprawie „doppingu“, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w warszawskich sferach sportowych, zapadła, jak donoszą „Nowosti“, następująca uchwała komisji, utworzonej ad hoc przez petersburskie Tow. wyścigowe: 1) nie wydawać p. Łazarzewowi takich nagród, które już uległy wstrzymaniu; 2) pozbawić go prawa puszczania na wyścigi w obrębie Rosji czterech koni, a w tej liczbie „Irish Lady“; 3) wzbronić trenerowi p. Łazarzewa, Klugowi, pracowania na hipodromach rosyjskich. Uchwała ta winna być jeszcze zatwierdzona przez zarząd Towarzystwa.

— **Polonica.** W ostatnich czasach język i sztuka polska w Petersburgu są w pewnej modzie. W ogrodzie „Bouffes“ rozlegał się polski śpiew naszej divy operetkowej, panny Kaweckiej, która w poniedziałek 4 sierpnia wystąpiła poraz ostatni w „Pięknej Helenie“ razem z benefisantem, p. Rutkowskim, który również po polsku odśpiewał swą partję. Ogród był przepelniony, a publiczność petersburska witała ich gorąco. Na scenie tutejszego ogrodu Zoologicznego ukazała się „wielka feerja“ p. t. „Pan Twardowski“, przerobiona — jak czytamy w afiszu — ze znanej powieści J. I. Kraszewskiego przez p. Treńłowa i podzielona na 14 odsłon. Rzecz prosta, że w tej feerji wszystko jest feeryczne, więc nie podlegające krytyce. Jeżeli dodamy, że na ulicach petersburskich coraz częściej spotyka się roznosieli książek, wołających: „Sienkiewicz za 10 kopiejek“, to możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy dziś nad Nową prawię — popularni.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 7 sierpnia.

W Macedonji od dwóch tygodni rozpoczęło się oddawna zapowiedziane ogólne powstanie bułgarów przeciwko tar-

kom. Utworzył się tymczasowy rząd macedońsko-adrianopolski, który podzielił cały teren na kilkadziesiąt rewirów i ustanowił swoje władze. Ludność bułgarska na ten raz skutecznie poparła powstańców i w kilku miejscach turecy ponieśli klęskę. Od paru dni telegramy donoszą, że górską miejscina Kruszewo dostała się w ręce powstańców, którzy zatknęli tam flagi bułgarskie i zamierzają bronić się przeciwko wojskom tureckim. Jednocześnie przychodzą ustawiczne wiadomości, iż powstańcy przecinają druty telegraficzne i wysadzają dynamitem w powietrze tu i owdzie szyny kolejowe, a nawet całe wagony z wojskiem lub podróżnymi. Niezmiernie trudno jest sprawdzić w szczególności te wszystkie chaotyczne wieści o powstaniu. Faktem jest tylko, że ono istnieje i zwiększa się stopniowo. Miljon bułgarów macedońskich pod przewodnictwem licznego proletariatu inteligentnego postanowił widocznie uczynić ostatni wysiłek, aby wywołać wmięszanie się państw europejskich. Tymczasowy rząd macedońsko-adrianopolski posiada nawet swego przedstawiciela w Sofji, w osobie p. Tatarczewa, który «komunikuje» agentom dyplomatycznym obcych państw noty swego rządu, podobno skwapliwie przez nich czytane, gdyż noty rządu tureckiego grzeszą nieścistością. Czy macedońskie noty są ściślejsze — należy wątpić. W Macedonji krew się leje — w Bułgarii rośnie współzucie. Ks. Ferdynand jest wciąż jeszcze nieobecny, co mu poddani mają za złe, gdyż chwila jest poważna. Ale jego ministrowie utrzymują wszystko w karchach. Powołali 30 — 40 tys. żołnierzy zapasowych na trzytygodniowe ćwiczenia — wygląda to już na jakąś mobilizację u granic Macedonji.

Pomimo to Bułgaria musi wciąż zachować spokój. Rosja, która sama obecnie wysłała flotę pod Konstantynopol, w celu zagrożenia Porcie za zabójstwo swego konsula w Macedonji, zaleca jednak Bułgarii najzupełniejszą wstrzeźliwość, jak to widać z ogłoszonej w tym tygodniu przez «Praw. Wiest.» depechy hr. Lamsdorfa do rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Sofji. Czytamy tam:

«Powinieneś pan postarać się o to, aby energiczne oddziaływanie Rosji w Konstantynopolu nie mogło być tłumaczone ani przez rząd bułgarski, ani przez komitety macedońskie w duchu zmiany programu politycznego, ogłoszonego w komunikatach rządowych. Ze strony księstwa byłoby błędem niebezpiecznym uważać środki przedsiębrane za zachęcanie do agitacji rewolucyjnej komitetów, których działalność występną w dalszym ciągu jest przeszkodą do uspokojenia wilajetów, a przez to i wprowadzenia reform projektowanych».

Ztąd widać, że ruch macedoński nie wywołał dotąd współzucia mocarstw, zwłaszcza Rosji. Rosja ma teraz na celu jedynie otrzymanie zadośćuczynienia za zabójstwo swego konsula. Otrzymała już je, zanim flota jej zbliżyła się do Konstantynopola. Zabójca konsula Roskowskiego, Chalim i jego współnik, są już powieszani, dwóch innych żołnierzy skazano na kilkanaście lat ciężkich robót, dwóch oficerów wygnano ze służby, gubernator Monastyrzu wygnany do

Trypolis. Jednakże flota rosyjska wciąż grozi Turcji, bo pozostaje jeszcze do wykonania najważniejsze zadanie Rosji: niezwłoczne mianowanie cudzoziemskich oficerów do żandarmerji tureckiej w Macedonji. Sultana jest w kłopotach, jak ma to wykonać. Jakich oficerów brać: rosyjskich i austriackich? To niedogodne. Szwedzkich, czy holenderskich? Ci nie chcą. A w Macedonji wreszcie!

B. H.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Pewien alzaczek, Ifanecher, który nabył zamek na granicy, aresztowany został na rozkaz prokuratora jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Francji. **Francja.** Ambasador rosyjski, ks. Ururow, zawiadomił prezydenta m. Paryża, że Cesarz i Cesarzowa rosyjscy rozkazali wyrzucić miastu współczucie z powodu świeżej katastrofy na paryskiej kolei podziemnej, podczas której zginęło 200 osób.

Austria. Cesarz Franciszek-Józef przyjął ponownie na posłuchaniu hr. Khuen-Hederwara. Następnie hr. Khuen konferował z hr. Gołuchowskim i wyjechał do Budapesztu. Kwestja utworzenia nowego gabinetu węgierskiego pozostaje dotąd niezatwierdzoną. Położenie ciężkie. Cesarz 19 sierpnia sam wyjechał z Wiednia do Budapesztu. W przeddzień wyjazdu obchodzono dzień jego urodzin; na obiedzie galowym w sztabie jenerałnym, nacelnik sztabu von Beck rzekł między innymi w toastie: „Ciężkie troski spadły na serce naszego szlachetnego monarchy. Niech Bóg uchroni nas od cięższych czasów i zwolni nas od przeciwnych, przyniatających serce każdego patrioty... W sferach giełdowych kursowała fantastyczna wieść, jakoby sędziwy cesarz zamierzał zrzec się tronu. — W Chorwacji na stacji kolejowej Zapreżic, ludność zdarła chorągwie węgierskie, wywieszane w dniu urodzin króla. Żandarmi strzelali do tłumu, zabijając trzy osoby, raniąc śmiertelnie 4 i kilku lekko. W Zagrzebiu odbyły się z tego powodu nienawistne manifestacje przeciwko madyjarom.

Hiszpanja. Dziennik urzędowy ogłosił amnestję dla wszystkich osób, zamieszanych w niedawnych zaburzeniach ulicznych i strejkach, z wyjątkiem oskarżonych o morderstwa, podpalania i rabunki. Rząd hiszpański energicznie zaprzecza fałszywym wieściom o pierśiowej chorobie króla, zapowiadając pociągnięcie winnych do odpowiedzialności sądowej. Prefektom nakazano pilnie śledzić zebrania anarchistów i wydać z kraju wszystkich cudzoziemców, pozbawionych prawa pobytu. Serbji grozi bankructwo finansowe. Król Piotr chciał w Niemczech zaciągnąć pożyczkę 1 milj. franków—bezsukcesownie.

Bułgaria. Rząd bułgarski 17 sierpnia wystosował do mocarstw notę, dowodząc, że powstanie macedońskie wybuchło nie wskutek podżegań z Bułgarii, lecz wskutek okrucieństw tureckich.

Serbja. Król przedstawił korpusowi oficerów następcę tronu i w mowie swej wyraził nadzieję, że jedność w armji nie będzie naruszona. Minister wojny Solarowicz odrzekł, że armja szczęśliwą będzie, widząc wśród siebie przyszłego króla. Odbył się miting, który wyraził współczucie powstańcom macedońskim.

Turcja. Ostatnie wiadomości wskazują, że komitety macedońskie usiłują za wszelką cenę rozdrażnić ludność mahometańską i wywołać rzeź ogólną. Powstańcy głoszą, że interwencja mocarstw wkrótce nastąpi i tam jednąja sobie zwolenników. Z bułgarskich źródeł komunikują, że Kruszewo znajduje się jeszcze w ręku powstańców. Ogól-

ne siły tureckie w Macedonji dochodzą do 170 tys. wojska; powstańców liczą na 12 tysięcy, lecz wspiera ich prawie cała ludność bułgarska. Wódz bułgarów, Sarafow, zawiadomił dyrekcję wschodnich kolei, że powstańcy będą wysadzać pociągi i dlatego dyrekcja nie powinna przyjmować podróżnych do pociągów.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

DO REDAKCJI.

Szanowny Redaktorze! W szwajcarskich górach Nr. 29 i 30 „Kraju“ otrzymując—z pewnem opóźnieniem—nie w obronie mojej dyletanckiej kompetencji, a jedynie dla wiadomości celnego mojego kontradycenta rad jestem nadmienić, że w artykule o zakonach i walce religijnej we Francji, do źródeł historycznych nie sięgając, wzmiankę o „starym współbiedniaku Djany do Poitiers“ znaleźć on mógł chociażby we wspomnianej przemennie księżce O. Maumusa, dominikanina, razem z innemi „plotkami skandalicznej kroniki dworskiej“, których powtórzyć nie byłbym się osmielił, w sprawie zakonnej głos zabierając, gdybym właśnie nie był ich spotkał pod piórem zakonnego pisarza, a tak poważnego, jak ów wyżej przytoczony. Tamże, w *saznaczoneym* *przemennie sensie*, znalazłem potwierdzenie znanego epizodu, w którym odegrał rolę „wikarjusza“ (sic), samowolnie przez jezuitów francuzkich obrany; nie domyślał się zaś, jakiego więcej kompetentnego autorytetu mógłbym szukać w tej materji. Nadmieniam jeszcze, że w Paryżu ogłoszone dzieło O. Maumusa wyjść musiało pod podwójną aprobatą jenerała zakonu i miejscowego arcybiskupstwa.

K. Waliszewski.

Lucerna.

OD REDAKCJI.

W W. Ad. S., M. M. w Warsz. i X. w K. Nie sądzimy, żeby wybór jednej z dwóch dróg był już dzisiaj niemożliwy. Którą wybrać? Nam się zdaje, że wypowiedzenie pod tym względem zdania należy wyłącznie do interesowanej instytucji. Komitet T. K. Z. powinien w tej czy innej formie wypowiedzieć swoje zdanie. To nietylko jego prawo, to jego obowiązek.

W. L. S. W trzech pismach warszawskich jednocześnie pojawiły się artykuły, wyrażające odmienne poglądy od tych, jakie były wyrażone w wywiadach p. St. M. o „Snopie“ (Nr 30 „Kraju“). Zdamy sprawę i z tych poglądów, bo przecie chodzi nam tylko o wszechstronne oświecenie interesującej kwestji. „Snopowi“, jako instytucji samopomocy ziemlańskiej, życzymy jaknajwiększego powodzenia.

W. Ad. B. Kredyt 10 milionów, którego rząd pruski udzielił, przeznaczony jest nie na pożyczki, lecz najwyraźniej na wsparcie.

W. M. A. W życiu, nie zawsze, tak jak w piosence, można odpowiedzieć: „z złego złego—wole nie“.

W W. A... i Spir. Dziękujemy za nadesłane informacje i prosimy o pamięć w przyszłości. Wiadomości o przechodzeniu własności ziemskiej w Kraju zachodnim są dla nas bardzo pożądane.

W. J. L. w W. Myli się Sz. pan. Właśnie historycy polscy tak tytułowali rok 30. Nie wyłączając Mochnackiego.

W. J. D. w . A czy Sz. pan przeczytał uważnie nasze sprawozdanie?... Prasa zakordonowa omówiła sprawę jeszcze obszerniej.

W. J. Hajk. w Gr. Po zebraniu informacji—napiszemy.

W. Kr. Kol. Przeczytaliśmy. Szan. pan sam zapewne nie sądził, żebyśmy wydrukować mogli.

NADEŚLANE.

K. KORWIN-PIOTROWSKI

P. adw. przys. okręg. warsz. Izby sądowej. Kancelarja (Warszawa, Al. Ujazdowska, 39) od g. 5 do 7.

Udzielanie porad (biednym bezpłatnie). Prowadzenie spraw cywilnych i karnych: w sądach okręgowych, pokoju i handlow., instancjach apelacyjnych i kasacyjnych, komisji prób na imię Najwyższe (do Iaski Monarszej), departamentu heroldji (legitymacje szlacheckie). Przejmowanie spraw również i na Cesarstwo (zawieszona Petersburg i gubernie północno i południowo-zachodnie). (789)

KRONIKA.

Kościół i duchowienstwo.

* „Now. Wremia“ dowiaduje się z poważnych źródeł, że Papież Pius X na najbliższym konsystorzu potwierdzi nominację biskupa płockiego, ks. hr. Szembeka, na arcybiskupstwo mohylowskie.

* Z Omska piszą do nas: D. 25 lipca parafjanie żegnali ks. Józefa Underisa, odjeżdżającego do Tobolska, gdzie został mianowany proboszczem. Po mszy przemówił ks. Underis, żegnając zebranych, którzy potem odprowadzili go tłumnie na stację. Tam przemówił jen. Gahrjałowicz, podkreślając znaczenie księdza w Syberji. Stątek odbił — i ks. Underis odjechał, żegnany słowami: „Bóg prowadź“. Człowiek jeszcze młody, zawód swój wysoki pełnił wzorowo i zaskarbił sobie szacunek wszystkich. Z. L.

* Wychodzący w Krakowie socjalistyczny „Naprzód“ skondskowany został przez prokuratora państwa za artykuł: „Papież a władza świecka“, omawiający słowa Piusa X, wyrzeczone d. 6 b. m. do ambasadorów, że „Kościół jest naturalną podporą panujących“, oraz za trzy wiersze z notatki w przeglądzie politycznym p. t.: „Veto Austrii“.

* W jednym z ostatnich (33) numerze „Przeglądu Katol.“ znajdujemy spóźnioną wiadomość o zgonie ś. p. księdza Michała Olechnowicza, kanonika laterańskiego, proboszcza nowej parafji we wsi Barokowej (w pow. marjińskim w gub. tomskiej). Zgon jego nastąpił jeszcze w d. 27 grudnia 1901 r., a pogrzeb odbył się 31 grudnia tegoż roku w Tomsku.

* Wydaleni z Francji Kartuzi osiedlili się w Belgji, gdzie zamierzając dalej prowadzić fabrykację słynnego likieru, nabyli posiadłość hr. Duvala de Beaulieu w Cambrou Carteau i rozpoczęli układy o nabyć dwóch obszernych posiadłości sąsiednich, w celu wzniesienia tam wielkich dystrylarni.

Prawo i sądy.

** Przeciwno decyzji warszawskiego sądu okręgowego, zezwalającej na utrzymanie pewnego biura porady prawnej, prokurator tegoż sądu odwołał się z protestem do Izby sądowej, która nietylko protest ten uwzględniła, lecz z urzędu, jako wyższy sąd dyscyplinarny, nakazała zamknięcie wszystkich biur tego rodzaju. Na mocy postanowienia zebrania ogólnego departamentów Izby sądowej, wszystkie biura porady prawnej w Warszawie zamknięto.

** Senat wyjaśnił, że w Królestwie Polskiem, na mocy postanowienia b. Rady administracyjnej z r. 1852, władze wojskowe na swoją potrzebę mogą zająć grunta prywatne najwyżej na rok; w razie zaś, jeżeli ich potrzebują na czas dłuższy, powinny przeprowadzić wywłaszczenie. Prze-

plisy ogólne o odszkodowanie za zajęcie placów na potrzeby wojska nie mogą być stosowane do Królestwa wobec istniejących tu przepisów specjalnych.

** Senat wyjaśnił po raz drugi, że żydzi-dentyści i żydówki-akuszerki wówczas tylko mogą korzystać z prawa zamieszkania po za strefą osiedlenia ludności żydowskiej, jeśli istotnie trudnią się swoją specjalnością, gdy zaś prowadzić będą inny proceder, winni być wydalenii do miejsc stałego osiedlenia.

** Akt oskarżenia w sprawie faszery banknotów 500-rublowych prokuratorja w Warszawie już ukończyła. Prokurator pociągnął do odpowiedzialności bankiera Pinczewskiego, fotografa Hinche, Hertza, dawnego obrońcę sądowego Artasowa, kajakera domu bankowego Ellenbanda, Glassa i chemika Sokulskiego. Jak wiadomo, jeden z aresztowanych, Mendelsburg, odebrał sobie życie w więzieniu. Czterech podsądnych prokurator oskarża o zorganizowanie bandy, celem podrabiania i puszczenia w obieg banknotów, papierów publicznych, stempli i marek pocztowych. Rozprawy publiczne odbędą się zapewne zaraz po ferjach sądowych.

** W sądzie okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces cywilny, wytoczony przez kandydata praw B. Segala b. redaktorowi „Siew. Zap. Słowa“, p. Kłoczowskiemu o zwrot 22 tys. rb. Sprawa ta ma być stąskami dziennikarskie w Wilnie, obsługiwane do r. 1899 tylko przez „Wil. Wiest.“, który, zdaniem pewnej części inteligencji miejscowej, w ostatnich latach stał się nudny i czerpał natchnienie dziennikarskie wyłącznie w „Nowem Wrem.“ Inteligencja ta w r. 1899 postanowiła założyć nowy dziennik p. t.: „Siewiero-Zapadnoje Słowo“. Pieniądze dał na to p. Segal, zamożny właściciel apteki. Pismo przynosiło zrazu starty, a redaktor jego, p. Kłoczowski, nie wypłacał p. Segalowi żadnych wpływów, o które obecnie p. Segal go pozywa. Sąd postanowił zbadać szczegółowo świadków. Dodać trzeba, że obecnie właścicielem „Siew. Zap. Słowa“ jest kapitalista L. Czerkasow, a redaktorem p. Radin.

** W Krasnowodsku (kraj kaspijski) persowie-mahometanie urządzili obrząd publicznego religijnego samoudręczenia, raniąc się kindzalami na cześć Alego. Ponieważ generał-gubernator turkiestański zakazał wypełniania tych obrzędów, policja pociągnęła do odpowiedzialności trzech persów, których sędzia pokoju skazał na 2 tygodnie aresztu, pomimo ich tłumaczeń, że obrzędu dokonali za miastem na ementarzu i że nie stawiali policji żadnego oporu.

** W Paryżu na „Avenue Friedland“ Mikołaj hr. Potocki nabył kamienicę wartości 1,385 tys. franków. Po upływie kilku miesięcy sędzia Menage wszczął przeciwko hrabiemu sprawę o obalenie aktu kupna, jako fikcyjnego, gdyż hr. Potocki miał być podstępnie przez pewien zakon duchowny, którym na mocy prawa 1901 r. wzbronionem zostało we Francji nabywanie nieruchomości. Sąd uznał oskarżenie za niedowiedzione i przyznał hrabiemu prawo własności. Ponieważ nie zostało wyjaśnionem, kto ma ponieść koszty sądowe, hrabia rozpoczyna nowy proces przeciwko instancji sądowej.

** Pisma angielskie donoszą z Kapsztadu, że księżna Katarzynę z Rzewuskich Radziwiłłową, skazaną w r. 1902 na 2 lata więzienia za sfałszowanie weksli z podpisem zmarłego gubernatora Kaplandu, Cecilia Rhodesa, na sumę z górą pół miliona—wypuszczono obecnie z więzienia na wolność. Księżna udała się w podróż do Anglii.

Szkoły i młodzież.

** Ministerstwo oświaty nadesłało na ręce kuratora okręgu naukowego warszawskiego wyjaśnienie, iż wszelkie projekty otwierania bibliotek, czytelni, herbaciarni, jadalni i t. p. na potrzeby studentów

przedstawione być muszą do zatwierdzenia kuratora okręgu naukowego. Gdyby miejscowa władza naukowa nie przyjęła projektu otwarcia i prowadzenia jednego z powyżej wymienionych zakładów, projekt, łącznie z wnioskiem kuratora okręgu, winien być przesłany do rozpatrzenia i zatwierdzenia ministerstwu oświaty.

** Jednocześnie z przekształceniem żeńskich kursów pedagogicznych w Petersburgu na „Żeński Instytut pedagogiczny“, nastąpi w jesieni reforma wykładów w petersburskim męzkim „Instytucie historyczno-niologicznym“ w kierunku lepszego wyspecjalizowania słuchaczy. Kroki te mają na celu podnieść stopień wykształcenia personelu nauczycielskiego w męzkich i żeńskich szkołach średnich.

** Zamknięto przyjmowanie prób do instytutu politechnicznego w Kijowie. Podano 1,020 prób o przyjęcie na kurs pierwszy, 185—na wyższy. Na pierwszym kursie umieszczonych będzie tylko 330 słuchaczy z liczby przystępujących do konkursowego egzaminu; dostęp na kurs wyższy jest nader ograniczony z powodu braku miejsc.

** Za udział w demonstracji przeciw rektorowi lwowskiej politechniki, Niementowskiemu, został w swoim czasie z tejże politechniki relegowany stud. Marjan Wieleżyński, który następnie ukończył technikę w Wiedniu. Obecnie grono profesorów lwowskiej politechniki postanowiło go niedopuszczyć do złożenia doktoratu na politechnice we Lwowie. Ministerstwo oświaty zatwierdziło tę uchwałę.

** Z Przemysła donoszą do krakowskiego „Naprzodu“: „Garstka młodych akademików, bawiących się w patriotyzm, wzięła sobie od dłuższego czasu za cel swoich pocisków żydów, przeciwko którym podszczywa młodzież szkolną i gawieź uliczną. Na czele stanęli trzej akademicy, którzy nadto zostali komendantami bandy nocnej, wyprawiającej wieczne awantury. Dla wykazania tym panom, że postępowanie ich nie liczy z t. zw. „honorem akademickim“, zostanie zwołany wiec akademicki dla publicznego osądzenia tej sprawy“. Prawdopodobnie żydzi, których wziął w obronę „Naprzód“, są socjalnymi demokratami, a owi trzej akademicy — wszechpolakami. Zład zatarg.

** Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego zamierza w r. b. po upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie, założyć kilka polskich szkół ludowych na Szląsku. Przedewszystkiem w Ostrawie polskiej, gdzie mieszka i pracuje około 10 tys. polaków.

Osobiste.

Rotmistrz Jelec, znany w Warszawie przed paru laty, otrzymał, jak donosi „Praw. Wiest.“, prawo noszenia nadanego mu przez papieża Leona XIII orderu św. Sylwestra 2 stopnia za wyzwolenie z przemocy chińskiej podczas wojny 1900 r. biskupa i chrześcijan katolickich w Mongolji. Wśród tych chrześcijan znajdowali się francuzi, belgijczycy i holendrzy, nie licząc chińczyków. Za ten czyn rotmistrz Jelec otrzymał również odznaczenia od innych zainteresowanych stron, mianowicie krzyż komandorski Legji honorowej od prezydenta Loubeta, krzyż rycerski Leopolda od króla belgów oraz gwiazdę orderu domu orańskiego-nassańskiego—od królowej Wilhelminy holenderskiej. Najwyższą jednak nagrodę, jak wiadomo, otrzymał niedawno p. Jelec od Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, mianowicie złotą szablę. Odwiedzając naszą redakcję, p. Jelec pokazał wyryte na niej następujące napisy: „Za wyzwolenie biskupa, 23 misjonarzy oraz 3 tysięcy chrześcijan wschodniej Mongolji 16—22 października 1900 r.“ oraz „Za obronę misji katolickiej Sun-Szu-Dzwi-Dze 18 do 22 października“. Rotmistrz Jelec obecnie zaliczony jest do zapasu jazdy.

o Pisma krakowskie i lwowskie zamieszczają następującą notatkę: Józef Hendigery, który przed trzema miesiącami wypuszczony został z więzienia w Wiedniu i odstawiony na granicę węgierską, obchodzi obecnie różne narodowe instytucje i redakcje pism w Chorwacji i wyłudza od nich datki, przedstawiając się wszędzie jako polski uczonec, prześladowany za ideę słowiańską. Tymczasem jest to wiadomy niegodziwiec, który swojego czasu na wielu ludzi sprowadził nieszczęście. Oto chcąc zdobyć środki na hulastyczne życie, jakie prowadził, wpadł na taki pomysł, że kupował od górników dynamit i pakował go w pudełka, następnie zaznajamiał się z bawiącymi w Galicji polakami, a gdy ktoś z nich wracał do kraju, prosił uprzejmie o doręczenie pakietu żonie, która mieszka tam a tam. Naturalnie wiele osób uprzejmych podejmowało się chętnie zrobić Hendigeremu tę przysługę, a wówczas donosił on granicznej policji, że taki a taki człowiek będzie w ten czy ów dzień przejeżdżał przez granicę i że wiezie dynamit w celach występnych. Na żądanie rządów rosyjskiego i austriackiego Hendigery był uwięziony i oddany pod sąd. Sprawa toczyła się w r. 1893 w Krakowie i skończyła się skazaniem Hendigerego na dziesięć lat więzienia.

o „Wiener Zeitung“ donosi, że cesarz Franciszek-Józef polecił wyrazić najwyższe uznanie Wojciechowi Kossakowi za jego działalność artystyczną.

Ziemia.

o Z Mińska piszą do nas: Według niedawno ogłoszonych danych urzędowych, w ciągu roku 1902 osoby rosyjskiego pochodzenia nabyły od właścicieli polaków w gub. mińskiej 21,537 dziesięcin; w tej liczbie szlachta, urzędnicy, kupcy i mieszczanie nabyli 19,315 dziesięcin, właścianie 2,222 dziesięcin. Należy nadmienić, że nabywanie ziemi przez szlachtę rosyjską, urzędników i mieszczan odbywa się często w celu sprzedaży jej następnie parcelami właścianom. Największą ilość ziemi odprzedaną została przez polaków w pow. mozyrskim, w którym dwie osoby nabyły 13,705 dziesięcin. Przed 1 stycznia r. b. w gub. mińskiej było właścicieli ziemskich prawosławnych 15,156 osób, posiadających 2,200,506 dzies., starowierców 336 osób, posiadających 68,312 dzies., ewangelików 100, posiadających 350,441 dzies., mahometan 87, posiadających 7,497 dzies. i żydów 153, posiadających 2,486 dzies. Właściciele polaków jest 5,386, posiadających 2,121,412 dziesięcin. G. K.

o Niedawno w „Roli“ ktoś zamieścił wiadomość, że dobra bielskie w gub. siedleckiej (dawnej własność księżnej Hohenlohe, która je musiała sprzedać na mocy prawa, zakazującego cudzoziemcom posiadania dóbr) są dewastowane przez żydów. Obecnie w temże piśmie p. Stan. Skarżyński ogłasza, że dobra te są w ręku „szlachcica z dobrem nazwiskiem“, który nabył je za 1,100 tys. rb. i musiał sprzedać dla poprawienia stanu majątkowego tych dóbr lasy bielskie. Sprzedał nie żydom-dewastatorom, lecz znanej filantropce pannie Helenie Kohan, która miała na hypotece dóbr 450 tys. rb. Zamek po-radziwiłłowski w tych dobrach nie tylko nie jest niszczone, lecz odrestaurowany starannie.

o Komisja kolonizacyjna w Poznaniu kupiła za 1,077 tys. marek dobra rycerskie Łowiczek od spadkobierców zmarłego niedawno Liedtkiego, teścia naczelnego prezeasa Prus zachodnich, Debrücka. Majątek ten, położony w pow. świeckim, był w posiadaniu tejże rodziny od r. 1827.

o Z Torunia donoszą do „Dzien. Pozn.“, że majątek Bielowy w powiecie toruńskim, obejmujący 3 tys. mórg, nabył polak p. Stefan Krause od Niemca p. Sanda z Leszna za 210 tys. marek.

3 Komisja kolonizacyjna kupiła wlas Rychnowo w Prusach zachodnich, obejmujaca 626 hektarów, od spadkobierców Schmidta, i majątek Marienhof, obejmujący 253 hektary, od spadkobierców Kublmaya.

4 Dobra Chlewiska i Pawłów w pow. koneckim, będące własnością francuzkiego Towarzystwa akcyjnego „Chlewiska“, nabył Konstanty hr. Plater za sumę 80 tys. rubli.

5 Majątek Hermanowo (Hermannshöhe) w pow. lubawskim, nabył, jak donosi „Pielgrzym“, od p. Fragsteina p. Roman Działowski z Mirakowa.

Stosunki pracy.

3 Według sprawozdania urzędowego, rada hrabstwa londyńskiego przeznaczyła 2,150 tys. funt. szt. na wybudowanie domów dla 37 tys. robotników. Część tych domów jest już gotowa. Nie są to wszakże jedyne mieszkania robotnicze. Domy z fundacji Peabodyego obejmują 18 kolonij z 5,159 mieszkaniami; fundacja Guines—8 kolonij, w których jest 2,574 mieszkań. Domy Rowtona znów są odmiennym typem mieszkań; jest ich pięć, wzorowo urządzone, a mogą pomieścić 3,753 mężczyzn i przynoszą 5 proc. dywidendy. Domy tego typu jest w Londynie około 570; mieszka w nich przeszło 33 tys. osób. Mimo to wszystko odczuwać się jeszcze daje dotkliwy brak mieszkań wśród uboższych warstw ludności londyńskiej.

Wypadki.

× W d. 5 sierpnia w Sosnowcu, w kopalni „Jerzy“ w Niwce, podczas spuszczenia na pochylni wózków, z których w jednym znajdowało się 8 ludzi, zerwało się połączenie z linami i wózek całą siłą z pochyłości wypadł na grupę ludzi, znajdujących się pod pochylnią. Rannych jest 25 osób, w tem 10 bardzo ciężko, bez żadnej nadziei wyzdrowienia, reszta z cięższymi porażeniami. Ludzie, jadący wózkiem, zdążyli wyskoczyć i temu zawdzięczają ocalenie. Rannych, po opatrzeniu, odesłano do miejscowego szpitala.

× Tragiczne zajście rodzinne wydarzyło się w Strasburgu. Dwaj dorośli synowie miejscowego fabrykanta, Gerushelma, posprzecali się tak gwałtownie, że ojciec zmuszony był wezwać interwencji policji. W chwili, gdy policja wchodziła do pokoju, starszy brat, uciekając, wystrzelił do młodszego i położył go trupem na miejscu. Nieco później znaleziono na szynach kolejowych poszarpane ciało samego mordercy.

× W tych dniach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Krakowie, w łazienkach w hotelu Krakowskim, podpułkownik 37 pułku piechoty, Aleksander Ziembicki. Pułk jego stoi w Pradze czeskiej.

× Wypadkiem dnia jest w Wilnie—jak donosi „Kurj. Por.“—targnięcie się na życie młodej, dwudziestokilkoletniej panny Z., która strzeliła do siebie z rewolweru. Kulę wyjął dr. Dembowski, lecz życia Z. grozi poważne niebezpieczeństwo. Panna Z. uczęszcza na kursy medyczne w Petersburgu.

× Do Londynu donoszą z Jamaiki, że dotychczas naliczono tam blisko 700 ofiar ostatniego gwałtownego tornado, i to 70 zabitych i 600 rannych. Straty, jakie ten okropny orkan wyrządził w plantacjach i budynkach, obliczają na 72 miliony koron.

× Z Buenos-Ayres w Argentynie donoszą, że 12 sierpnia w Mendzie było trzęsienie ziemi. Liczne domy i dzwonnica kościoła św. Franciszka zburzone. Pięć osób zginęło, wiele rannych.

Różne.

W sądzie krajowym w Lipsku odbył się proces o słynną broszurę Tołstoja: „Nie zabijaj“. Broszurę tę w wielu egzemplarzach wydał po rosyjsku przyjaciel Tołstoja A. Czertkow, oddając ją w komisję

księgarń Lipskiej K. Diederichsa. Prokurator niemiecki oskarżył Tołstoja o obrażenie Wilhelma II w ustępie, w których autor omawia znane nawoływania cesarza do niedawania pardonu chińczykom w r. 1900. Broszurę sąd nakazał zniszczyć i zabronił jej rozszerzania w Niemczech.

1 Kanał panamski, który dokończyć pragną Stany Zjednoczone, napotkał na opór Kolumbji, przez której terytorjum miał być ostatecznie przeprowadzony. Stany Zjednoczone już były zawarły traktat z Kolumbją o budowę tego kanału i czekały tylko na ratyfikację senatu kolumbijskiego. Depesze donoszą, że senat ów jednogłośnie traktat odrzucił. Amerykanie wracają do poprzedniego projektu przeprowadzenia kanału przez terytorja Nicaragui i Costarica.

1 W Pradze czeskiej d. 15 sierpnia trwały obrady ochotniczych straży ogniowych, należących do związku słowiańskiego. Na czele związku stoi p. Gwiklicer z Dobromila w Galicji. Na jednocześnie otwartą wystawę straży ogniowych związek galicyjski wysłał zbiór wydawnictw swolch i mapę Galicji, z wykazem stacyj pożarnych. Z p. Gwiklicerem przybyło do Pragi około 80 polskich delegatów strażackich, którym czeski zgostowali serdecznie przyjęcie.

1 Balon wojskowy „Teufel“, należący do przemyskiego oddziału aeronautycznego, wypuszczony z Przemysła w nocy, spadł nazajutrz, przeleciawszy wschodnią granicę Galicji, w okolicy Kamieńca podolskiego. W łódce znajdowali się: komendant oddziału aeronautycznego, porucznik Engel i porucznik Morawski. W Kamieńcu władze zatrzymały ich 4 dni, a po załatwieniu formalności wypuścili, poczem obaj oficerowie wstępnie na koleją, aby udać się z powrotem do Galicji.

1 W „Dzienniku Chicagoskim“ ogłasza p. Modest Marjański, że nad rzeką Sacramento w Kalifornji otwarta zostanie wkrótce polska kopalnia złota. Natrafiono na niezmiernie bogate pokłady, zawierające do 40 uncyj złota i 75 do 120 dolarów na tonę kruszcza. Żyły są nadzwyczaj grube i długie. Akcje kopalni nabywane są po cenie 50 dolarów za 100. Jako założyciele figurują ludzie znani wśród polaków amerykańskich: ks. Grutza, sędzia La Buy i Smulski.

1 W Mitawie we wrześniu r. b. odbył się ma piórsza w Rosji wystawa genealogiczna rodowodów i herbów szlachty tytułowanej i nietytułowanej.

1 Za znęcanie się nad żołnierzami w 205 przypadkach, skazany został we Frankfurcie nad Menem podoficer Scherer na półtora roku więzienia i degradację.

Sport.

> Nagrodę „Rzeki Newy“ dla dwulatków na wyścigach w Petersburgu—8 tys. rb.—zdobył „Prince George“ hr. Stenbok-Fermora; drugim był „Flodden“ M. Łazarowa. Większe stajnie wyjeżdżają na rozpoczynający się sezon jesienny w Moskwie. W Petersburgu wyścigi kończą się za dwa tygodnie.

> Pontaważ tor wyścigowy w Piotrkowie nie jest gotów, wyścigi Tow. Pławieńskiego odbędą się w Warszawie 23, 25, 27 i 30 sierpnia.

BIURO INFORMACYJNE PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mająca charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

W. L. Bar. w P—gu. Urząd nadzwyczajny do spraw miejskich m. Petersburga jest instytucją, „przy której pomocy — jak mówi prawo — minister spraw wewnętrznych dozoruje prawidłowości i legalności

postępowania samorządu miejskiego“. W jego skład wchodzi, oprócz prezesa, mianowanego specjalnie: naczelnik miasta, gubernialny marszałek szlachty, zarządzający izbą skarbową, prokurator sądu, członek z ramienia ministra spraw wewnętrznych, prezes wydziału ziemskiego, prezes miasta, przewodniczący rady miejskiej i jeden z radców z wyboru rady miejskiej. Urząd ten rozpoznaje skargi osób prywatnych i protesty naczelników miasta na decyzje rady miejskiej, oraz te sprawy, w których postanowienia rady miejskiej wymagają aprobaty ministra spraw wewnętrznych. Od decyzji urzędu przysługuje rekurs do Senatu. Jest to wogóle instytucja analogiczna z urzędem gubernialnym do spraw miejskich, różni się tylko od nich hierarchicznie; najważniejszą zaś różnicę stanowi to, że podczas gdy w urzędach gubernialnych prezyduje gubernator (resp. naczelnik miasta), t. j. ta sama władza, której protesty rozpoznawane bywają w urzędzie, to tu przewodniczy prezes specjalny, mianowany przez Najjaśniejszego Pana, a więc niezależny od ministra, a tembardziej od naczelnika miasta. Nominacja na stanowisko prezesa dygnitarza takiego, jakim jest p. Platonow, senator i członek Rady państwa, wskazuje dowodnie, że rząd pragnie, aby ta nowa instytucja posiadała wysoką powagę i niezależność sądu.

W. St. Paw—cz w M—u. Ustawa przemysłowa nie zawiera ograniczeń długości dnia roboczego dla dorosłych robotników fabrycznych — ograniczenia istnieją tylko dla robotników nieletnich. Na fabrykach nie mogą pracować osoby, nie mające lat 12 skończonych; małoletni, w wieku od lat 12 do 15, mogą pracować 8 (wyjątkowo 9) godzin dziennie, jednak po upływie 4 godzin pracy muszą mieć przerwę; do nocnej pracy nie mogą być używani wcale. Starsi nad lat 15 i do 17 nie mogą być używani na roboty nocne. Dzień roboczy dorosłych wynosi na fabrykach przeważnie 10 i wyżej godzin. Niektóre fabryki, jak np. Dobrucka papiernia Paskiewiczza, a ostatnio zakłady przemysłowe ministerstwa wojny zaprowadziły dzień osmiogodzinny. Dla rzemieślników dzień roboczy, podług ustawy, wynosi 10 godzin: od 6 rano do 6 wieczór, z przerwą półgodzienną na śniadanie i 1¼-godzinna na obiad. Stosunki robotnicze na fabrykach ściśle są kontrolowane przez inspekcję fabryczną, której rzemieślnicy nie podlegają—dlatego nieraz zakłady rzemieślnicze nie stosują się do przepisów i przeciążają czeladników i terminatorów pracą. Takim wypadkom położył kres ma zapewne na celu okólnik gubernatora mohylowskiego. Za cechą, odróżniającą zakłady fabryczne od warsztatów rzemieślniczych, uważać należy motor do poruszania maszyn i narzędzi.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

D. 15 b. m. w Wojtkuszkach, majątku hr. Stanisława Kossakowskiego, odbędzie się ślub jego wnuczki, p. Aleksandry Ochrpowickiej, córki generała Włodzimierza Ochrpowickiego i Marji z hr. Kossakowskich, z ks. Józefem Puzyną z Kozielska, synem ks. Józefa i Marji z Szyszków ks. Puzynów.

D. 31 lipca w kościele pp. Felicjanek w Krakowie odbył się ślub Leona hr. Zółtowskiego z Niechanowa, syna Stanisława i Marji z ks. Sapienhów, z panną Hanną Meżyńską, córką s. p. Ignacego i Olimpij z Ciumdziejewickich z Białej Rusi.

W Krakowie, w kościele N. Panny Marji odbył się obrzęd ślubny hr. Augusta Krasickiego, syna Ignacego i Elżbiety z hr. Zamoyskich, z Izabellą hr. Wodzicką, córką Stanisława z Granowa Wodzickiego i Marji z Czarnomskich.

Upraszamy sz. naszych współpracowników i czytelników, aby przy przesyłaniu nam fotografii notowali na odwrotnej stronie, atramentem lub ołówkiem, treść fotografii, t. j. co lub kogo przedstawia. Wobec bowiem ogromnej ilości nagromadzonych u nas fotografii (kilkę tysięcy), nie zawsze można właściwą treść fotografii oznaczyć. W obecnej chwili posiadamy np. kilkanaście portretów fotograficznych pojedynczych i zbiorowych, co do których jesteśmy w wątpliwości, kogo przedstawiają i komu stworzyć je mamy.

Wincenty hr. Łos, znany powieściopisarz i literat, pracuje nad monografią swojej rodziny, która w historii niejednokrotnie wybitnie występowała. Prosi on Redakcję naszego pisma, byśmy się zwrócili do naszych czytelników z gorącą prośbą, żeby wszelkie materiały albo pamiątki, dotyczące Łosów, pod jego adresem nadsyłali lub też o nich go powiadomili (gubernia lubelska, poczta Natęcewów). Każda drobnostka, list, stary szpargał, dokument, książka—są mu pożądanymi. Szczególnie pomocnymi byłby mogli hr. Łosowi księża proboszczowie. Istnieje bowiem dużo starych druków z XVII i XVIII wieku, treści religijnej, dedykowanych Łosom, które najczęściej pleśnieją przy starych bibliotekach kościelnych, nie mówiąc o portretach, metrykach i t. p. zażytkach. Zarówno z Łosami, w tym celu interesują hr. Łosia rodziny Dunin-Borkowski i Dunin-Wasowiczów.

Z d. 1 września r. b. przy Szkole męskiej KAZIMIERZA NAWROCKIEGO,

na Pradze pod Warszawą, przy ul. Esplanadowej № 4 (róg Targowej),

otworzony zostaje Pensjonat dla chcących się przygotować do gimnazjum i szkół realnych lub handlowych. Nauka prowadzona jest sposobem pogłębionym. Pensjonat mieści się w specjalnie urządzonej pomieszczeniu pomiędzy ogrodami, gdzie, przy zachowaniu wszelkich wymagań pedagogicznych i zastosowaniu przepisów higieny szkolnej, znajdują się 16 sal. W gmachu urządzone wazorowa wentylacja, sala gimnastyczna, pokój dla chorych i t. d. Konwersacja francuska, niemiecka, muzyka i śpiew. (2105)

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb. (1747)

Dla nerwowo chorych

dom zdrowia
d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwintu, utrzymaniem od 4-7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz. (1627)

Dr. med. Julian Gawroński,

lekara-wychowawca. Specjalność: dzieci nerwowo i umysłowo nienormalne. Warszawa, Warecka 10, m. 21. (2028)

SZKOŁY HANDLOWE

Gust. Chwat-Czyńskiego

męzka

i oddzielna

żeńzka

Dzienne

roczne

Wieczorne

półroczne

Nowy-Świat № 2
w Warszawie.

(1896)

Programy bezpłat. ksiąg. Fiszera, Nowy Świat 9.

Wielki zakład krawiecki w Odesie
A. GRUCEWICZA, Hawanajska 7, naprzeciw ogrodu miejskiego. Towary angielskie i francuskie. Ceny umiarkowane. (5412)

NEKROLOGJA.



Julja z Górskich

Michałowa KARSKA

zmarła w Zakopanem d. 30 sierpnia r. b. przeżywszy lat 27. Dwa i pół roku życia to krótka chwila! A jednak ile dobrego można zrobić, tak bardzo krótko żyjąc, dała nam przykład s. p. Julja. Hospitalka kochająca ją serdecznie matką — matki wolała biedne małe sieroty, to, niestety, często zdarzające się nieszczęście. Ale rzadkim bywa ten prawdziwy, serdeczny żal i ból całego, powtarzamy: całego społeczeństwa naszego.

«Szkoła jej» — powtarzają ci, którzy myślą i czują, lub myśląc i czując powini, «szkoła jej» mówią ci, którzy myśląc zaczynają, a czując i być wdzięcznymi dawno umiają.

Dwa i pół roku życia wystarczyło, żeby wzbudzić ten żal powszechny. A dlaczego? Bo s. p. Julja kochała! W czyn wprowadzała wartości naukę Zbawiciela: «miłuj bliźniego twego, jak siebie samego», bo wiedziała i swym szlachetnym sercem rozumiała, że powinnością każdego jest miłować brata, a obowiązkiem tego, któremu «wiele dan». To też chciała kochać i kochać umiała. Spłn więc smem sprawiedliwych i ludzi wielkiego serca. Ziemia nasza kochana, która umie być wdzięczną, lekko ci być musi! B.

Zwłoki s. p. Julji Karskiej pochowane zostały w grobach rodzinnych we Włoszowie w Bandomierskiem. Na pogrzebie, wśród zgładu niemal z całej guberni radomskiej obywatelstwa, a także i przybyłych tłumów włoszolan, postępowali dzieci w liczbie przeszło 60, dające parami, by oddać ostatnią posługę tej, która dla nich w swoich majątkach założyła ochronki. Wśród niezliczonej ilości wieszczów, złożonych na trumnie, zwracały powszechną uwagę nadpisy: «Ukochanej swej Pani — sładzy», «Nieodżałowanej opiekunce — włoszolskie dzieci», «Cześć i chlebodawczyni — sercem oddani ofiarownicy». Requiescat in pace! (5628)

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Brzostowska Kazimiera, wdowa, lat 53. Drzażdżewska Anna z Dubaszewskich, l. 53. Dąbrowski Jan-Władysław, l. 22. Gallńska Antonina, l. 18. Goldberg Anna, l. 26. Grabińska Cecylja, żona urzęd. Banku dyskont., l. 34. Grzybowski Leopold, dym. kapitan, l. 73. Kruszewski Bronisław, kupiec, l. 47. Sosnowska Karolina z Godlewskich, wdowa, l. 73. Tingle Edmund, referent kancelarii Ces. Tow. wyścigów konnych w Król. Pol., l. 30. Trembińska Emilja z Gałeckich, wdowa, lat 73. Na prowincji: Jaeger Olga z Partowiczów, l. 38 — w Klementynowie. Kurnatowski-Lodzia Edmund, właśc. dóbr — w Kolnicach, pow. kołskiego, — Zagranicą: Smoczyński Wincenty ks. dr., kanonik i prałat, proboszcz kościoła św. Florjana, organizator pielgrzymek do Rzymu.—w Krakowie.

EKONOMISTA.

Z TYGODNIA.

[Reforma organizacji drobnego kredytu. Bankrutstwo trustów amerykańskich. Walka tytanów].

Rada nadzwyczajna do spraw rolniczych jest nadzwyczajną nie tylko ze względu na swój skład i na posiadane pełnomocnictwa, ale także ze względu na owocność pracy. Praca ta nadto nie ogranicza się na gromadzeniu wielotomowych materiałów, ale zdąża do wyników całkiem realnych. W poprzednim numerze «Kraju» zdałmy sprawę z uchwał Rady w kwestji drogowej, uchwał zrealizowanych o tyle, że do budżetu państwowego na rok przyszły wniesioną zostaje

na nowe drogi suma 15 milj. rb. Obecnie także realny skutek pociągają za sobą obrady nad kredytem drobnym.

Sprawa kredytu drobnego była już przedmiotem obrad na wiosnę 1902 r. i w N-rze 25 r. z. «Kraju» zdałmy wówczas sprawę z odnośnych uchwał Rady. Tu więc wystarczy przypomnieć, że dla szczegółowego opracowania projektu odnośnego prawa wysadzona została pod przewodnictwem rz. r. t. Ternera komisja, której polecono ucieleśnić niejako teoretyczne pomysły Rady. Komisja, wywiązując się z zadania, złożyła obecnie projekt organizacji drobnego kredytu w państwie, który, po przedyskutowaniu go w Radzie, przyjął ostatecznie postać następującą:

Główne kierownictwo sprawami drobnego kredytu ześrodkowane zostaje w osobnym organie centralnym, mającym powstać przy Banku państwa z udziałem przedstawicieli ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych i rolnictwa. Nowy ten organ ma na celu: podział funduszy, asygnowanych przez skarb na cele drobnego kredytu, opracowanie ustaw i przepisów, wreszcie ogólny nadzór i kierownictwo nad instytucjami drobnego kredytu. W razie zasadniczych nieporozumień pomiędzy przedstawicielami rozmaitych dekasteryj, rozstrzyga je porozumienie odnośnych ministrów, w razie ostatecznym—decyzja komitetu ministrów.

Kierowanie sprawami kredytu drobnego na miejscu spoczywać ma w ręku odnośnych organizacji przy zarządach gubernialnych, w których skład wejść powinni przedstawiciele szlachty, ziemstw, urzędu do spraw włościańskich, miejscowego zarządu dóbr państwa, oraz oddziału Banku państwa. Kompetencje tej organizacji stanowiąc będą następujące czynności: pomoc organowi centralnemu co do podziału funduszy pomiędzy instytucje kredytowe, wydawanie pozwoleń na zakładanie nowych instytucji drobnego kredytu, układanie sprawozdań o czynności tych instytucji w obrębie guberni i t. p.

Pozatem bezpośrednio kierownictwo poszczególnych instytucji kredytowych porucza się: w instytucjach stanowych — naczelnikom ziemskim, w instytucjach zaś kredytowych, zakładanych z funduszy ziemskich—ziemstwom.

Obok istniejących już form instytucji kredytowych, Rada przewiduje jeszcze utworzenie kilku nowych typów: włościańskich gromadzkich kas pożyczkowo-oszczędnościowych, ziemskich kas drobnego kredytu, lombardów wiejskich dla zastawu zboża, oraz organizacji dla wydawania pożyczek na zakup bydła, narzędzi, nasion i t. d. Dla otwarcia działalności tych nowych instytucji kredytowych, oraz zasilenia funduszami starych, Rada uznała za konieczne użyć resztki funduszu, należącego do komitetu pomocy głodnym w 1891 r., i stanowiącego obecnie sumę 2,4 milj. rb., a nadto wyznaczyć z funduszy skarbowych jeszcze 2 milj. rb., którą to sumę wniesić do preliminarza budżetowego na rok 1904.

Od kredytu drobnego, sprawy obchodzącej małych, zrobimy przeskok w sferę interesów największych potentatów finansowych doby obecnej, twórców olbrzymich trustów, amerykań-

skich miliardów. Wiadomości, dochodzące z tamtej strony Atlantyku, nie są wesołe. Wykwit XX wieku, olbrzymie syndykaty, nie usprawiedliwiły ani nadziei, pokładanych przez ich twórców, ani obaw szerokiego ogółu. Z ogólnej ilości 143 zarejestrowanych trustów, jako takich dywidendę wydzieliło zaledwie 50, a główny cel syndykatów—uregulowanie produkcji i podniesienie cen—chybił, i to tak dalece, że przemysł żelazny, w którym idea trustu doszła swego szczytu w postaci słynnego trustu stalowego, przechodzi ostro przesilenie, groźne nawet dla Europy, gdyż nadmiar produkcji może być skierowany do starego świata. W trudnej tej chwili znostrzył się antagonizm osobisty dwu matadorów syndykatowych: Rockfellera i Morgana. Pierwszy, ustąpiwszy niedawno drugiemu, poczytuje czas obecny za właściwy do odwetu. Pragnąc zmódrzyć przeciwnika, krzyżuje wszystkie jego plany, dyskredytując przedsięwzięcia trustowe i rzucając popłoch wśród akcjonariuszów, którzy bezkrytycznie pozbywają się swej własności. Strach wobec tej walki tytanów ogarnia szerokie sfery i odbija się niżkowym prądem na

giędlach amerykańskich, prądem, budzącym już obecnie poważny niepokój.
J. G.

KROVIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 6 (19) sierpnia. Usposobienie giełdy w ciągu dni ostatnich prawnie moone. We wtorek wszakże, pod wpływem wzmoczonej podaży, ceny wszelkie obniżyły się. Płacono: banki — miesięczny 445-442, rosz. dla handlu zewn. 349-348, dyskontowy 410-405; walory naftowe: bakłskie 884, kaspijskie 3050, udziały Nobla 9200; metalurgiczne: sormowskie 149,5, pułkowskie 90,5-91, briańskie 105-103, „Feniks” 150-147. Pożyczki premjowe: I — 445,5-440,5, II — 341, III — 291. Renta 99¹/₂-99¹/₂.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 85 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 48 rb. 80 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 80 k. za 100 franków; na Wiedeń 89 rb. 50 k. za 100 koron.

Warszawa, 18 sierpnia. Usposobienie efektywne. Listy zastawne ziemskie 4¹/₂-proc. — 98,40, 4-proc. — 97,50. Listy zast. m. Warszawy 5-proc. — 100,40, 4¹/₂-proc. — 94,65 (nominalnie). Akcje: Starachowickie 125, Rudzkie 787.

RYNKI ZBOŻOWE.

W Stanach Zjednoczonych — z powodu wielkich realizacji zapasów ziarna — słabiej. W Niemczech, pod wpływem notowań z Ameryki, również słabiej z pszenicą i żytem — mocno natomiast z owsem. Ogólna tendencja rynków zagranicznych ujawnia słaboność ku notowaniom wszelkimi niższym. — Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	108,25	—	—	—
» Londynie	100,5-115,75	—	78,5-80	68,2
» Marsylii	100-101,5	—	—	66
» Berlinie	122,75	101,75	98,25	—
» Hambur.	99,5-103,25	79-82,5	83,5-84,75	71,5-72

Ceny w Hamburgu podane są na ziarno rosyjskie. Na rynkach wewnętrznych rosyjskich usposobienie i obroty osłabły. Mocno w portach południowych, poniekąd pod wpływem ożywionego popytu na pszenicę do Anglii. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	98-98	71-73	67-68	—
» Odesie	87	—	80	58
» Lwowie	—	77-78	66-68	—
» Rydze	92	72	61-70	—

MASŁO (koresp. „Samopomoc”) w Rydze — na wywóz — I gat. 85-86 kop., II gat. 20 — 82 kop., III — 28-28 kop. za funt.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

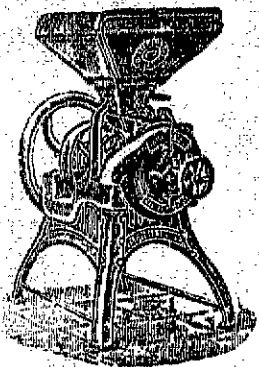
Wiel. ks. Wejtt w Spaskiem. „Peterburgas Awizes” wysłane.

OFIARY.

Na kościół w Bobrujsku: Teofil Wojciechowski rb. 5.

Redaktor i wydawca
Erazm Piltz.

Śrótowniki angielskie „RAPID”,
fabryki Henry Bamford & Sons,



na wielkim konkursie międzynarodowym w Budapeszcie, z inicjatywy Towarzystwa Rolniczego w dniu 20 i 21 marca r. b. przeprowadzonym, w którym uczestniczyły wszystkie najwięcej znane śrótowniki fabryk europejskich i amerykańskich, odznaczone zostały jedyną Pierwszą Nagrodą:

WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM.

Śrótowniki Rapid pod każdym względem przewyższają wszystkie inne systemy i z tej racji na wszystkich wystawach i konkursach wyłącznie pierwszymi nagrodami były wyróżniane; na wystawie Paryskiej uzyskały

ZŁOTY MEDAL.

Swładectwa Panów Ziemi, którzy nabyli Rapid: zwyczajne i kombinowane z gniotownikami, pomieszczone są w tegorocznym moim Cenniku ilustrowanym; który na każde żądanie przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

K. WASILEWSKI,

Warszawa, Miodowa № 16.

(2078)

Egzystuje od 1874 r. Tel. 2625.

J. SAWICKI

FABRYKA MEBLI. Warszawa, Mokotowska 43. Najnowsze fasony (1620)

Zarząd Szkoły Technicznej E. ŚWIECIMSKIEGO,

Warszawa, Smolna № 3.

mechanicznej, chemicznej i budowlanej, oraz klas przygotowawczych z kursem szkół miejskich), zawiadamia, że zapis odbywa się codziennie od 10-12 rano i od 4-6 po południu. Egzaminu do klas przygotowawczych rozpoczyna się 1-go a lekcje 5-go września. Egzaminu do klas specjalnych 1-go; lekcje 5-go października. Przy szkole jest pensjonat, w którym miejsca zamawiać należy przed 1-ym wrześniem r. b.

DYREKTOR SIĘDMIOKLASOWEJ SZKOŁY KOMERCYJNEJ

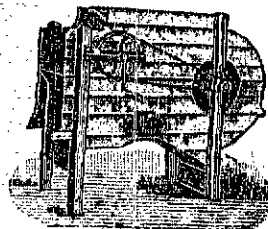
A. UBYSZA,

w Warszawie, Złota 58.

zawiadamia, że egzaminu dla nowowstępujących do klasy wstępnej, 1, 2 i pozostałych rozpoczyna się 7-go września r. b., że szkoła, korzystająca z praw szkół rządowych, wraz z internatem ma lokal specjalnie przygotowany, obszerny i odpowiadający wszelkiemu warunkom higieny i że dla chrześcijan będą utrzymane w optyacie wpisu.

(2080)

Maszyny do czyszczenia zboża i nasion oryginalne Braci Röber, a mianowicie:



Właśnie „ideal”, Młynki Triumph, specjalne maszyny do czyszczenia koniczyzny z kanianki Cuscuta, oraz do czyszczenia nasion buraczanych, pod względem konstrukcji, materiału i bardzo solidnego i dokładnego wykończenia, stoją na niedoścignionej dla wszystkich innych fabryk wysokości. Stwierdzają to zwycięstwa, odniesione na wszystkich konkursach, międzynarodowych i na specjalnym konkursie naszyn do czyszczenia i gatunkowania zbóż i nasion w Petersburgu, na którym po 14-dniowych jaknajściślejszych próbach, z pośród mnóstwa rywalizujących fabryk, wyroby Braci Röber odznaczone zostały:

1 Dyplomem honorowym, 3 Wielkimi Złotymi Medalami, Małym Złotym i Wielkim Srebrnym.

Najnowsze ulepszenia w młynku „Triumph” opatentowane zostały we wszystkich krajach i przez żadną inną fabrykę maszyny te nigdzie podrabiane być nie mogą.

Szczegóły w Cenniku moim ilustrowanym na rok bieżący. O wczesne zlecenia uprasza (2079)

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

K. WASILEWSKI,

Warszawa, Miodowa № 16.

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK”
POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Ogień w najlepszych gatunkach kominową, radialaną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łucniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkiemi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

Palta oraz Peleryny nieprzemakalne męskie i damskie,

POLECA

G. EHLERT,

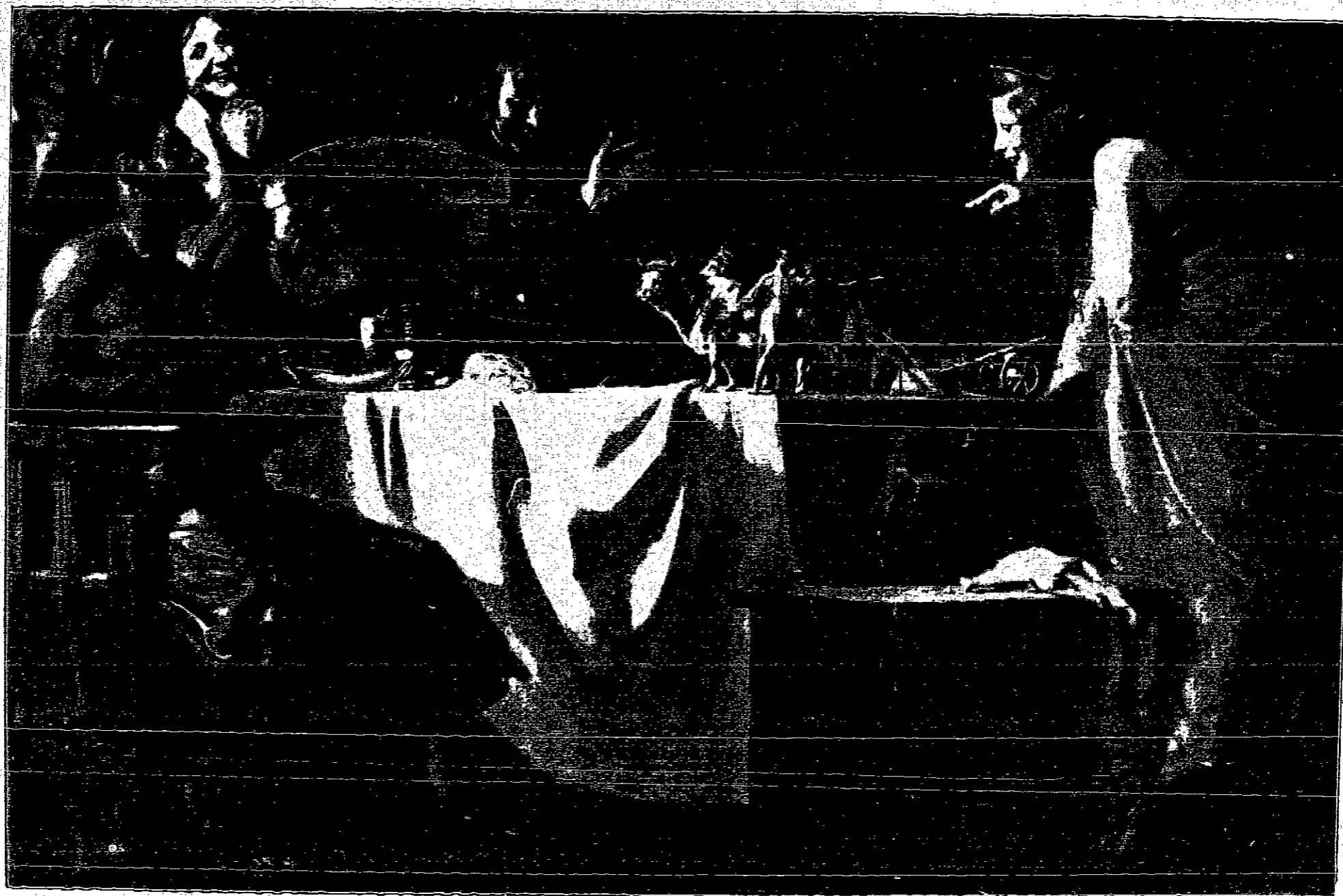
Warszawa, Senatorska № 19, I-e piętro,

wprost Daniłowiczowskiej.

(1989)

UDAZO MU SIĘ. — To moja córka chrześna... Tak?... nie a nie nie podobna do paui.

(Kolec)



„ZABAWA OLBRZYMOW“ . Obraz
H. KNOPFA.
ALBUM „KRAJU“.



POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na Wszechrosyjskiej Wystawie
w Nisnim-Nowgorodzie
w r. 1896.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Burawice bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegal.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyny profilowane dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obrotowe.
Ocie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Balki walcowane, I i kształtu (—)
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obrotowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusatowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szymbów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Wekle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Tweraki bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 25); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frisch an; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYKÓW

K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby koczarskie, szczotki, grzebienie, sztykrety, Apt. towary, chem. przetrw., artykuły gospodarcze. (828)

M. TABECKI

(dawniej W. BURK)

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Fandukiejewskiej. (821)

MAGAZYN OBUWIA

człowieka, damskiego i dzieciennego.

JEDYNY SPOSÓB. — Czy żona bardzo

gdy pan tak późno wracasz?
— Ani jej się śnił
— A jak pan się urządza?
— Jestem kawalerem. (Smigus)

WYSTAWA

PODOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

od 31 sierpnia po 7 września 1903 r. st. st.,

12 oddziałów. Konkursy: hippiczny, Wirówek do mleka, kowali i dożarek. Program wystawy na żądanie. Poczta i telegraf: Winnica, Wystawa. (5478)

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

«APOLLO».

Na aparacie «APOLLO» każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi njuansami, również transponować można we wszelkich tonacjach. «APOLLO» można przystawić do każdego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu «APOLLO» rb. 500. (Cena bez nut).

Amykańska fisharmonia z samogrającym aparatem

«ORPHEUS».

Na fisharmonii «ORPHEUS» każdy nieumiejący grać, może także wykonywać wszelkie utwory, jak na aparacie «APOLLO», oprócz tego grać można jak na zwyczajnej fisharmonii. Cena fisharmonii «ORPHEUS» rb. 450. (Cena bez nut). W składzie fortepianów, pianin i fisharmonij (823)

J. KERNTOPF i SYN

w Kijowie, Kreszczatik № 33. (Telefon № 809).

S. MAKOMASKI,

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

dla jesiennych posiewów:

Superfosfaty, jedyny najlepszy nawóz sztuczny na czarnoziemy i ciężkie grunta.

Pudretę, znakomity nawóz na lżejsze ziemie, glinki i piaski.

Tomasówkę, Kainit, Fosforyty, Makę Kostną i t. d.

Nasiona oryginalnej banatki, tejkki, sandomirki, kostromki i wszelkich innych gatunków wyborowych pszenic.

Nasiona wyborowych gatunków żyta, rapsu, jęczmienia ozimego.

Nasiona koniczyn i traw pastewnych. (5519)

BAJKI JACHOWICZA. MODEL 1903 r.

Krzyś i Leos.

Leos płakał nad książką, jednak się mozolił;
Krzyś, niepomny na przyszłość, wesoło szawolił;
To też Krzyś w przyszłości czekała kareta,
A Leos miał u niego posadę... stangreta.

(Mucha)

„PODRÓŻNIK POLSKI“

przewodnik po całej Europie, opracowany według najlepszych dródek, z 23 planami miast. Cena rb. 3 (w oprawie).

Przewodnik po Kijowie,

«KIJÓW I JEGO PAMIĄTKI».

Z planem, widokami miasta i rysunami ważniejszych budynków. Ułożył Wacław Olechowski. Cena w ozdobnej oprawie rb. 1 k. 80. Przewodniki po rodzinnych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych, do nabycia w Księgarni i Składzie nut muzycznych

Leona IDZIKOWSKIEGO
w Kijowie. (5680)

Trzyletnie naturalne Podolskie Wina z francuskich winogron Konstancji Gruszeckiej. RYBNICA.

But.	Wiadro
ze z naczy-	
szkł. niem.	
Białe Sotern *)	40 k. 6 rb. 40 k.
Czerwone Bur-	
gundackie...	35 " 5 " 60 "
Czerwone «Mal-	
bek»	35 " 5 " 60 "

Adres: DYONIZY GRUSZECKI,
p. st. Reżina, beśarabskiej gub.
) Ukaże się w sprzedaży
w sierpniu r. b. (5115)

ZŁOŚLIWY. — Co to? masz nowy garnitur?
— A tak, obecnie mam aż trzy garnitury.
— Tak? to się ubierasz u trzech krawców?
(Kolce)

FIRMA

W. Bulion

w Kijowie, Proreżna № 1.

Poleca największe w południowej Rosji sklepy i magazyny

SZKŁA:

Czeskie i zwyczajne do okien, do oranzeryj, rżnięte, lustrzane, kolorowe i t. d.

Szklane do różnych aparatów, rury szklane dla fabryk, klosze, kule ogrodowe i diamenty do przecinania szkła.

Butelki do piwa i inne.
Centralny skład gramofonów, aparaty i płytki w wielkim wyborze.
Dostarcza i węgiel do kuźni.
Katalogi na każde żądanie bezpłatnie. (839)

WYŁĄCZNIE DLA NIEJ. — Kiedyś ojciec wydał mi narzeczone za mąż?
— Po najbliższej upadłości; ta będzie wyłącznie dla ciebie przeznaczona. (Kolce)

DRUKARNIA DOMOWA



Niezbedny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchoomych kazuokowych liter (we wszystkich językach), którym każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, wykularze, awizacje i t. p. sprzedaje jedyna w Rosji fabryka ruchom. liter, «Pobieda»

J. A. LEWINSONA

Odessa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlerg. 12.
z 80 literami 1 r. — k. z 482 liter. 4 r. 75 k.
" 160 " 2 " — " " 716 " 6 " 50 "
" 291 " 3 " 50 " " 1005 " 10 " — "

GENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.
FARYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLE I PIECZĘCIE.

Wyprawy dla panien

gotowe i na obstalunek.

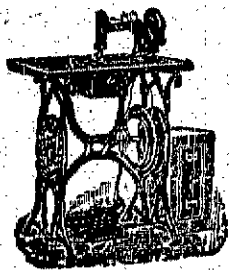
Wyprawy na 100 rb.	Wyprawy na 750 rb.
" " 200 "	" " 1.250 "
" " 300 "	" " 2.000 "
" " 500 "	" " 3.500 "

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

Genniki na żądanie bezpłatnie.

Taniej
o 50%



od cen sklepowych
MASZYNY do szycia.

Reżna s. Singera 18 rb.
Nożna syst. Singera 24 rb.
Nożna pierścieniowa 3b rb.
Nożna centrozpułkowa 40 rb.
Gwarancja na 5 lat.
Wysyłka na prowincję za zał. kol.
Skład Fabr. Maszyn do szycia
Warszawa, № 121, Marszałkowska
ska № 121, róg Siennej.
(2004)

W średnim wieku

osoba, z dobrej rodziny, inteligentna i zdrowa, pragnie wyjechać na Południe do starszą lub cierpiącą osobą, jako płatną towarzyszką podróży. Zask. of.: Posen, 1. Hauptpostlagernd F. G. H. 300.
(5608)

Ważne dla Rodziców!

Polecam bezinteresownie zacząć, z dobrą praktyką Bonę rodzaczkę, wybornie znającą język angielski. Zgłaszać się: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (5598)

DO KRAKOWA jadące

paniełki na kursa, znajduj umieszczenie i opiekę. Zgłoszenia przyjmuje: Zajęczkowska, w Krakowie plac Marjański № 8. (5543)

Zakład rekodzielniczy i kursy kulinarne P. LIPiNSKIEJ W WILNIE

pomieszczenia się na ul. Wilkomirskiej, w domu Pachman. W pierwszym uczy: kroju i szycia, kwiatów sztucznych i t. d., w drugim sposobu na nauczycielki, ekonomki i kucharki. (5594)

BIURO AGRONOMICZNE Zdrojewski i Grabowski, Kijów, Kreszczatik № 29.

Nasiona zbóż ołimych z najlepszych gospodarstw krajowych i zagranicznych, Piłgi dwu i wielokłobowe. Kultywatory Wenasky. Snopowłazaki, żniwiarki, kosiarzki i grabie konne. Wszelkie nawozy sztuczne. (542)

Zakład naukowy żeński ZOFI SIERPIŃSKIEJ,

Marszałkowska 63 (róg Pięknę), w Warszawie.
Zapis uczennic przychodzić i pensjonarek do klasy wstępnej, I, II i III co-dziennie od 15-go sierpnia. Egzaminy wstępne 1, 2 i 3-go września. Lektje 4-go września. (2071)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka J. Kuczmierpowskiego

w Warszawie, Marszałkowska № 108, została nagrodz. złotym medal. na paryżk. wyst. Poleca: siódła, zaprzęgi, kufry, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie cenniki na żądanie. (1728)

Poszukuję krewnych zmarłej r. w Żylomierzu Justyny Zakierskiej, s domu Sadowskiej. Skwira, kijowskiej gub., M. Chodzyński. (5485)

PRZY OŚWIADCZYNACH:
— Oświadczasz się pan o moją córkę.
A cóż pan masz?
— Mam świetne widoki...
— W takim razie odpowiedniejszą byłaby dla pana... luneta, niż żona!
(Smigus)

WYŻSZY ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI (z pensjonatem), H. STRAŻYŃSKIEJ w KRAKOWIE,

o dziesięcioletnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do zawodowych egzaminów, przyjmuje wpisy i udziela informacji do d. 1 lipca w dawnym lokalu przy ul. Św. Jana 15, a po 1 lipca, przy ul. Franciszkańskiej 1. II p. Nauka rozpoczyna się 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki: francuzki, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. (5512)

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego,

utrzymywane kosztem gminy m. Krakowa. Budżet 30 tys. kor. Biblioteka zaopatrzona w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym, na poziomie uniwersyteckim. Tygodniowo 20 godzin wykładow. Rok szkolny od 15 października. Wydział artystyczny, pod kierunkiem Jacka Malczewskiego, trwa od 1 października do końca czerwca. Informacje oraz plany nauk przez sekretarkę kursów H. Tomaszewską w Krakowie: Karmelitka, 36. Dyrektor Józef Roszalski. (5607)

LOKOMOBILE

nowe i używane, a także parowe maszyny wszelkich typów dostarcza po cenach naderwyczał tanich,

BIURO TECHNICZNE

Inżyniera Bronisława STÜCKGOLD, Warszawa, Leszno № 4. (2097)

W Zakładzie Naukowym 6-cio-klasowym z klasą wstępną i pensjonatem

Karoliny STRZEMIŃSKIEJ,

zapis uczennic codziennie, egzaminy dla nowowstępujących od 1 września, lekcje d. 5 września. Warszawa, Wspólna № 39. (2094)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118, poleca nauczycieli, nauczycielki francuzki-angielski, niemiecki, bony, polski freblanki. (1724)

PENSJA ŻEŃSKA

ANTONINY WALICKIEJ

Warszawa, Krucza № 44.

Egzaminy wstępne d. 1 września, lekcje rozpoczynają się d. 2 września. (2022)

W 7-klasowym Zakładzie naukowym z pensjonatem

ANNY JASTRZĘBSKIEJ,

w Rydze, Elisabethstr. 55,

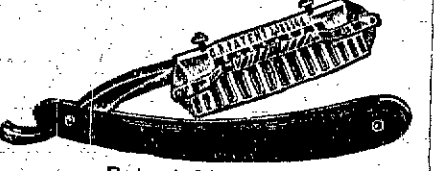
rok szkolny rozpoczyna się 18/31 sierpnia. W ogródku dziecięcym i w niższej przygotowawczej klasie lekcje od 1/14 września. W pedagogicznej klasie: metodyka elementarnego kursu nauk i praktyczne zajęcia; kursa języków i literatury, historii, geografii, matematyki i pedagogiki. (5630)

SPOSÓB NA LATA. Sędzia (do bardzo taryf damy). Ile pani ma lat? — Trzydzieści drugi... Sędzia (pisze). Urodzona w roku ty-siąc osiemset trzydziestym drugim. (Mucha)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE „ZAŁĘSKI“ Warszawa, Berga 8. (2031)

KOREPETYTOR polak, potrzebny od 1/14 września na stałe na wieś na Litwie do przygotowania chłopca do 5-jej klasy szkoły realnej, ze znajomością nowożytnych języków. Wymagane: dobre świadectwo, których kopje przesłać pod adresem: Mińska gub., stacja Hrozw, m. «Łopuchy», Ludwik Narkiewicz-Jodko. (5622)

WAŻNE! DLA WSZYSTKICH GOŁĄCYCH SIĘ!



Patent № 63343. Pierwszą wynalazoną bezpieczną mechaniczną Brytwą najlepszego gatunku, którą każdy sam może bez żadnego niebezpieczeństwa i bardzo lekko się golić. Wysyłam za zaliczeniem. Cena z przesyłką tylko 3 kop. 10. (2023)

I. FRANCUZ, Warszawa, Królewska № 49, P.

KŁOZETY SUCHÉ do prozaku, bezwonne, z oddzieleniem części stałych od płynnych; jedynie dobre tego rodzaju kłozety poleca Nassius i S-ka, Warszawa, Widok 13. (1829)

PATENTY na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia M. Skrzypkowski. Petersburg, Woznieśieński pr. 51. (4738)

Inżyn. Henryk OSTACHIEWICZ. Warsz., Mokotowska 37, m. II. Niwelacja, zdejmowanie planów; osuszanie, irygacja; stawy rybne; badanie toru; roboty budowlane i hydrotechniczne. Plany, kosztorysy, porady techniczne. (2027)

DOBRE POSADY. — Jakże synowie pana dobrodzieja? — Dobrze, chwala Bogu... — Co robi Janek? — Jest doktorem w Warszawie. — Józio? — Założył fabrykę zapafak. — Michał? — Wziął dzierżawę. — A pan co porabia? — Pracuję na nich, boby z głodu pomarli. (Kolce)

Na sprzedaż

majtki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych me-ków nauzańia. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. Poleca

Izba załatwień

w Łwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Ci-cha 1, gmach Towara. wszaj. pomocy urzędników przyw. (5068)

Ważne dla zakładów wyrobów koblecych!

Polecam bezinteresownie zacząć rodaczkę, jako wykwalifikowaną nauczycielkę wszelkich robotek ręcznych, kroju i szycia. Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (3614)

Prośba do dobroczyńców!

Nieszczęśliwa rodzina polska mogłaby istnieć, mając używaną bodaj i zbyteczną komu maszynę do szycia. Zgłaszać się po informacje: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5618)

Z powodu wyjazdu zagranicę, są zaraz do sprzedania

PIĘKNE DOBRA,

znajd. się w g. smoleńsk., w odl. 12 w. od kolei Mosk.-Brz. Murów, umebł. dom, park, 400 szt. bydła i koni, serowarnia, gospod. płodoz. Dobra objem. ok. 3 tys. dz., z których jest 1,000 dz. lasu, 600 dz. ziemi ornej, reszta nawod. Łąki z dobr. torfowisk., do eksploatacji. Od naznac. ceny ustępstwo. Poszuk. komiż. z dobr. ref. Listy we wsz. jęz. adres. pod lit. A. M. A. do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metz et Co, Moskwa, ul. Miasnicka, dom Sytowa. (5612)

Młoda Panna

wychowanka pensji warszawskiej, posiadająca języki i muzykę, szuka posady damy do towarzyszenia lub wyreżycielki pani domu, w mieście lub na wsi. Może wyjechać do Cesarstwa. Adres: Kowno, ul. Inżynierska, d. Bablanskij, mieszkanie Ibijskiej, dla W. Z. (5595)

MAGAZYN OBÓWIA Juljana Gogulińskiego,

zaopatrzony w kolosalny wybór sezonowego obówia, oraz wykonywa wszelkie obstatunki we własnej pracowni. Kijów, Kreszczatik № 47, wprost apteki Filla-powicza. (846)

HERBATE

chińska, aromatyczna, bardzo smaczna, własnego importu, poleca L. Wróbel, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 25. (2081)

Drzewka sliwek „Wegierek“.

Sprzedaje J. Kofakowski, gub. Lubelska, osada Kazimierz (Kazempisz). Wczesne obstatunki korespondencją rekomendowaną niezbędne. (5580)

FILTRY ALBERT

do wody, sprzedają się pod gwarancją Magazynu Francuzkiego, ul. Mr. Berga 8, w Warszawie: Syfonowe podróżne 1 rb. 80 kop., Kredensowe od 9 rb. do 35 rb. (1925)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kanton i skład w Warszawie, Fokał 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (1726)

Ważne dla rodziców, lokatorów, lokatorek.

Osoba zacna po chrześcijańsku, ukstałcena pedagogicznie, posiadająca ładną rezydencję w jednym ze schłodnych miasteczek, w obrębie tak zwanych niegdys «Inflan polskich», może przyjąć na wychowanie lub wykończenie edukacji, panielki z dobrych domów, tudzież osoby starsze obojej płci, na zamieszkanie, przy wszelkich wygodach, dobrym stole, usłudze i opiece gospodyni domu, za umiarkowane wynagrodzenie. Kościół, doktor, apteka, poczta i telegraf w miejscu, okolica malownicza. Zgłaszać się po informacje: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5629)

Aleksander Jelski.